PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

6. I. 1975 R.
NR 4 (8342)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A.

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PIERWSZE WYPŁATY WYŻSZYCH EMERYTUR I RENT

WARSZAWA (PAP)

Ten rok jest pierwszym etapem reformy systemu emerytur i rent. Generalne założenia reformy są znane: przesuwa się z 1500 do 2000 zł granicę zarobków, od których wymierza się najwyższe stawki procentowe emerytur i rent; podwyższa się stawki od części zarobków przekraczającej 2 tys. zł. Reforma zakończy się w 1980 r. po kolejnych corocznych podwyżkach emerytur i rent. Tak więc emerytury wynosić będą w 1980 r. 80 proc. zarobków do 2 tys. zł i 50 proc. od nawyżki ponad 2 tys. zł. Np. emerytura obliczona od zarobków 3,5 tys. zł a wynosząca dotychczas 1.850 zł, wzrośnie docelowo do 2.350 zł, a więc o 500 zł.

Jak dowiaduje się w ZUS dziennikarz PAP, pierwsze wypłaty świadczeń podniesionych z tytułu tegorocznej raty podwyżki przygotowano na 5 bm. Tego dnia przypadła niedziela, dlatego poczta dostarcza zainteresowanym emerytury i renty w nowej wysokości 4 lub 6 bm.

W tym terminie podwyższone emerytury i renty otrzymuje ok. 250 tys. osób. Następne wypłaty dla zbliżonych liczebnie grup odbywać się będą co 5 dni, w zwykłych terminach płatności, tj. 10 stycznia, 15, 20, 25

(Dalszy ciąg na str. 2)

Giscard d'Estaing odwiedzi Polskę i ZSRR

KONFERENCJA PRASOWA PREZYDENTA FRANCJI

PARYŻ (PAP)

W pałacu Elizejskim odbyło się tradycyjne noworoczne spotkanie prezydenta Francji, Valery'ego Giscard d'Estaing z dziennikarzami akredytowanymi w Paryżu.

Giscard d'Estaing wyraził pogląd, że Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie może być zakończona w pierwszej połowie bież. roku, oraz że spotkanie to mogłoby odbyć się na najwyższym szczeblu. Oświadczył, że sprawy dotyczące nienaruszalności granic i współpracy zostały już praktycznie rozwiązane. Podkreślił, że pomyślne zakończenie konferencji oznaczałoby umocnienie odprężenia w Europie.

Prezydent poinformował, że w br. nastąpią jego wizyty w Polsce i Związku Radzieckim.

Przechodząc do omówienia sytuacji na Bliskim Wschodzie, Giscard d'Estaing oświadczył: „po rozmowach z L. Breżniewem i G. Fordem stwierdziłem, iż obecnie panuje większa niż się zazwyczaj uważa zgodność poglądów co do sprawy ewentualnego rozwiązania tego problemu.

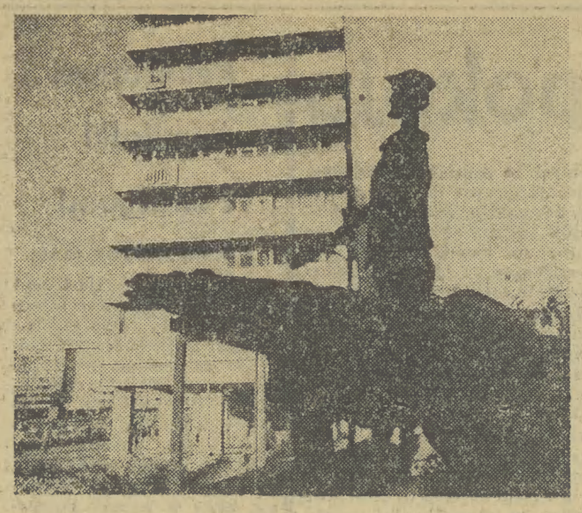

NRD. Don Kichot zawędrował z La Manczy do Karl-Marx - Stadt. Bohater powieści Cervantesa ożywia nowoczesne budownictwo tego przemysłowego miasta NRD.
CAF — Sokołowski

W 33 rocznicę powstania PPR

5 stycznia 1942 r. utworzona została Polska Partia Robotnicza, poprzedniczka PZPR, która do grudnia 1948 r. przewodziła klasie robotniczej i masom pracującym w walce o Polskę Ludową. Powołało ją do życia w okupowanej Warszawie — spotkanie przedstawicieli grupy inicjatywnej — przerzuconej wcześniej do Polski ze Związku Radzieckiego — oraz różnych podziemnych organizacji lewicowych i antyfaszystowskich, kierowanych przez komunistów.

Od pierwszych chwil PPR stała się czołowym, zorganizowanym, bojowym oddziałem polskiej klasy robotniczej, przodującą siłą narodu, w najcięższym okresie jego historii. Była ona partią, która stanęła na czele walki narodowo-wyzwoleńczej polskich mas ludowych przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy i poprowadziła zdecydowanie walkę zbrojną z okupantem.

4 bm. w przeddzień 33 rocznicy powstania PPR — przed domem przy ul. Krasińskiego 18, w którym odbyło się zebranie założycielskie — zapłonął znicz, zaciągnięto wartę honorową. Pod tablicą upamiętniającą to doniosłe wydarzenie delegacje władz partyjnych, społeczeństwa i młodzieży stolicy złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

DZIŚ PLENUM KC PZPR

WARSZAWA (PAP)

Dziś 6 bm. rozpoczyna się w Warszawie XVI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Porządek dzienny posiedzenia:

„O dalsze ideowo-polityczne i organizacyjne umocnienie partii — przewodniej siły budownictwa socjalistycznego".

30 lat stosunków dyplomatycznych Polska — ZSRR

ZAWSZE W IMIĘ POKOJU

Spotkanie w ambasadzie radzieckiej

WARSZAWA (PAP)

30 lat temu — 5 stycznia 1945 r. — Polska Ludowa i Związek Radziecki nawiązały stosunki dyplomatyczne. Było to wydarzenie o wielkiej doniosłości. Poprzedziło ono zawarcie historycznego polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Te dwa doniosłe akty międzynarodowe stały się podstawą wszechstronnego rozwoju przyjacielskich i braterskich stosunków między obu państwami i narodami.

Z okazji 30 rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych, w sobotę odbyło się spotkanie w ambasadzie ZSRR w Warszawie. Wziął w nim udział członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz.**

Na spotkanie przybyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, członkowie kierownictw stronnictw politycznych, członkowie rządu, władz naczelnych TPPR, gospodarze stolicy.

Gości powitał ambasador ZSRR w Polsce — **Stanisław Piłotowicz.** W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej i braterskiej atmosferze Stanisław Piłotowicz i Piotr Jaroszewicz wygłosili przemówienia.

Zabierając głos, amb. S. Piłotowicz wyraził głębokie zadowolenie z możliwości spotkania, którego okazją jest 30-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową, przekazał jednocześnie — w imieniu KC KPZR, rządu i narodów Związku Radzieckiego — całemu narodowi polskiemu, serdeczne życzenia noworoczne.

Spoglądając wstecz na 30-letnią drogę rozwoju stosunków polsko-radzieckich — powiedział amb. S. Piłotowicz — my, ludzie radzieccy jesteśmy dumni z mądrej polityki naszych partii, przejawiających stałą troskę o umocnienie tych stosunków i otwierających przed narodami radzieckim i polskim nowe horyzonty budownictwa socjalistycznego i komunistycznego.

Ambasador podkreślił, iż PZPR, jej Komitet Centralny na czele z towarzyszem Edwardem Gierkiem i władze Polski Ludowej wnoszą nieoceniony wkład zarówno w rozwój przyjaźni naszych narodów jak i ogólną sprawę walki o jedność krajów wspólnoty socjalistycznej i światowego ruchu komunistycznego.

Pozwólcie, że zapewnię Was, drodzy polscy przyjaciele, powiedział m. in. S. Piłotowicz, że my, ludzie radzieccy, zawsze i wszędzie będziemy strzec naszej przyjaźni, czynić wszystko co możliwe, aby współ-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

USA. Panorama Centrum Chicago, nad którym góruje najwyższy w świecie 110-piętrowy wieżowiec Sear's Tower. CAF — UPI

„Siersza" — Uniwersytet Jagielloński

KOPALNIA POLIGONEM DLA NAUKI

(Inf. wł.) O tej kopalni można śmiało powiedzieć, że jest synonimem nowoczesności, że wybiega swymi rozwiązaniami technicznymi w przyszłość. Jest całkowicie zmechanizowana i zautomatyzowana oraz zarządzana przy pomocy elektronicznej techniki obliczeniowej.

Dzięki owej nowoczesności, „Siersza" stała się znakomitym poligonem badań naukowych. Mowa nie tylko o takich badaniach, które mają na celu rozwiązywanie doraźnych problemów technicznych. Tego rodzaju zakład pracy jest pewnym zamkniętym układem czy systemem, w którym dokonują się ważne procesy środowiskowe, cywilizacyjne, społeczne i kulturowe. Procesy, których zgłębienie przez naukę posiada duże znaczenie dla szeroko rozumianego rozwoju społecznego. I ta właśnie myśl legła u podstaw porozumienia, zawartego w sobotę między Kopalnią „Siersza" a Uniwersytetem Jagiellońskim.

Porozumienie podpisali z ramienia umawiających się stron rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr **Mieczysław Karaś** oraz dyrektor Kopalni „Siersza" mgr inż. **Stefan Słupski.** W pierwszym etapie współpracy kopalnia stanie się poligonem prac badawczych dla Instytutu Socjologii i Instytutu Zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Oto, co na ten temat powiedzieli reporterowi „Gazety" przedstawiciele owych Instytutów.

„Proponowana i wspólnie ustalona problematyka badawcza — stwierdził dyrektor Instytutu Socjologii doc. dr hab. **Władysław Kwaśniewicz** — *zamyka się w trzech gru-*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

E. Gierek przyjął ambasadora Kuby

6 bm. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Kuby w Polsce Jezusa Barreiro Gonzaleza. Obecny był członek Sekretariatu KC, kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek.

G. Ford podpisał ustawę o reformie handlu

Prezydent USA, Gerald Ford, podpisał 3 bm. ustawę o reformie handlu, uchwaloną w końcu grudnia ub. roku przez obie izby Kongresu amerykańskiego. Ustawa znosi bariery w stosunkach handlowych USA ze Związkiem Radzieckim.

W czasie uroczystości składania podpisu prezydent Ford oświadczył, że ustawa ta jest najważniejszym aktem legislacyjnym Kongresu w okresie ostatnich 40 lat, oraz że przyczyni się ona do umocnienia procesu odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

A. Gromyko zaproszony do Portugalii

Jak informuje Agencja TASS, w Moskwie opublikowano komunikat o wizycie w ZSRR ministra spraw zagranicznych Portugalii, Mario Soaresa.

Minister Soares w imieniu rządu portugalskiego zaprosił ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromykę do złożenia w Portugalii oficjalnej wizyty. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin wizyty zostanie jeszcze uzgodniony.

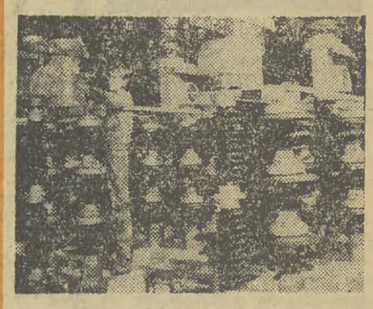

Zakłady Wytwórcze Aparatury Wysokiego Napięcia w Międzylesiu pod Warszawą specjalizować się będą w wytwarzaniu transformatorów i aparatury wysokiego napięcia, w ramach istniejącej od ub. roku organizacji „INTERELEKTRO".

Katastrofa lotnicza

W Bukareszcie podano w sobotę do wiadomości, że 29 grudnia ub. roku samolot Rumuńskich Linii Lotniczych kursujący na trasie Oradea — Bukareszt, spadł i rozbił się w górach Lotru, w pobliżu szczytu Preajba. W katastrofie zginęli pasażerowie (33 osoby) oraz załoga samolotu. Specjalnie powołana komisja bada przyczyny wypadku.

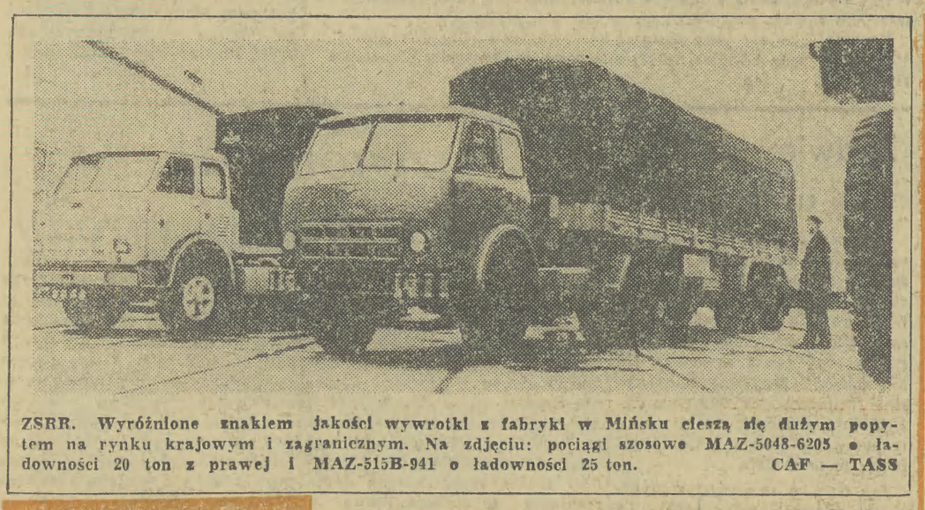

ZSRR. Wyróżnione znakiem jakości wywrotki z fabryki w Mińsku cieszą się dużym popytem na rynku krajowym i zagranicznym. Na zdjęciu: pociągi szosowe MAZ-5048-6205 o ładowności 20 ton z prawej i MAZ-515B-941 o ładowności 25 ton. CAF — TASS

KONFERENCJA IDEOLOGICZNA ZSMW

O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ WSI

(INF. WŁ.) Członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej — jest ich w województwie krakowskim blisko 70 tys. — podejmują w swojej codziennej pracy wiele istotnych dla życia wsi zagadnień. Efekty produkcji rolnej, podnoszenie kwalifikacji młodych rolników, oświata i kultura, a przede wszystkim wychowywanie młodzieży — to tylko wybrane elementy bogatego programu pracy organizacji. Program ten, stopień jego wykonania podlega okresowej ocenie aktywu ZSMW, która wskazywać ma na osiągnięcia i błędy i wytyczać dalsze kierunki działania. **Tak też można określić cel odbywającej się w dniach 4 i 5 bm. w Krakowie Wojewódzkiej Konferencji Ideologicznej ZSMW. Miała ona ponadto określić miejsce i rolę pracy ideowo-wychowawczej w całokształcie działalności tej organizacji, wkład ZSMW w umacnianie ruchu młodzieżowego w województwie, aktualne potrzeby i zainteresowania młodzieży, miejsce młodzieży wiejskiej w realizacji przemian społeczno-gospodarczych rolnictwa i kraju.** Po otwarciu obrad przez przewodniczącego ZW ZSMW **Władysława Plewniaka** i wysłuchaniu referatów problemowych **rozpoczęła się** dwudniowa dyskusja, w której uczestniczyło **34**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Etiopii

Przesiedlenia chłopów

ADDIS ABEBA (PAP)

Etiopskie władze wojskowe podejmują obecnie energiczne kroki zmierzające do przesiedlenia na nowe, bardziej urodzajne tereny mieszkańców tych rejonów, które w ciągu ostatnich kilku lat zostały dotknięte klęską suszy. Program przesiedleń obejmuje mieszkańców 11 z ogólnej liczby 14 prowincji etiopskich. Chłopi z terenów dotkniętych klęską suszy będą osiedlani w urodzajnych dolinach 7 największych rzek etiopskich. Władze udzielą przesiedleńcom wszechstronnej pomocy w zagospodarowaniu nowych siedlisk.

Wszystkim instytucjom, zakładom pracy, organizacjom społecznym oraz osobom, które — z okazji Nowego Roku 1975 — przesłały bądź osobiście przekazały życzenia — składam serdeczne podziękowania.

WIT DRAPICH
Wojewoda Krakowski

Atrakcyjna oferta przemysłu spożywczego

WARSZAWA (PAP)

W minionych 4 latach przemysł spożywczy dostarczył na rynek ok. 1500 nowych, wysoko wartościowych wyrobów za blisko 30 mld zł. W br. zapowiada on dalsze zwiększenie i urozmaicenie oferty rynkowej o ok. 500 nowości.

Na przełomie grudnia i stycznia do sklepów dostarczono m. in. pierwsze ilości przetworów garmażeryjnych z Zakładów Drobiarskich w Leszczynach na Górnym Śląsku. Są to parówki „frykadelle", krokiety oraz szynceliki z drobiu. Wszystkie te produkty, przygotowywane z mięsa drobiowego, smacznych przypraw i innych odżywczych dodatków, są zamrażane. Wystarczy więc je przed spożyciem jedynie podgrzać. Na rynku znalazły się w ostatnim czasie także nowości przemysłu cukierniczego: czekolady „Afrykanka" i „Balladyna" z zakładów w Poznaniu i „22 Lipca" w Warszawie, które zawierają zamiast masła kakaowego — wysoko wartościowy krajowy tłuszcz roślinny „Palmokan". W br. w sklepach znajdzie się ok. 800 ton tych wyrobów. Z kolei Zakłady Cukiernicze z Poznania i Bydgoszczy wyprodukują w tym roku m. in. 4 tys. ton tzw. pieczywa dekorowanego o dwóch smakach.

mini TRYBUNA

W sprawie płynu «Borygo»

Niedawno jeden z naszych Czytelników w zamieszczonej w „Mini Trybunie" notatce pt. „Drobiazgi" zapytywał, kiedy w stacjach CPN pojawi się płyn „Borygo" (względnie płyn „Fridex") zabezpieczający przed zamarznięciem wody w chłodnicach.

Z-ca dyr. d/s handlowych Krakowskiego Przedsiębiorstwa Obrotu Produktami Naftowymi „CPN" mgr Adam Bańbuła udzielając nam na ten temat wyjaśnień powiadamia, że — cytujemy: „płyn „Borygo" znajduje się w zasadzie w ciągłej sprzedaży w stacjach benzynowych w Krakowie i województwie. Przypuszczamy — wyjaśnia dalej — że list Czytelnika spowodowany został chwilowym brakiem w jednej ze stacji benzynowych lub też, że chodziło mu o płyn „Borygo" w opakowaniach detalicznych, których nie otrzymujemy od producenta".

Autor wyjaśnienia poinformował również, że płyn „Fridex", stacje CPN otrzymują do sprzedaży z PP „Polmozbyt" zapasy sprzedano jeszcze w miesiącu listopadzie ub. r.

Polskie alpinistki zaatakują „8-tysięczniki"

(Inf. wł.). W Polsce trwają przygotowania do wyprawy alpinistycznej, w której wezmą udział same... kobiety. Nasze alpinistki, które zdobyły już kilka szczytów powyżej 7 tys. (m. in. Pik Kommunizma 7495, Noszak 7492 m) — tym razem zamierzają zaatakować wierzchołki leżące powyżej 8 tys. m. Aktualnie rozważane są dwie wersje: — **Gasherbrum II w Karakorum (8064 m)** lub **Annapurna w Himalajach (8078 m).**

Będzie to w historii światowego alpinizmu druga wyprawa złożona wyłącznie z kobiet, której celem byłby szczyt powyżej 8 tys. m. Do tej pory sztuki tej dokonały tylko Japonki.

W skład polskiej wyprawy ma wejść 8 alpinistek, w tym **Alicja Bednarz z Krakowa.**

(Inf. wł.) Od państwa ZOFII i ANDRZEJA PAWLIKOWSKICH z Zakopanego otrzymaliśmy list, w którym donoszą nam o gwiazdkowej niespodziance, jaką sprawiła im... kura. Niespodzianką tą jest jajo, które waży prawie tyle co 4 normalne jaja kurze — 19 dkg! „Kura czuje się dobrze" — donoszą autorzy listu. Na zdjęciu jajo, kura i ich właściciele.
(ep)

W nowym lokalu „Przekroju"

CHATA NA MEDAL

„Czy książki już przyjechały?" — „Ten fotel mówiłem bardziej na prawo!" — takie okrzyki dolatują z nowego gabinetu **Mieczysława Czumy,** redaktora naczelnego popularnego (700 tys. nakładu!) „Przekroju". Sam naczelny dyspozycje owe wydaje znad stolika, któremu mozolnie — tępą piłą — obcina nóżki. Wszystkich zresztą gości zapędza z punktu do roboty.

„Przekrój" przeniósł się do nowego kilkunastopokojowego lokalu przy ul. **Reformackiej 3.** Jeszcze tu co prawda nieco pustawo, brakuje firanek, meble nie wszystkie je-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Uwaga Czytelnicy!

Dziś w poniedziałek radca prawny „Gazety" udziela porad telefonicznie nr 209-65 w godz. 12—13 i osobiście w godz. 13—14 w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami przy ul. Bohaterów Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

Dziś na str. 6 tabela wylosowanych premiowanych bonów PKO

Zawsze w imię pokoju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

praca radziecko-polska w miarę posuwania się naprzód, była coraz intensywniejsza.

Następnie głos zabrał Piotr Jaroszewicz, który stwierdził, iż nawiązanie przed 30-tu laty przez nowo zrodzoną Polskę Ludową stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim stanowiło wydarzenie o wielkiej doniosłości. Ten ważny akt międzynarodowy stworzył bowiem podstawę do zawarcia historycznego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, którego 30-tą rocznicę będziemy niedługo obchodzić uroczyście w obu naszych krajach.

Odrodzenie się Polski jako państwa socjalistycznego, połączonego sojuszami politycznymi i więzami klasowymi, otwarło przed nami dotąd niespotykane perspektywy rozwojowe. Szansy tej nie zmarnowaliśmy. W ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim stworzyliśmy w naszym kraju rzeczy wielkie. Wysiłkiem narodu, pod kierownictwem partii, zbudowaliśmy mocne podstawy społeczeństwa socjalistycznego, dokonaliśmy rewolucyjnych przeobrażeń we wszystkich dziedzinach życia narodu.

PZPR, rząd i naród polski, stwierdził m. in. P. Jaroszewicz, uważają rozwój polsko-radzieckich stosunków politycznych i państwowych, gospodarczych, naukowo-technicznych i kulturalnych za podstawowy probierz oddania sprawie ludu pracującego, rewolucyjności, obrony interesów postępu i pokoju. Ta linia polityczna PZPR, z mocą podkreślona na VI Zjeździe i I Krajowej Konferencji PZPR potwierdzana całokształtem jej działalności i pełną jednomyślnością z KPZR, stanowi gwarancję coraz ściślejszego współdziałania Polski z wypróbowanym sojusznikiem — z krajem najlepszych przyjaciół, z którym po wsze czasy związał nas socjalistyczny rozwój. Współdziałanie to leży w interesie naszych państw i narodów, w interesie całej socjalistycznej wspólnoty, ze wszech miar służy sprawie pokoju w Europie i na świecie.

Rekordowe wydatki Pentagonu

WASZYNGTON (PAP)

Agencja UPI podaje, iż rząd amerykański zamierza przedstawić w bież. miesiącu Kongresowi budżet obronny, który po raz pierwszy w historii przekroczy 100 miliardów dolarów. Oczekuje się, iż ta rekordowa suma, która wyniesie około 103 miliardów dolarów, wywoła ostre głosy protestu w nowym Kongresie, gdzie w wyniku listopadowych wyborów zasiądzie szereg nowych członków krytycznie nastawionych do wzrostu wydatków na zbrojenia. Kongres zredukował o 4 proc. sumę 92,6 miliardów dolarów, której domagała się administracja na wydatki obronne w bieżącym roku finansowym, kończącym się z dniem 30 czerwca.

Z BLISKIEGO WSCHODU

■ Prowokacje Izraela ■ Konsultacje dyplomatyczne ■ Zamachy bombowe w Damaszku

KAIR, LONDYN (PAP)

W sobotę wojska izraelskie kontynuowały prowokacje zbrojne, wymierzone przeciwko Libanowi. Izraelczycy ostrzelali ogniem artyleryjskim obszar południowego Libanu, położony między miasteczkami Kozah i Ramija.

Minister obrony Izraela — Szimon Peres — i szef Sztabu Głównego — gen. Mordechaj Gur — dokonali prowokacyjnej inspekcji izraelskich jednostek stacjonujących wzdłuż granicy południowego Libanu. Z napływających wiadomości wynika również, że wojska izraelskie rozpoczęły budowę nowych fortyfikacji na okupowanych ziemiach syryjskich.

Jak oświadczył rzecznik OWP, Palestyńczycy przeprowadzili w sobotę operację zbrojną w północnym Izraelu, gdzie zniszczyli wojskowy posterunek obserwacyjny oraz zorganizowali zasadzkę na dwa pojazdy wojskowe. W czasie walki zginęło wielu izraelskich żołnierzy, a pewna ich liczba została ranna. Partyzanci zdołali powrócić bez strat własnych do swej bazy.

Jak wynika z komunikatu rządu egipskiego, prezydent Egiptu — Anwar Sadat — mianował szefem sztabu egipskich sił zbrojnych gen. Mohammeda Ali Fahmiego. Gen. Fahmi zastąpił na tym stanowisku gen. Mohammeda Gamaziego, który został mianowany ministrem wojny.

Libański premier Raszid Solh przyjął w sobotę ambasadorów USA, Maroka, ChRL i Włoch, których poinformował o barbarzyńskich atakach dokonywanych ustawicznie przez Izrael przeciwko ludności Libanu.

W piątek wieczorem nieznani sprawcy podłożyli bomby w ambasadach Egiptu i Jordanii w Damaszku. Eksplozje spowodowały poważne straty materialne w obu budynkach.

W Kairze zakończyła się w sobotę wieczorem esterostronna konferencja z udziałem ministrów spraw zagranicznych Egiptu, Syrii, Jordanii oraz przedstawicieli Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Ogłoszony na zakończenie konferencji komunikat stwierdza, że strony biorące w niej udział postanowiły organizować regularnie wspólne spotkania.

W kołach dyplomatycznych podkreślają, że Jordania i OWP osiągnęły po raz pierwszy od 1970 r. porozumienie o organizowaniu dwustronnych spotkań, które mają pozwolić na koordynację poczynań obu stron.

Wypłaty emerytur

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i 30 bm. W ten sposób w ciągu tego miesiąca wszyscy zainteresowani — a jest ich ok. 1,5 mln — otrzymają podwyższone renty po raz pierwszy.

Rozpoczęta w br. reforma jest rozłożona na 6 rat rocznych. Już wcześniej jednak — w 1976 r. lub 1977 r. — zakończy się całość podwyżek rent i emerytur od stosunkowo niewysokich zarobków.

Wszystko to dotyczy świadczeń dotychczas wypłacanych. Natomiast tym, którzy przechodzą na emeryturę lub rentę po 1 bm. — będzie się je obliczać w inny sposób. W 1975 r. nowa emerytura od razu osiągnie 80 proc. zarobków do 2 tys. zł. Od przekraczającej tę kwotę części zarobków — emerytura pozostaje w br. bez zmian (25 proc. zarobków), od 1976 r. będzie co roku wzrastała o 5 proc. — aż do osiągnięcia w 1980 r. 50 proc. części zarobków powyżej 2 tys. zł.

„Citroen cx" samochodem roku

Specjaliści samochodowi z 14 krajów zachodnioeuropejskich uznali w piątek francuski samochód „citroen cx" za najlepszy model, przyznając mu tytuł „samochodu roku".

„Citroen cx" wyprzedził na liście najnowszy model zachodnioniemieckiego koncernu — „volkswagen" - „golf". Zdobywca tytułu ma silnik o pojemności 2 litrów i jest samochodem luksusowym. Cena jego wynosi 25 tys. franków.

Koncern „Citroen", który borykał się ostatnio z poważnymi trudnościami, liczy, że nowy model „cx" przyczyni się do poprawy jego wyników finansowych. „Citroen" znajduje się właśnie w trakcie łączenia się z innym koncernem francuskim „Peugeot".

VIII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Księgarzy Polskich

Ocena dorobku i zadań

WARSZAWA (PAP)

Ocena dorobku księgarstwa polskiego i stojące przed nim zadania były 5 bm. tematem rozpoczętego w Warszawie VIII Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Biorą w nim udział — obok księgarzy z całego kraju — przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji kulturalnych, pisarze, wydawcy, bibliotekarze, poligraficy. Obecny zjazd zbiega się z jubileuszem 25-lecia działalności „Domu Książki".

Po otwarciu obrad głos zabrał członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki — Józef Tejchma. Resort kultury — powiedział m. in. mówca — przywiązuje wielką wagę do pracy księgarzy. Pośrednicząc między pisarzem i wydawcą a czytelnikiem, są oni ważnym ogniwem w dziele upowszechniania dorobku kulturalnego. Rozwój i modernizacja przemysłu poligraficznego, unowocześnienie ruchu wydawniczego — spowodują, że na rynku księgarskim pojawiać się będzie coraz więcej książek. Trudności w dostawach papieru — podkreślił J. Tejchma — mają charakter przejściowy i zostaną przezwyciężone. Nie odbiją się głębiej na ruchu wydawniczym, zwłaszcza na edycjach współczesnej literatury pięknej.

Kopalnia poligonem dla nauki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pach. Pierwsza grupa, to problematyka społecznych konsekwencji postępu technicznego, związanych z tym wymagań w zakresie kształcenia, zmian w stylu współdziałania w obrębie zespołów pracowniczych, kierowania załogą w warunkach wysokiego zautomatyzowania i zmechanizowania produkcji. Po drugie, będziemy badać, jak przedstawia się atrakcyjność zawodu górnika w środowiskach młodzieżowych, stanowiących naturalne zaplecze rekrutacyjne dla kopalni. I wreszcie trzecia grupa problemów dotyczy wychowawczych funkcji zakładów pracy i jego wpływu na kształtowanie się potrzeb kulturalnych załogi.

„Przedmiotem naszego zainteresowania — stwierdził doc. dr hab. Władysław Grodziński, zastępca dyrektora Instytutu Zoologi d/s nauki i współpracy z przemysłem — *są badania fizjologiczne, posiadające duże znaczenie dla rehabilitacji zdrowotnej górników oraz ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego wokół kopalni i elektrowni. W tej drugiej dziedzinie zamierzamy podjąć badania modelowe nad funkcjonowaniem ekosystemu lasu sosnowego w strefie skażeń przemysłowych, bioindykacją zasiarczenia środowiska leśnego, także badania nad życiem wód".*

Oby te ambitne zamierzenia były realizowane z powodzeniem nie pozostały na papierze.

Czy «13» przyniesie szczęście?

NOWY JORK (PAP)

55-letni wydawca amerykański, Malcolm Forbes zakończył przygotowania do lotu balonem nad Oceanem Atlantyckim. Miał on wystartować z kontynentu amerykańskiego w niedzielę o godz. 12.00 czasu środkowo-europejskiego z zamiarem wylądowania gdzieś w Europie lub w Afryce. W podróży będzie mu towarzyszył 35-letni badacz kosmosu, Thomas Hensihelmer.

Dotychczas 12 osób próbowało przelecieć balonem przez Atlantyk, żadnemu jednak z nich nie udało się pokonać tej przestrzeni (przeszło 11 tys. km). 7 osób straciło przy tym życie.

Stosunki handlowe CHINY — USA

WASZYNGTON (PAP)

Jak informuje „Christian Science Monitor", handel Chińskiej Republiki Ludowej z uprzemysłowionymi krajami kapitalistycznymi wzrasta ostatnio w bardzo szybkim tempie. Stany Zjednoczone są już drugim pod względem znaczenia partnerem handlowym ChRL wśród krajów kapitalistycznych. W ciągu 9 miesięcy br. obroty towarowe między obu krajami osiągnęły wartość 850 mln dolarów. Główne miejsce w eksporcie USA do ChRL zajmują nadal produkty rolne — pszenica, bawełna, soja i kukurydza.

Eksperci Departamentu Stanu USA, zajmujący się problemami stosunków z ChRL, zakładają, że w najbliższych latach główne miejsce w eksporcie amerykańskim do Chin zajmą kompletne obiekty przemysłowe, urządzenia dla fabryk przemysłu maszynowego i sprzęt górniczy, samoloty i inne wyroby przemysłowe. ChRL będzie natomiast wywozić do USA m. in. dywany, wyroby rzemiosła artystycznego i napoje alkoholowe.

Według ocen ekspertów First National City Bank of New York, deficyt bilansu handlowego ChRL wyniesie w br. 700 mln dolarów wobec 229 mln w 1973 r. w związku ze znacznym zwiększeniem importu chińskiego.

Pomysł na Podgórze

Przemysł tak! Ale jaki?

16 zjednoczeń zabiega o lokalizację nowych obiektów przemysłowych na Podgórzu. I Podgórze to rzeczywiście jedyny realny obszar, w którym można lokalizować przemysł. Ale jaki? — oto pytanie. Czy „Solway" ma poprzestać na produkcji sody, czy „Bonarka" ma wytwarzać supertomasynę? Czy „Kabel", to nadal kable? Oto tylko niektóre z problemów, jakie stają do rozwiązania przed gospodarzami dzielnicy i miasta. Marzyłoby się, by wszystko raczej podobne było do „Telpodu". Nasz plebiscyt trwa.

Codziennie w dni powszednie przyjmujemy propozycje telefoniczne na nr 209-95 od godz. 10 do 11, a Telewizja Kraków — na nr 634-60, w godz. 12—13. Listy równie dobrze widziane.

Cenne nagrody fundują zakłady przemysłowe Podgórza dla uczestników plebiscytu. A więc...

Japończycy pogłębią Kanał Sueski

TOKIO (PAP)

Japońska firma „Penta-Ocean Construction Company Ltd" z siedzibą w Tokio otrzymała od rządu egipskiego zamówienie na rozbudowę Kanału Sueskiego. Prace nad rozszerzeniem i pogłębieniem kanału, by umożliwić przepływanie statków o wyporności do 150.000 ton rozpoczną się po podjęciu politycznej decyzji Kairu o ponownym otwarciu Kanału Sueskiego.

Według obliczeń, prace te będą trwały trzy i pół roku.

Na ratunek ofiarom trzęsienia ziemi w Pakistanie Północnym pośpieszyło wojsko.

N/z: załoga helikoptera, który przywiózł żywność i lekarstwa do górskiej wioski Pattan.

CAF — AP — telefoto

Śladem naszych publikacji

Będzie mleczarnia w Oświęcimiu

Przed kilkunastu dniami zamieściliśmy na łamach „Gazety" informację na temat kłopotów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich, związanych z planowaną budową nowego zakładu mleczarskiego w Oświęcimiu. „Chemobudowa" bowiem mając zbyt wiele zleceń równie pilnych jak zakład mleczarski odmawiała przyjęcia tej inwestycji do realizacji w roku bieżącym.

Ostatnio otrzymaliśmy pismo tego przedsiębiorstwa podpisane przez dyrektora naczelnego inż. Piotra Adamusiaka. Okazuje się, że zajęte przez redakcję stanowisko odnośnie znaczenia budowy zakładu mleczarskiego w Oświęcimiu wpłynęło na ponowne przeanalizowanie możliwości przerobowych przedsiębiorstwa i powzięcie nowej decyzji. *„Pomimo braku masy przerobowej oraz napiętych zadań produkcyjnych* — czytamy w odpowiedzi — *mając na względzie społeczne zapotrzebowanie, postulowana inwestycja została uwzględniona w naszych planach".*

Pochwalić należy taką postawę kierownictwa „Chemobudowy". Niebawem więc budowa nowej mleczarni w Oświęcimiu zostanie rozpoczęta. (ep)

21 stycznia powiatowa konferencja partyjna

Plenum KP PZPR w Tarnowie

W ub. sobotę odbyło się w Tarnowie — z udziałem kierownika WOPP E. Serwy — plenarne posiedzenie KP PZPR, poświęcone zatwierdzeniu sprawozdania na XVII Powiatową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, której datę ustalono na dzień 21 bm. Zatwierdzono projekt programu działania KP PZPR na najbliższą kadencję.

I sekretarz KP PZPR E. Michoń podziękował członkom Komitetu Powiatowego za ich dotychczasową pracę, podkreślając potrzebę ich dalszego aktywnego udziału w przygotowaniach XVII Powiatowej Konferencji.

(s)

Spotkanie z „Balladą" będzie powtórzone

Sylwestrowy program TV Kraków — „VII telewizyjne spotkanie z balladą" czyli „Revue de Cracovie" zostanie na prośbę telewidzów powtórzony we wtorek 7 bm. o godz. 22.00 w programie I. Rewię na lodzie prowadzą: Jerzy Stuhr i Bogusław Sobczuk, program reżyserowali Michał Bobrowski i Stanisław Zajączkowski.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Pogoda w Polsce południowej w okresie najbliższej doby kształtować się będzie w obszarze przejściowym między niżem znad Europy północnej a klinem wyżu azorskiego.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże lub całkowite, okresami opady deszczu, w górach śniegu, temperatura maks. dniem od 3 st. w rejonach górskich do 6 st. na pozostałym obszarze. Minimalna nocą od 0—3 st. wysoko w Tatrach od —2 dniem do —4 nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne w górach silne i porywiste, zachodnie i północno-zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: Pogoda i temperatura bez większych zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Kraków i Tarnów 4, Nowy Sącz 4, Zakopane 1, Hala Gąsienicowa —2, Kasprowy Wierch —5, Szczecin 7, Koszalin 5, Gdańsk 2, Olsztyn 1, Białystok 1, Warszawa 1, Poznań 5, Zielona Góra 5, Wrocław 6, Łódź 4, Kielce 1, Lublin 0, Katowice 4, Rzeszów 1. W EUROPIE: Berlin 7, Paryż 6, Londyn 9, Oslo 0, Sztokholm 1, Helsinki 0, Moskwa —1, Kijów 0, Bukareszt 5, Sofia 2, Belgrad 4, Ateny 11, Budapeszt 4, Wiedeń 7, Praga 4, Rzym 10, Madryt 8, Lizbona 10, Reykjavik —2, Spitsbergen —4.

BIOMET INFORMUJE: Zaostrzone dolegliwości dróg oddechowych, w rejonach silnych wiatrów nerwobóle i zakłócenia czasu reakcji. Widzialność dobra. Warunki drogowe przeważnie niekorzystne. (k)

1—2—3—4—

Kontrakty greckiej junty „pod lupą"

RZYM (PAP)

Według doniesień z Aten — premier Konstantinos Karamanlis zarządził śledztwo, którego celem jest zbadanie kontraktów podpisanych za czasów dyktatury wojskowej. Śledztwo to dotyczyć będzie również pożyczek. Jeśli okażą się one sprzeczne z interesami państwa, zostaną poddane rewizji.

Oświadczenie zapowiada sankcje wobec wszystkich winnych nadużyć. Śledztwo w tej sprawie prowadzić będzie specjalny komitet złożony z sędziów i ekspertów. W Atenach mówi się, iż wiele kontraktów podpisanych w okresie siedmioletnich rządów wojskowych sprzecznych jest z interesami kraju. Przyniosły one natomiast osobiste korzyści osobom sprawującym funkcje rządowe.

Chata na medal

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

szcze, zwykły przeprowadzkowy rozgardiasz, lecz to tylko kwestia dni. Najważniejsze, że są już na nowym miejscu „dobre bogi" redakcji: Fafik, Zielona Gęś, kaczka (dziennikarska); są pracownicy, no i jest szef, a w jego gabinecie jest czternaście foteli. *„To jeszcze nie wszystkie, kilku brakuje, każdy będzie miał swój fotel i niech o niego dba"* — wyjaśnia red. Czuma. A wiadomo, że mieć fotel pod sobą nie to samo, co mieć zwykły stołek.

No cóż, choć to niskie uczucie, zazdroszczę kolegom z „Przekroju" tej ciszy, tej czytelni i pokoju do odpoczynku, które sobie urządzili, całego nowego lokalu, jaki staraniom Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego z dyr. Ryszardem Sławeckim i przychylności władz administracyjnych i politycznych miasta i dzielnicy zawdzięczają. Ale w tych warunkach pewnie i znakomity „Przekrój" będzie jeszcze lepszy. Czego serdecznie życzy „Gazeta".

(ms)

Na drogach

Weekend raczej spokojny

Po raz pierwszy od kilku tygodni, w tonie bardziej optymistycznym możemy napisać o sobotnio-niedzielnym weekendzie. Optymizm nasz uzasadnia fakt, iż w ciągu tych dwóch dni na szosach regionu krakowskiego nie zanotowano (do zamknięcia numeru) ani jednego wypadku śmiertelnego.

Oczywiście nie obeszło się bez kolizji.

W Krakowie w sobotę i niedzielę kroniki milicyjne zanotowały 16 kolizji, w których odniosły rany 3 osoby. Na ul. Karmelickiej 12-letnia Ewa Sukiennik przechodząc przez jezdnię na żółtych światłach została potrącona przez „syrenę". Na skrzyżowaniu al. Słowackiego z Mazowiecką nastąpiło zderzenie autobusu „jelcz" z „fiatem 600". W wyniku zderzenia pasażerowie „fiata" Włodzimierz i Kazimiera Jangrot zam. al. 29 Listopada 41c/15 odnieśli obrażenia i po udzieleniu pierwszej pomocy zostali zwolnieni do domu.

Na terenie województwa wydarzyło się 12 wypadków drogowych, w których obrażenia odniosło 11 osób. We wszystkich cytowanych wypadkach skutki nie były tak tragiczne, oprócz niegroźnych ran i pogięcia nadwozi wszystko zakończyło się szczęśliwie.

Być może wstrętna pogoda odstraszyła wielu właścicieli samochodów do wyruszenia na trasę, można było bowiem zauważyć zmniejszony ruch na drogach. Ale i przy tym zmniejszonym ruchu wymienionych wypadków można było uniknąć.

W dalszym ciągu kierowcy nie umieją, czy też nie potrafią przewidzieć zmieniających się warunków jezdnych. Mgła, deszcz, śliskie jezdnie a także wcześnie zapadający zmrok nie są sprzymierzeńcami kierowców. Rzecz tylko w tym, by w myśl Kodeksu drogowego poruszać się z tzw. szybkością bezpieczną. A w obecnych warunkach zachowanie szybkości bezpiecznej to oszczędne naciskanie na „pedał gazu". (kra)

O lepszą przyszłość wsi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

działaczy ZSMW. Zakres problematyki poruszanej w wypowiedziach był szeroki, od spraw rolnictwa, kultury, oświaty, sportu poczynając a kończąc na sprawach wewnątrzorganizacyjnych. Efektem dyskusji powinno być wzbogacenie programu pracy krakowskiej organizacji ZSMW w 1975 r. W Konferencji uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Marian Smuga i przewodniczący RW FSZMP Tadeusz Prokopiuk. Obecny był również sekretarz WK ZSL Stanisław Partyła.

(wk)

Statek zburzył most

W niedzielę brytyjski statek handlowy „Lake Illawarra" zawadził w gęstej mgle o przęsło mostu przez Derwent, w Hobart w południowej części Tasmanii. W wyniku siły uderzenia dwa przęsła tego mostu liczącego półtora kilometra długości, runęły do wody. Na skutek siły uderzenia i pod ciężarem zerwanych fragmentów mostu statek brytyjski zatonął w ciągu kilku minut.

Wg ostatnich informacji, 11 osób zginęło.

CIA pod kontrolą

WASZYNGTON (PAP)

Prezydent USA, Gerald Ford, powołał w sobotę komisję obywatelską, która ma ustalić, czy Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) prowadziła inwigilację tysięcy obywateli amerykańskich zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Rzecznik Białego Domu poinformował, iż prezydent Ford ogłosi wkrótce skład zespołu, który będzie liczył 5—7 osób.

Z lawiny można się uratować

Czy istnieją szanse przeżycia człowieka porwanego przez śnieżną lawinę? Otóż wbrew pozorom szanse takie istnieją. Wielu ratowników górskich podczas akcji ratunkowej znalazło się w lawinach i uratowali się oni dzięki przytomności umysłu. Błyskawicznie zdołali odpiąć narty i starali się utrzymać w pędzącym śniegu tak, jak robi się to w wodzie.

Jak wynika ze statystyk alpejskich człowiek przysypany 1,5 warstwą — śniegu ma po godzinie tylko 45 proc. szans przeżycia, natomiast po 2 godzinach szansa ta zmniejsza się do 10 proc. Przed 30 laty w Tatrach uratowano narciarkę która przebywała pod śniegiem 21 godzin. Ten nieprawdopodobny wprost przypadek stał się precedensem i w lawinach szuka się zasypanych ludzi do końca. Istnieje bowiem zawsze nadzieja na ratunek. (k)

Anomalie w kalendarzu przyrody

Nietypowa pogoda która przypomina raczej przedwiośnie niż zimę spowodowała zakłócenia w leśnym kalendarzu. O ile do korzystnych momentów zaliczyć można dobre warunki bytowania zwierzyny, bowiem w lasach nie ma pokrywy śnieżnej a co za tym idzie karmy naturalnej jest pod dostatkiem, to specjaliści stwierdzają pewną dezorientację w świecie fauny o czym świadczy choćby to, że niedźwiedzie żyjące u nas w górach nie zapadły jeszcze w sen zimowy, a w Bieszczadach gdzie od kilku lat zima jest bardzo łagodna rozmnożyły się wilki. Brak śniegu, a co za tym idzie brak śladów utrudnia polowanie na te drapieżniki. Anomalia w środowisku flory to przede wszystkim ciągłość wegetacji drzew iglastych z wyjątkiem modrzewia oraz wznowienie wegetacji niektórych gatunków roślin (głównie traw leśnych). Opady deszczu przekraczające w wielu rejonach 5—6-krotnie normy dla zimy i następnie rozmiękła gleba powodują, że lasy są mniej odporne na szkody wyrządzane przez wiatr niż wówczas, gdy ziemia skuta jest mrozem. Przy nadmiernej wilgotności leśnego podłoża silniejsze podmuchy wiatru grożą wyrwaniem drzew wraz z korzeniami. (k)

W Drukarni Wydawniczej

Plan wykonano z nadwyżką

Plan produkcji Drukarni Wydawniczej w Krakowie, w roku 1974 zakładał wykonanie zadań o wartości 160,5 mln zł. Załoga zrealizowała je z nadwyżką. O jej pracy i postawie mówiono na uroczystej Konferencji Samorządu Robotniczego, podczas której dyrektor Tadeusz Zachariasiewicz dokonał oceny ubiegłorocznych osiągnięć Drukarni, wyrażając wszystkim pracownikom słowa uznania za ich wysiłek włożony w uzyskanie tak pozytywnych wyników produkcyjnych.

Długoletni i zasłużeni pracownicy Drukarni, Henryk Kępiński — retuszer wklęsłodrukowy i Stanisław Błachuta — starszy mistrz w Wydziale Wklęsłodrukowym otrzymali Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Aktu dekoracji dokonał naczelnik dzielnicy Podgórze Marian Kulig.

Nietypowa zima, więc i... ruch nietypowy

(INF. WŁ.) Normalnie o tej porze roku śnieg powinien zalegać drogi i ulice. Pogoda jest jednak raczej jesienna i nic dziwnego, że wielu posiadaczy samochodów zamiast postawić wóz na cegłach nadal jeździ.

Wczoraj na placu targowym przy ul. Imbramowskiej zjawiło się kilkudziesięciu właścicieli samochodów zamierzających sprzedać swoje „cztery kółka". A oto ceny „fiatów 124" sprzed 7—8 lat — wóz po kapitalnym remoncie nadwozia i podwozia, z lakierem piecowym — 85 tys. zł, drugi wóz tej samej marki — 110 tys. zł, „polski fiat 125p" — wóz wyprodukowany w 1971 r. — 93 tys. zł, w 1972 — 115 tys. zł, pojazd z tego samego roku, lecz z nowym silnikiem — 125 tys. zł, „fiat 125p" użytkowany 2 lata — 135 tys. zł, zaś wyprodukowany w 1974 — 155 tys. zł. „Polski fiat 126p", który opuścił fabrykę w Bielsku z końcem października 1974 r. na kółkach „obutych" we francuskie opony Michelin — 91 tys. zł.

Na giełdę przyjechało wielu właścicieli „syren". Najtańszy wóz tej marki, model 102 miał za szybą kartkę z ceną 21 tys.

Nareszcie pokazały się na giełdzie „wartburgi 353". Wóz wyprodukowany w 1969 r. szacowany był przez właściciela na 110 tys. zł, z 1972 r. z nowym silnikiem — 120 tys. zł, zaś trzeci wóz tej marki, również z 1972 r. — 136 tys. zł.

„Volkswageny" — model 1500 z 1967 r. 70 i 85 tys. zł, 1200 z 1970 r. — 105 tys. zł.

„Skoda" z 1970 r. — 93 tys. zł. Wozy modelu 1000 MB w cenie 77—85 tys. zł.

Ceny samochodów rzadziej na giełdzie spotykanych: „dacia" z grudnia 1973 r. — 140 tys. zł, „BMW 2000" w katastrofalnym stanie — 150 tys. zł, „triumph spitfire IV" dwuosobowy, sportowy samochód wyprodukowany w 1973 r. — 175 tys. zł. Najtańszy samochód giełdy — „mikrus" za 13 tys. zł.

(wgm)

Tow. Karolowi LUDWINOWI

Przewodniczącemu Rady Zakładowej Kopalni „Janina", składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR, RADA ZAKŁADOWA I RADA ROBOTNICZA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „JANINA" W LIBIĄŻU

Tow. Zdzisławowi ZARZYCKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony Ireny

składa

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU W KRAKOWIE

W dniu 1 stycznia 1975 r. zmarł, w wieku 67 lat

tow. MIECZYSŁAW NOWOSIELSKI

były długoletni dyrektor Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Krakowie.

Jego wieloletnia, ofiarna działalność zawodowa i społeczna przysparzała Mu uznanie, szacunek i sympatię środowiska Łączności.

W uznaniu tych zasług został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, odznaką „400 lat Poczty Polskiej", Medalem 600-lecia UJ, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa" i wieloma innymi.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 7 stycznia o godz. 14, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Jego Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

KIEROWNICTWO, RADA ZAKŁADOWA I ZAŁOGA OBWODOWEGO URZĘDU POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNEGO KRAKÓW 1

Przeczytasz gazetę i... na śmietnik?

STARE PAPIERY ZAMIENIONE W DEWIZY

Niestety nikt jeszcze nie wynalazł substytutu papieru, przynajmniej jeśli idzie o druk książek, gazet, biuletynów itp. I nic nie wskazuje na to, że taki substytut powstanie w najbliższych latach. Rosną więc na światowym rynku ceny i zapotrzebowanie na papier, a w konsekwencji: ceny i zapotrzebowanie — na makulaturę Również w Polsce po okresie jedynie sporadycznych nawoływań do jej zbiórki zaczęto ostatnio naprawdę cenić stare papierzyska. I nic dziwnego, skoro można je nawet eksportować, biorąc np. za tonę niektórych gatunków 211 zł dewizowych. Makulaturę kupują od nas m. in. Austria, Włochy, Jugosławia, RFN. Pod koniec tego roku eksport został jednakże ograniczony. Nie z braku kontrahentów. Po prostu makulatura potrzebna jest w Polsce. Błyskawicznie wzrastające zapotrzebowanie w kraju związane jest z uruchomieniem nowych linii technologicznych w wielu zakładach papierniczych, przede wszystkim zaś w Świeciu.

Kto jest odpowiedzialny za zbiórkę makulatury? W naszym regionie **Krakowskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych** — które jest instytucją wiodącą, a której w sukurs przychodzą (pomoc to jednak niezbyt wielka) Spółdzielnia Pracy „Złom-Stal", niektóre GS-y i Przedsiębiorstwo Handlu Opałem. Zadaniem KPSW na rok bieżący było zebranie 26 tysięcy ton makulatury. W porównaniu z dawnymi planami to dużo; w ciągu sześciu lat skup został podwojony. Niewiele to jednak w stosunku do aktualnych potrzeb.

SZANSA DLA DOZORCÓW

Kierownictwo KPSW wprowadza obecnie w życie znakomity chyba pomysł. Do zbiórki makulatury wciągnie się dozorców. Rozesłano już specjalne ulotki informacyjne do DZBM-ów i spółdzielni mieszkaniowych; na razie tylko w Krakowie i Tarnowie. Pierwszy odzew już jest. Zawarto 80 umów — wszystkie z dozorcami z Nowej Huty! Brawa dla najmłodszej dzielnicy podwawelskiego grodu, w której widać docenia się najbardziej wagę sprawy.

Akcja obejmie niebawem i inne tereny. Rzecz może być dla dozorców bardzo opłacalna. Otrzymają oni za każdy kilogram makulatury 1 zł. Czy dużo mogą uzbierać tych kilogramów (złotówek)? Pomijając już „dostawy" ze sklepów, które dotychczas wędrowały na śmietniki, to przecież każdy z lokatorów wyrzuca tyle gazet, opakowań, tekturowych pudełek itp., że uzbierać tego można w miesiącu setki albo i więcej kilogramów. A robota dla dozorcy niewielka, ważne jest tylko dobre jej zorganizowanie, a przede wszystkim przygotowanie osobnych pojemników na papiery.

Odbiór towaru będzie następował na koszt KPSW. W Krakowie dla zapewnienia systematycznego odbioru niebawem przeznaczony zostanie specjalny samochód ciężarowy, który codziennie będzie zwoził makulaturę od dozorców.

ZBIERACZE

— tak się ich określa w przepisach prawnych. Zawierają umowę z KPSW i działają na własnym rozrachunku. Wydaje mi się jednak, że ta forma nie jest jeszcze dobrze spopularyzowana, choć tzw. zbieracze posiadają przecież korzystne warunki finansowe. Płaci im się prowizję wynoszącą 300 zł od tony skupionej makulatury. Trudność może stanowić fakt, że muszą oni sami organizować sobie transport. A trzeba też dodać, że występują spore kłopoty z uzyskaniem dla nich lokalizacji na punkt skupu. Może więc dlatego w ciągu ostatnich czterech lat tylko kilkanaście osób podpisało umowy z KPSW.

Tymczasem ta gra jest warta świeczki, w wielu miejscach Krakowa i w innych większych miastach województwa potrzeba właśnie takiego pośredniego ogniwa między sprzedającym a składnicą. Trudno przecież żądać, by ktoś spieszył na drugi koniec miasta dźwigając np. 10 kg starych gazet, ponieważ koło jego domu nie ma punktu skupu. W tym miejscu warto zapytać co się dzieje z objazdowymi punktami skupu? Jak na razie tylko dwa działają — jeden w Tarnowie, drugi w Żywcu — i dziennie zbierają po kilka ton makulatury.

A SZKOŁY?

Właśnie — coś nie słychać o żywszej akcji zbiórki w szkołach. Region krakowski pod tym względem jest w kraju na szarym końcu. Niewątpliwie wina nie leży tylko w szkołach. W poprzednich latach nasilono akcję, ale nie do rzadkości należały sytuacje, gdy nie miał kto odebrać ze szkoły setek kilogramów zebranej makulatury; nie było na nią zbytu. Zniechęciło to młodzież. Teraz trzeba wszystko zrobić, by znów pozyskać jej zaufanie. Bo niewątpliwie szkoły mogą być najpoważniejszym dostarczycielem poszukiwanego surowca. Zarobione w czasie zbiórki pieniądze można przeznaczyć na wiele przyjemnych celów jak np. wycieczki, sprzęt muzyczny czy turystyczny itp.

Są nieliczne placówki, które prowadzą akcję z wielkim rozmachem i z których warto brać przykład. Należy do nich XIII Liceum Ogólnokształcące, którego młodzież z pieniędzy uzyskanych za makulaturę funduje m. in. tablicę pamiątkową. Uczniowie potrafili dostarczać co miesiąc nawet po kilka ton makulatury. Szkoła doszła do porozumienia z niektórymi przedsiębiorstwami odbierając od nich wszelkie zbędne papiery i sprzedając do KPSW.

SPRAWA PODSTAWOWA: TRANSPORT I BAZA

Krakowskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych posiada na cały region 29 samochodów ciężarowych i tzw. dostawczych („żuk"). Trochę to za mało, jeśli chce się w terminie odbierać makulaturę od szkół, dozorców, zbieraczy i ewentualnie jeszcze innych kontrahentów. A ponadto na przedsiębiorstwie spoczywa też obowiązek dostarczania makulatury do zakładów produkcyjnych. Szkopuł nie tylko w tym, że samochodów mało, ale że nie ma ich gdzie też remontować.

Druga podstawowa sprawa to zwiększenie ilości punktów skupu. Nie idzie o wielkie pomieszczenia. Idzie o punkciki małe, pośredniczące tylko w zbiórce, stanowiące miejsce skupu, lecz nie magazynowania. Na razie występują trudności z uzyskaniem lokalizacji...

„KAŻDĄ ILOŚĆ...?

„Nie ma mowy abyśmy nie kupili zgłoszonej lub dostarczonej makulatury — mówi dyrektor naczelny KPSW mgr inż. Jan Król. — *W tym miejscu apeluję również do wszystkich mieszkańców, by w starych papierach nie widzieli śmieci, lecz cenny surowiec, który natychmiast kupują od nas fabryki".*

Na koniec informacja z ostatniej chwili: **od 1 stycznia podwyższone zostają ceny skupu makulatury, niektóre gatunki nawet o 30—40 procent.**

LESZEK SOSNOWSKI

Uniwersytet w liceum

Pierwsze zetknięcie z wychowawczynią matematyków z „piątki" prof. **GENOWEFĄ RACHWAŁ** zaczęło się od kontrowersji.

— *Dlaczego pani mówi, że stwarzamy naszym wychowankom cieplarniane warunki?* — zaatakowała od razu, kiedy wyraziłam wątpliwość, czy właściwą metodą jest tworzenie odrębnych klas dla wybijającej się młodzieży, czy nie zuboża to reszty, czy nie powoduje pewnej dyskryminacji przeciętnych.

— *Dlaczego zatem nie występuje pani przeciwko wyławianiu talentów sportowych i tworzeniu szkółki łyżwiarskiej dla 6-latków?*

W tym wypadku zgadza się pani, że trudno byłoby uczyć pierwszych kroków łyżwiarskich w dwudziestym roku życia, że nawet najzdolniejsi niewiele by osiągnęli.

A w ogóle oburza mnie rozumowanie tego typu. Rezygnujmy z tworzenia klas dla młodzieży uzdolnionej, bo mniej uzdolnieni tracą na nieobecności tamtych w normalnej klasie. Co tracą? — pytam — Wydaje się, że zapominamy o najważniejszym, o trenerze. Ciągle pytamy o tych, kogo uczymy, zbyt rzadko zapytujemy — kto uczy. A przecież krzywa Gaussa) działa również w naszym zawodzie. Mamy zdolniejszych i mniej zdolnych pedagogów i dydaktyków. Musimy pracować w istniejących warunkach i zważać na to, by w takich warunkach, w jakich działamy nie było Janków Muzykantów. Uważa pani, że nie ma? Czy dziecko samo dokona cudu tylko dlatego, że jest bardzo uzdolnione? Wiem, zaraz pani wytoczy „działa" pomocy koleżeńskiej i kółek samokształceniowych, ale jeśli my, nauczyciele przygotowani do tego, nie potrafimy nauczyć, to w jaki sposób wyręczy nas „szczególnie uzdolniony wychowanek"?*

— *Czy przekonałam panią choć w części, że robimy rzecz pożyteczną prowadząc tu, w naszej szkole, od wielu lat, klasę dla wybitnie uzdolnionych matematycznie absolwentów szkół podstawowych?*

Owszem, zostałam w części przekonana. To znaczy nigdy nie protestowałam przeciwko dawaniu szans wybicia się najzdolniejszym pod warunkiem, że nie odbierze się ich reszcie, bez względu na miejsce zamieszkania, środowisko, warunki domowe.

Te szanse zaczynają się rodzić. **Trudno mówić o powszechności pracy z uczniem wybitnie uzdolnionym, otwierają się dopiero takie horyzonty.**

Zaczęli ludzie dobrej woli

Przez wiele lat mgr Genowefa Rachwał prowadziła swoich „matematyków" przy współudziale naukowców z UJ z prof. Zdzisławem Opialem na czele. To prof. Opial pierwszy przychodził na lekcje matematyki do „piątki", wspólnie z uczniami rozwiązywał problemy, śledził ich sposób rozumowania, naprowadzał, kształcił wyobraźnię matematyczną.

Potem powstała myśl, by stworzyć klasę złożoną ze zwycięzców olimpiady matematycznej, klasę pracującą w oparciu o specjalny program, w którym zastosowano by takie przyspieszenia w nauczaniu matematyki, jakie zdolni są osiągnąć właśnie najlepsi w tej dziedzinie, utalentowani.

Trzeba dodać, że klasa ta — pracująca już drugi rok — grupuje młodzież z całego województwa. (Dąbrowa Tarnowska, Jaworzno, Chrzanów, Tarnów, Nowy Sącz, Sucha Beskidzka, Maków Podhalański itd, itd.). Jednym słowem najzdolniejszym zapewniono najlepszych pedagogów — w klasie matematycznej matematyki uczą 3 osoby. Mgr Genowefa Rachwał pozostawiła sobie geometrię, gdyż geometria jest jej pasją. Analizę matematyczną wykłada dr Andrzej Tutaj i dr Marian Łuczyński z Instytutu Matematycznego. Gdy w programie znajdą się elementy algebry abstrakcyjnej przybędzie następny wykładowca, ściśle związany z tym działem matematyki. Właśnie osoby wykładowców gwarantują najwyższy poziom nauczania i umożliwiają zrealizowanie bardzo trudnego programu. Jak trudny jest to program, niech uzmysłowi fakt, że podręcznik geometrii dla klasy IV liceum Zofii Krygowskiej jest podstawową książką dla pierwszoklasistów.

I znów mam wątpliwości. Czy jesteśmy w stanie zapewnić wszystkim klasom o profilu matematycznym tak wybitnych wykładowców.

Otóż nie. **Właściwie fakt, że istnieje klasa matematyczna w „piątce" o tzw. poziomie uniwersyteckim ciągle jest sprawą obywatelskiego stosunku do nauczania jej wykładowców. Bo to dobrze, że szkoła potrafiła znaleźć fundusze na płacenie tym ludziom tzw. godzin zleconych. Podziękować wypada, że zechcieli je przyjąć, skoro na uczelni są i tak przeciążeni obowiązkami, a w szkole otrzymują za swą pracę dokładnie 40 proc. tego, co uzyskaliby za każdą godzinę wykładu uniwersyteckiego.**

Jednym słowem funkcjonowanie klas dla uzdolnionych matematyków ciągle jeszcze zależne jest od dobrej woli.

Na jak długo jej starczy? Patronat rzeczywisty i formalny

Podczas organizowania klas dla olimpijczyków Instytut Kształcenia Nauczycieli gwarantował zapewnienie programów i podręczników, a Ministerstwo Oświaty miało uregulować sprawy finansowe, Komitety Olimpijskie i kuratoria natomiast zapewnić kandydatów i bazę materialną.

Z tych wszystkich zobowiązań wywiązano się tylko częściowo. I do dziś nie ma odpowiednich podręczników, nauczyciele pracują w oparciu o ramowy program i własną inwencję. V Liceum nie ma internatu. Młodzież z klasy matematycznej rozlokowano w kilku bursach... szkół zawodowych. I jeżeli dziś mały olimpijczyk — syn górnika z Jaworzna — przychodzi, by usprawiedliwić się przed lekcją, że nie był w stanie przygotować się do niej, bo nie ma gdzie się uczyć, to nie wiadomo, czy nie lepsze warunki rozwoju miałby pozostając w domu. Po prostu **organizacja klas matematycznych dla wybitnie uzdolnionych wyprzedziła znacznie możliwości materialne i kadrowe szkolnictwa.** Trzeba sobie to otwarcie powiedzieć: gdyby nie rzeczywisty patronat Instytutu Matematycznego UJ, niewiele by przyniósł formalny — władz oświatowych.

Sito gubi diamenty

Od roku w V Liceum są już dwie klasy „uniwersyteckie". Pierwsza i druga. Ta ostatnia podobno nie miała możliwości skupienia rzeczywiście najlepszych spośród uczestników olimpiady matematycznej w naszym okręgu. Tak przynajmniej sądzą wykładowcy. Zawiniły pośpiech i pewne zmiany w regulaminie ostatniej olimpiady. Poprzednia dzieliła się na 3 etapy. Zwycięzcy ostatniego prezentowali się liczniej. Ubiegłoroczna miała jeszcze czwarty etap — rozgrywki odbywały się w czerwcu i wyłoniły tylko czterech zwycięzców. W sumie trzon klasy stanowią olimpijczycy trzeciego etapu, podczas gdy wśród startujących w finałach było wielu wyjątkowo uzdolnionych, którzy nie przyszli z podaniami o przyjęcie do klasy uniwersyteckiej rozumując, że skoro przegrali w finałach, nie są tak dobrzy jak im się wydawało.

Również ze względu na późny termin nie było już szans na odpowiednią propagandę i... preorientację młodzieży z terenu.

Wydaje się, że można wyprostować te błędy. Tylko kto ma to zrobić? Wykładowcy z „piątki" czy organizatorzy olimpiady? Chyba ci ostatni. Wszak od tego zależy nadanie właściwego sensu całej imprezie, ukierunkowanie jej nie tylko na wyławianie najlepszych (by dać im dyplom olimpijczyka) lecz przede wszystkim na stworzeniu im optymalnych warunków rozwoju.

ANNA GORAZD

*) **Krzywa Gaussa, inaczej krzywa dzwonowa. W każdej populacji najwięcej mamy przeciętnie zdolnych.**

Gdyby ogłoszono konkurs...

na najpiękniejszy żłobek Krakowa, jestem pewna, że tytuł „Mistera" przypadłby żłobkowi nr 23 przy ul. Słomianej na Zakrzówku.

Iście kobieca pieczołowitość kierowniczki, pani mgr MARII ŚWIEŻY w urządzeniu wnętrza żłobka zachwyca na każdym kroku, w każdym sensownie i celnie dobranym szczególe. Choćby poręcze dostosowane do poziomu rączek dziecka, czego nie było w pierwotnym projekcie; choćby parkiet w dziecięcych salach. Wydaje się to proste i logiczne, lecz wcale proste nie było: projekt typowy przewidywał płytki pcw, słabo izolujące i zbyt chłodne np. dla raczkujących dzieci. Na wniosek kierowniczki żłobka płytki zmieniono na parkiet i to nie tylko przy ul. Słomianej. Zwycięstwo było totalne, zmiany wprowadzono do projektu — a co za tym idzie — do wielu „żłobków przyszłości".

Oto gabinet lekarski pani dr LUDMIŁY OLSZAKOWSKIEJ, która w swoim ogromnie pracowitym tygodniu (jest lekarzem dziecięcym w przychodni obsługującej rozległą część Podgórza wraz z bogatym w dzieci terenem osiedla Podwawelskiego) znalazła czas jeszcze i dla żłobka. Zawsze zainteresowana jego problemami opiekuje się dziećmi z serdecznym oddaniem. Pomaga jej w pracy dyplomowana pielęgniarka MIROSŁAWA ZINKIEWICZ. Żłobkowe dzieci są na miejscu systematycznie badane i szczepione. Obrazu opieki niech dopełni jakość żywienia. Przeglądałam jadłospisy: urozmaicone i bogate; już w tym głowa pani JANINY LEPIARZ, aby zawsze zdobyć potrzebną cielęcinę, banany, pomarańcze!

Zwiedzającego żłobek uderza troska o zapobieganie infekcjom. Ileż tu pracy w to włożono. Szkoda tylko, że warszawski projektant nie zaplanował trzech oddzielnych wejść dla trzech grup dzieci, bowiem z lekarskiego punktu widzenia wspólny hall główny nie jest rozwiązaniem najszczęśliwszym z uwagi na możliwość epidemii. Szkoda też, że instalacja wodno-kanalizacyjna niezupełnie udała się wykonawcom i stale gdzieś coś przecieka; także suszarka bębnowa i magiel nieczynne są od urodzenia!

Chciałam jeszcze poświęcić parę słów atmosferze żłobka. Chodząc po salach obserwowałam troskliwość z jaką pielęgniarki i salowe zwracały się do dzieci, radość towarzyszącą dziecięcym sukcesom, spokój i opanowanie. W pracy wyróżniają się wychowawczyni p. MARIA KOZAK, dyplomowana opiekunka dziecięca MARIA ZIĘTARA oraz dwie salowe ZOFIA LEBIECKA i STANISŁAWA PIÓRO. Ich praca tym bardziej zasługuje na uznanie, że stale brak zarówno kwalifikowanych opiekunek dziecięcych (zawód bardzo potrzebny) jak i salowych. Kierowniczka żłobka jest z wykształcenia psychologiem i pielęgniarką. Wymaga, aby wszystkie pracownice miały w sobie to „coś" co jest antytezą urzędowej oschłości i co dopinguje do pracy zawsze „na medal", bowiem chodzi o dobro dziecka.

EWA OWSIANY

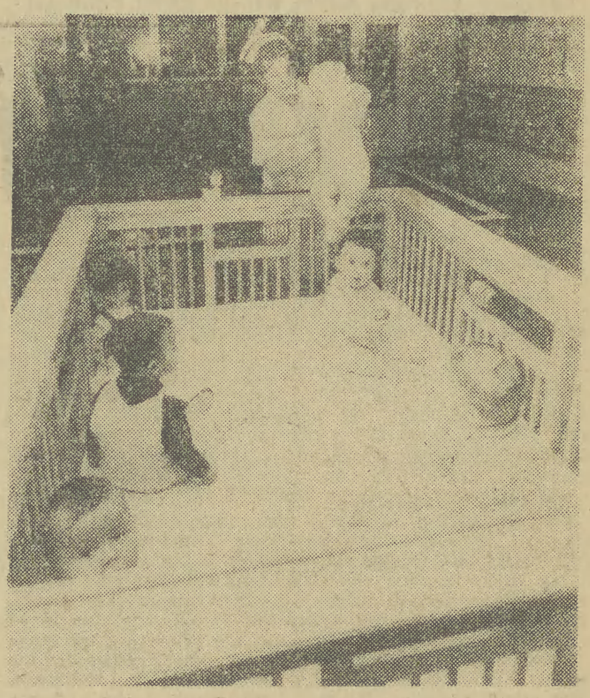

SPÓR O ŚRÓDMIEŚCIE

Dr inż. arch. KRYSTIAN SEIBERT

jest od roku 1971 głównym urbanistą Krakowa a następnie Generalnym Projektantem Krakowskiego Zespołu Miejskiego. Po ukończeniu studiów urbanistyczno-architektonicznych na Politechnice Krakowskiej pracował jako szef zespołu w Woj. Pracowni Urbanistycznej w Krakowie, uczestniczył w wielu konkursach architektonicznych i urbanistycznych, a potem pracował jako ekspert „Polservice" w Syrii, projektując m. in. Damaszek, Latakię i nowe miasto „Saura" (rewolucja) dla 80 tys. mieszkańców nad Eufratem. Czytelnikom „Gazety" dr inż. K. Seibert znany jest z wystąpień oficjalnych, związanych z przygotowaniem planu rozwoju Krakowa i pracami Rady Naukowej „Kraków 2000".

Obecnie, kiedy na łamach naszych toczy się dyskusja, jak zorganizować nowoczesne Śródmieście Krakowa prosimy o rozmowę.

JANUSZ RATAJCZAK — Podobno — Krystianie — złościsz się na sposób przedstawienia problemów przebudowy śródmieścia Krakowa w naszej dyskusji?

KRYSTIAN SEIBERT — Postawiliście nam kilkakrotnie zarzut że chcemy pod mianem centrum Krakowa rozumieć kilka obiektów użyteczności publicznej w rejonie nowego dworca kolejowego. To nieprawda! W naszej koncepcji planu generalnego Krakowa, który dziś jest faktycznie układem dwu wielkich pasm zabudowy na północnym i południowym brzegu Wisły, obszar śródmiejski to rozległy zespół terenów, ciągnących się pasmem — od Tyńca po Pleszów, lub inaczej rzecz ujmując — od masywu leśnego Czernichowa po Puszczę Niepołomicką wzdłuż generalnej osi krakowskiej urbanizacji, którą jest dolina Wisły.

J. R. — To piękna koncepcja, lecz krakowianin doczeka się jej realizacji za lat trzydzieści. A niefunkcjonalność dzisiejszego śródmieścia dręczy nas na co dzień.

K. S. — Cała sztuka urbanistyki polega na tym, aby tak przygotować bieżące, na miarę dzisiejszych sił i potrzeb podejmowane prace by nie przekreślić stopniowej realizacji tego, co będzie potrzebne jutro. Oczywiście, że dziś w stadium realizacji wchodzi dopiero pierwszy element przyszłej „strefy śródmiejskiej" — zresztą najtrudniejszy dla projektantów i wykonawców, którym jest obszar pomiędzy Salwatorem, Wawelem i Krzemionkami mierząc z zachodu na wschód i między tarasem Krowodrzy, Pasternika i Nowej Huty a Prokocimiem, Kozłówkiem i Osiedlem Podwawelskim oraz przyszłym osiedlem Ruczaj w Łagiewnikach, mierząc z północy na południe.

J. R. — Jakżeż to. Czy można tak elastycznie, jak gumę rozciągać, lub kurczyć obszar śródmieścia, czyli centrum milionowego miasta? Jak w takim razie rozmieszczać domy towarowe, teatry, obiekty handlowe, arterie komunikacyjne? Przecież jeśli Kraków będzie rozległy od Wieliczki po Skawinę i od Krzeszowic po Krzesławice takie zawężenie obszaru centralnego musi pociągać za sobą krzyżowanie się ruchu i powrót do idei jednego punktu centralnego.

K. S. — Nie punktu, lecz obszaru. Średniowieczny, czterohektarowy Rynek Krakowa był dla ówczesnych 40 tys. mieszkańców, żyjących na około 200 hektarach, urządzonych miejsko, nie punktem, jakim jest dziś w 30 tysiącach hektarów obszaru miasta, lecz całą „strefą śródmiejską". A przecież pamiętać trzeba, że wiele funkcji, jakie dziś nazywamy „centrotwórczymi" takich jak życie kulturalne, życie dworskie, dyplomacja wielkiego imperium Jagiellonów — rozgrywało się daleko poza miastem w pałacach i założeniach podmiejskich Woli Justowskiej, Prądnika Białego, opactwa w Mogile i Tyńcu etc. Tym bardziej uzasadnionym jest, byśmy dziś owe rozleglejsze elementy spuścizny historycznej włączyli w konstrukcję śródmieścia. Ale liczyć się należy z realnym bilansem sił i środków. Nie projektujemy urbanistycznie Krakowa sobie a muzom, by stworzyć piękny, lecz nie dający odczuwalnych korzyści gigantyczny plan. Musimy tak projektować, by w krótkim czasie, w ramach dostępnych środków stworzyć pierwsze elementy przyszłego układu od razu funkcjonujące. Na tym polega realizm urbanisty.

J. R. — Czyli zgodni jesteśmy w poglądzie, że rewaloryzacja Krakowa dokonać się musi w skali urbanistycznej a nie w skali jednego lub kilku budynków?

K. S. — W tym względzie — oczywiście. Tutaj zgadzam się też ze Stefanem Ciepłym, który przeciwstawia się „muzealnikom" pragnącym zamienić Kraków w martwy skansen a tłumy mieszkańców ubrać w muzealne kapcie. Ale nie zgadzam się z Wami tam, gdzie protestujecie przeciw budowie już, jak najprędzej kilku zespołów obiektów monumentalnych i usługowych w strefie śródmiejskiej. W rejonie dworca kolejowego — dla przykładu — już i to jak najprędzej trzeba wzbogacić tak zwaną „infrastrukturę". Ale to wcale nie jest budowa centrum dla Krakowa, lecz jeden z wyposażenia w kilka zespołów obiektów użyteczności publicznej głównego dziś obszaru w takim zakresie przestrzennym o jakim mówiłem. Więcej, dodam, że najtrudniejsze w tej strefie zadanie urbanistyczno-architektoniczne, jakim jest nowoczesna zabudowa organizująca wielkie wnętrze urbanistyczne między skałą Krzemionek, Wawelem, Dębnikami i Salwatorem dziś jeszcze przerasta swą złożonością nasze możliwości realizacyjne. Ale i to zadanie już atakujemy.

J. R. — Świetnie, choć mam obawy, że ów atak odbywa się niejawnie. Że Krakowianie o nim nie wiedzą i brak tu szerokiej konsultacji z opinią publiczną. A ponadto, przecież organizacja funkcji śródmiejskich to nie same założenia architektoniczno-urbanistyczne, lecz w równej mierze układ arterii komunikacyjnych, ruchu ulicznego i masowego transportu.

K. S. — Publiczności musimy przedstawiać konkretne, przemyślane i przestudiowane propozycje. Niekonieczne projekty. W najbliższym czasie wchodzi w realizację przedłużenie ulicy Dietla poza mostem Grunwaldzkim na nowe tereny mieszkaniowe w rejonie Ruczaju, Zaborza i Skotnik. Tak ożyje ta niedoinwestowana część miasta. Ale równocześnie zwiększy to natężenie ruchu wokół Wawelu. Przez pierwszych elementów przezwyciężania ogromnych niedostatków funkcjonalnych zabudowy i wyposażenia całej strefy o jakiej mówimy.

J. R. — A więc znowu kawałkowanie tematu. Rozdrabnianie przedsięwzięć. Przecież niefunkcjonalność śródmieścia Krakowa polega na tym, że z Nowej Huty do szpitala w Prokocimiu trzeba jechać 14 kilometrowym objazdem bo „martwa strefa" rozdziela obszary już zurbanizowane. Na tym, że z dzielnicy przemysłowej Płaszów-Rybitwy setki samochodów po prostu — fizycznie — nie mają jak wydostać się na arterie równoleżnikowe. Na tym też, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracujących w przemysłowej strefie Zabłocia w ogóle nie ma tu rozwiązanej komunikacji!

K. S. — Nie masz racji. Nie od razu możemy całą strefę śródmiejską urządzić inwestycjami. Dlatego przyjęliśmy zasadę stopniowego, policentrycznego „przezbrojenia" to znaczy to przedsięwzięcie Wawel, który dziś leży na skraju śródmieścia znajdzie się w centrum funkcjonującej, znacznie obszerniejszej strefy. W skład śródmieścia Krakowa wejdzie oto spora część Podgórza. A na tym nie koniec. W realizację wejdzie arteria na prawym brzegu Wisły od Zabłocia po Ludwinów, przy której w rejonie Placu Boh. Getta powstanie kolejne ognisko usługowej zabudowy. W nadchodzącej pięciolatce zrealizowana zostanie arteria łącząca Nową Hutę z Bieżanowem. Ale to kwestii nie zamyka. Pracujemy dopiero nad skonkretyzowaniem warunków dla zaprojektowania całego tego obszaru.

J. R. — Czyż wobec tego — przecież studia wasze trwają już lata — nie pora by przywołać do współdziałania wielu utalentowanych fachowców drogą generalnego konkursu na projekt strefy śródmiejskiej?

K. S. — Na tak pojęty konkurs zgadzam się i widzę jego celowość, natomiast nie zgadzam się na konkurs tak rozległy tematycznie, by obejmował całość „rdzenia miasta". Bo w takim wypadku my, jako ludzie, którzy mają wybrać najcelniejszą pracę po prostu nie mielibyśmy układu odniesienia dla oceny co jest trafne a co jest tylko atrakcyjną wizją.

J. R. — A więc wiecznie te ograniczenia tematu. To przecież utrudnia, a czasem wręcz paraliżuje śmielszą myśl projektową. Dziś, po kilku latach zbiorowego i owocnego współdziałania naukowców z „Rady Kraków 2000" i szerokiego zespołu fachowców w Waszym zespole sytuacja dojrzała do konfrontacji. Czemu się jej obawiasz?

K. S. — Nie rób ze mnie lękliwego. Przeciwnie niż twierdzisz, uważam za potrzebne, by w konkretnym temacie konkursu autorzy mieli prawo rzucić śmielsze, wybiegające poza jego zakres propozycje. Ale to nie znaczy by wolno było stawiać zadanie projektowe niekonkretne i źle przygotowane. Słowem, rzecz nie w tym by rozpisać konkurs, dla samego hasła konkursu, lecz taki, który pozwoli obok szerszych wizji wzbogacić konkretne, realizacyjne projektowanie.

J. R. — Uważam, że bardzo wiele teraz się wyjaśniło. Ale nadal mam wątpliwości, jak zamierzacie nową treść wlać w stary układ śródmieścia.

K. S. — Sumuję. Poprzez zmianę zasięgu przestrzennego i kształtu śródmieścia. Po wtóre, poprzez dzieła inżynieryjne, głównie w dziedzinie komunikacji i usług, które pozwolą zwiększyć o kilkaset tysięcy liczbę ludzi korzystających z piękna i wygody strefy śródmiejskiej. A po trzecie — przestrzegając, by dzieła mierne nie zniweczyły trwale piękna i kolorytu Krakowa.

Rozmawiał: JANUSZ RATAJCZAK

Zapraszamy do dyskusji

CO ZROBIĆ Z PRACĄ DYPLOMOWĄ?

Odstawić na półkę — aż się uleży na makulaturę. Stary, wypróbowany przepis na zużytkowanie owych ton papieru zapisywanego przez setki tysięcy absolwentów szkół wyższych. W czasach, z których pochodzi określenie tzw. tematów akademickich — nikt się tym ani nie gorszył, ani nie przejmował. Odkąd jednak praca dyplomowa przestała być li tylko sprawdzianem wiedzy nabytej w ciągu studiów — jej los też przestał być kwestią obojętną. Dziś inaczej pojmujemy sens pracy dyplomowej, toteż uczelnie starają się podnieść jej rangę, nadać jej nową wartość. również pozaedukacyjną. Stąd zasada wiązania tematów dyplomowych z zagadnieniami przyszłej praktyki zawodowej, w której młody fachowiec ma uczestniczyć, którą powinien rozwijać i doskonalić. Cały system kształcenia w szkolnictwie wyższym preferuje właśnie ten typ rozwiązań prac finalizujących kilkuletni pobyt na uczelni.

Praktyki odbywane w czasie studiów, stypendia fundowane, studencki ruch naukowy, studenckie obozy naukowe, umowy jakie uczelnie zawierają z instytucjami i zakładami pracy — wszystkie te drogi prowadząc do rozszerzenia kontaktu ze środowiskiem zawodowym studenta, pozwalają szukać źródeł inspiracji problemowej dla określenia profilu prac dyplomowych.

Dyplomanci są niejednokrotnie autorami ciekawych pomysłów, projektów, nowatorskich rozwiązań i interpretacji. Tworzy się z tych prac wcale pokaźny i po wielekroć cenny kapitał młodej myśli humanistycznej i technicznej, o dużych nieraz walorach użyteczności społecznej. Jak ją spożytkować, jak ją włączyć w obieg życia codziennego?

Najbogatsze doświadczenia mają w tym względzie na ogół uczelnie techniczne, gdzie wypracowano już pewne formy przekazywania prac dyplomowych na użytek przemysłu. Niemniej nawet i tu sposób pełnego ich wykorzystania jest nadal problemem otwartym. Cóż więc mówić o sytuacji w uczelniach innego typu?

Obecnie pojawiły się nowe okoliczności, pod wpływem których nabiera on jeszcze ostrzejszej wymowy. Wchodzą bowiem w życie postanowienia w istotny sposób zmieniające charakter zadań dydaktycznych szkoły wyższej. Podobnie jak nowy regulamin studiów, również i one powzięte są z ducha zapowiedzianej reformy systemu edukacji na poziomie wyższym. Zarysowują się tu już wyraźnie zalążki nowoczesnej formacji studiów, o czym przesądzić ma m. in. ścisłe zespolenie dydaktyki z działalnością naukowo-badawczą uczelni. **Jest to Zarządzenie nr 54 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 11 listopada 1974 r. pt.** *„Wytyczne w sprawie udziału studentów w pracach naukowo-badawczych, rozwojowych i wdrożeniowych w szkołach wyższych".* Mówi ono m. in. iż:

„Włączenie studentów do prac naukowo-badawczych, rozwojowych i wdrożeniowych jest obowiązkiem szkoły wyższej".

Zasady realizacji? Otóż okazuje się, że spełnieniu tych wymagań służyć będą m. in. oprócz „prac przejściowych, seminaryjnych" również *„prace dyplomowe i magisterskie wchodzące w skład planu pracy instytutu (wydziału itp.) szkoły wyższej".* Nie trzeba tłumaczyć, jak dalece zarządzenie to zwiększa wagę problemu tych prac. W interesujący sposób naświetla to zagadnienie jeden z przedstawicieli krakowskiego ośrodka naukowego, doc. dr **WILHELM DĘBICKI z krakowskiej AKADEMII EKONOMICZNEJ. Przedstawia on również konkretną propozycję dotyczącą wykorzystania pracy dyplomowej i magisterskiej. Propozycję tę poddaje pod rozwagę naszemu środowisku uczelnianemu, wzywając je do podjęcia dyskusji na ten temat.**

MARIA SZELINGOWSKA

*

Oddajemy zatem głos doc. dr **WILHELMOWI DĘBICKIEMU:**

DYPLOMOWĄ?

Zarządzenie (o jakim mowa wyżej) weszło w życie z dniem 1 października 1974 r. **Po raz pierwszy zostało expressis verbis stwierdzone, że: WŁĄCZENIE STUDENTÓW DO PRAC NAUKOWO-BADAWCZYCH JEST OBOWIĄZKIEM SZKOŁY WYŻSZEJ.** Oznacza to, iż jej tradycyjny charakter ulega pewnej zmianie, a dotychczasowe obowiązki zostają poważnie zwiększone. Do tej pory bowiem szkoła wyższa była instytucją, której główne zadanie w stosunku do kształconej młodzieży sprowadzały się do dydaktyki — praca naukowa zaś stanowiła wyłączny przywilej i powinność kadry kształcącej, którą uprawiała ona głównie dla zaspokojenia swych zainteresowań badawczych oraz dla uzyskania stopni naukowych.

Obecnie uczelnia wyższa — niezależnie od swego typu — staje się w całości instytutem badawczym, którego działalność oceniać się będzie m. in. na podstawie realizacji badań naukowych i ich pokłosia w postaci prac naukowych wykonywanych już nie tylko przez pracowników nauki, ale również i przez ogół studentów. Ta sytuacja stwarza co prawda szereg nowych problemów, ale przywraca też rangę tym zagadnieniom, które z tych czy innych powodów nie zostały poprzednio do końca rozpatrzone i rozwiązane. Oczywiście właściwe i pełne zastosowanie nowych zarządzeń jest kwestią czasu i doświadczeń. Toteż obecne formy ich realizacji będą miały tak czy inaczej charakter eksperymentalny. Z tym należy się liczyć. Chodzi jednakże o to, aby czas przestawienia się uczelni na nowe zasady działalności był jak najkrótszy i by ów proces odbywał się jak najmniejszym kosztem.

Pomijam tu inne formy udziału studentów w pracach naukowo-badawczych wymieniane w WYTYCZNYCH. Swoją uwagę pragnę poświęcić jedynie tym formom udziału, które znajdą swój wyraz właśnie w pracy dyplomowej i magisterskiej.

CZYM SĄ OWE PRACE, JAKĄ ODGRYWAJĄ ROLĘ W PROCESIE KSZTAŁCENIA ABSOLWENTA?

Regulamin studiów dziennych w uczelniach podległych MNSWiT w rozdziale VI stwierdza: *„Przy ustaleniu tematu pracy dyplomowej bierze się pod uwagę zainteresowania naukowe studenta oraz potrzeby jednostek gospodarki uspołecznionej, bądź zakładu pracy, z którego student otrzymuje stypendium fundowane lub z którym zawarł umowę przedwstępną".* Równocześnie ten sam regulamin w rozdziale VII pt. „Egzamin dyplomowy" określa pracę dyplomową jako jeden z trzech warunków ukończenia studiów. **Na tym też w zasadzie kończy się jej rola i znaczenie** w procesie dydaktycznym uczelni. Po egzaminie magisterskim (dyplomowym) wszystkie prace zostają złożone w archiwum bibliotecznym uczelni. To jest niemal reguła. Jedynie bardzo nielicznym pracom udało się zapewnić sobie dalszy samoistny byt — to znaczy były one w jakiś sposób wykorzystywane bądź w pracach naukowych, bądź w praktyce gospodarczej. Otóż w świetle nowych zarządzeń prace te nabierają innego charakteru.

Nie ulega wątpliwości, że — udowodniła to dotychczasowa praktyka uczelniana — praca magisterska (dyplomowa) posiadała i nadal posiada najwyższą rangę spośród wszystkich wykonywanych przez studentów w toku studiów. **Toteż niezależnie od tego, jak się potoczy dalszy proces włączania studentów w działalność naukowo-badawczą uczelni — one właśnie długo jeszcze stanowić będą bez wątpienia najważniejsze osiągnięcie naukowe studentów. Z tego względu należy im poświęcić jak najwięcej uwagi.** Ponawiam jeszcze raz pytanie:

CZYM JEST PRACA MAGISTERSKA, DYPLOMOWA?

Jest sprawdzianem kwalifikacji studenta i jego uprawnień do tytułu magistra czy dyplomanta z określonej dziedziny wiedzy. Ale równocześnie jest czymś więcej, czymś innym. Mianowicie: finalnym efektem kilkuletniej pracy absolwenta, a tym samym i owocem całokształtu działalności dydaktycznej uczelni — i tak pojmowana zasługuje, by mieć swój samoistny byt.

Wachlarz tematyczny tych prac jest bardzo bogaty, w zależności od uczelni, kierunków studiów, dyscyplin naukowych reprezentowanych przez instytuty, zakłady itp. Piszą je studenci stacjonarni i zaoczni. Toteż reprezentują one różne walory poznawcze i różną przydatność dla praktyki gospodarczej. W szczególności prace studentów zaocznych są nieraz ogromnie wartościowym przyczynkiem do poznania naszej gospodarczej rzeczywistości. Są kopalnią materiału faktograficznego, który może stanowić podstawę do dalszych pogłębionych studiów z danej problematyki. Często też zawierają ciekawe rozwiązania teoretyczne i praktyczne trudnych zagadnień, które student zaoczny — nierzadko wieloletni pracownik danej instytucji czy zakładu produkcyjnego — potrafi lepiej dostrzec i trafniej rozwiązać aniżeli kierownictwo.

Zwrócić tu należy uwagę na inny jeszcze aspekt. Otóż prace magisterskie i dyplomowe — w istniejącej strukturze uczelni i organizacji procesu dydaktycznego — są bez wątpienia najłatwiejszym i najtańszym sposobem realizacji nowych zarządzeń. Wystarczy jedynie ująć w odpowiednie formy instytucjonalne sprawę ukierunkowania ich tematyki, kontroli nad ich przebiegiem oraz uatrakcyjnienia metod nagradzania opracowań szczególnie wartościowych.

Po raz pierwszy np. gwarantuje się prawa autorskie pracom magisterskim i dyplomowym. Jest to niesłychanie ważne postanowienie. Trudno nawet dzisiaj przewidywać, jak bardzo dodatnio wpłynie ono na podniesienie jakości, a tym samym rangi owych prac i zwiększenie ich przydatności dla praktyki gospodarczej. Dlatego uważam, że zanim zostaną opracowane metody dla całościowego zrealizowania zarządzeń — już obecnie należy podjąć poczynania mające na widoku usprawnienie przebiegu przewodów magisterskich i dyplomowych. Idzie tu przede wszystkim o odpowiednie merytoryczne ich ukierunkowanie, tak aby spełniając swą funkcję dydaktyczną — mogły równocześnie zawierać wartości naukowe, stanowić pomoc dla praktyki gospodarczej.

Nabiera też szczególnej aktualności sprawa odpowiedniego zabezpieczenia i wykorzystania tych prac. Mam tu na myśli m. in. zabezpieczenie odpowiednich ram instytucjonalnych dla właściwego ich reklamowania i udostępnienia wszystkim tym, których prace te mogłyby zainteresować z uwagi na swą problematykę czy metodologiczne rozwiązania. Pod tym względem ich los obecny pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w uczelniach typu humanistycznego. Nie można dopuszczać do tego, aby trud i wysiłek dyplomanta, promotora oraz opiekunów praktyk dyplomowych z ramienia instytutów i zakładów pracy szły na marne, nie mówiąc już o związanych z tym kosztach.

CHCĘ TU ZAAPELOWAĆ DO WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH UCZELNI, ZAKŁADÓW PRACY, INSTYTUCJI ORAZ BYŁYCH I OBECNYCH DYPLOMANTÓW JAK I STUDENTÓW O PODJĘCIE DYSKUSJI NA TEN TEMAT. Jest to sprawa niesłychanie ważna i pilna choćby z tego względu, że w zarządzeniu wyraźnie mówi się (cytuję): *„Ministrowie nadzorujący szkoły wyższe i przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki dostosują przepisy zawarte w WYTYCZNYCH do specyfiki i warunków istniejących w podległych im szkołach wyższych".*

A więc inicjatywa poszczególnych uczelni, ich kierownictw odgrywa tu decydującą rolę. Toteż uważam za rzecz wysoce pożyteczną przedyskutowanie tych wytycznych pod kątem możliwości i warunków środowiska krakowskiego. Ze swej strony, jako punkt wyjścia do ewentualnych rozważań przedstawiam następującą koncepcję częściowego rozwiązania tego zagadnienia:

Sądzę, że w takim środowisku akademickim, jakim jest Kraków, powinna istnieć jakaś placówka (nazwijmy ją biblioteką prac magisterskich i dyplomowych), która gromadziłaby omawiane prace w grupy tematyczne przy ustaleniu takich czy innych kryteriów klasyfikacyjnych — po to, aby następnie udostępniać je wszystkim zainteresowanym. Rejestr tych prac powinien być przekazany zainteresowanym instytucjom, a także wymieniany, uzupełniany i kompletowany wykazami prac magisterskich dyplomowych z innych ośrodków akademickich w kraju.

Tak brzmi moja propozycja.

W momencie, gdy w całym kraju, we wszystkich nawet najmniejszych komórkach naszej struktury organizacyjnej i gospodarczej poszukuje się rezerw — należy bezwzględnie sięgać do nie wykorzystanych jeszcze w pełni zasobów myśli ludzkiej, zmaterializowanej również w pracach magisterskich i dyplomowych.

WILHELM DĘBICKI

Osiągnięcia Kuby na polu oświaty są symbolem postępu, jakiego dokonał ten kraj po rewolucji. Zlikwidowano analfabetyzm, wszystkie dzieci chodzą do szkoły. Na Kubie liczącej blisko 9 mln ludzi uczy się 2,6 mln osób. Na budownictwo nowych obiektów naukowych państwo przeznacza ogromne sumy. N/z.: szkoła w Matanzas.

CAF — Baliński

Chciałabym mieć jakiś kąt

Poczta wśród wielu listów dostarczyła nam korespondencję młodej kobiety, od niedawna mężatki, list nad którym wypada tylko załamać ręce. Bo jakie jest tu wyjście?

...Chodzi o mieszkanie. Wiem, że istnieją duże trudności. Ale to nie o mieszkanie spółdzielcze idzie — bo to będę miała za dwa lata, i godzę się z tym mimo że do spółdzielni należę od 1967 r. i miałam mieszkanie otrzymać w bieżącym roku. Chodzi mi o wynajęcie pokoju czy garsoniery na okres dwóch lat lub chociaż roku.

Jakoś wyjątkowo nie mam szczęścia. Już od roku szukam, ogłaszam w prasie — otrzymałam 8 ofert, ale były to nory bez wody, bez ogrzewania, nawet pokój bez okna — a przecież nie wymagam wielkich wygód. Mieszkałabym i tam, ale z wynajęciem łączy się wiele zakazów, nakazów. Wymagali nawet, abym podpisała oświadczenie, że nie będę miała dziecka i kazali zapłacić 18 tys. zł za rok z góry. Chodzę od drzwi do drzwi po starych i nowych osiedlach, stukam do dozorców, wszędzie jednak z tym samym negatywnym skutkiem. A wszystko dlatego, że chcę płacić należność miesięcznie, bo nie mam na tyle pieniędzy aby płacić z góry.

Mam 24 lata, mąż tyle samo. Od lutego 1974 jesteśmy małżeństwem, razem kończyliśmy szkołę, znamy się 6 lat. Moi teściowie oboje chorzy, nerwowi i wrażliwi nie chcą, abym im przeszkadzała swoją wizytą, mają jeden pokój i kuchnię. U mnie w domu (powierzchnia 46,5 m kw.) są dwa pokoiki i mieszkają: mama (wada serca, często chora, potrzebuje spokoju), tata (stany astmatyczne), siostra, brat z żoną, najmłodsza siostra z małym dzieckiem i kuzynka sierota, którą 13 lat temu mama przysposobiła. No i jeszcze ja. Razem 9 osób.

Mąż pracuje i uczy się w technikum. Nie bardzo może uczyć się w domu, wypracowania pisze w kawiarni. Kelnerki często nas przeganiają, albo każą zamówić coś droższego (bo przy herbacie nie wolno tak długo siedzieć) i to tak codziennie. Pracujemy oboje jako urzędnicy, ale takie „rozbite małżeństwo" dużo kosztuje — w mieście jemy obiady, śniadania i kolacje.

Chcieliśmy z mężem zameldować się w Domu Turysty, ale nie chcą, bo jesteśmy miejscowi, no i doba w pokoju jednoosobowym kosztuje 80 zł. Za miesiąc 2.400 zł. To więcej jak moje zarobki, gdyż moja pensja wynosi 2.000 zł.

„Gazeto" — pomóż nam, jesteśmy przecież młodzi, chcemy się śmiać, chcemy być radośni, a niestety oboje jesteśmy już starzy i tak bezradni.

*

List nie odosobniony. Znane są powszechnie trudności mieszkaniowe. Oburzenie budzi tylko fakt, że wiele osób żeruje na tym niedostatku. Znam sytuację, gdzie jedna kobieta zajmuje wraz z synem olbrzymie mieszkanie przy ul. Szpitalnej. Dwa większe pokoje wynajmuje małżeństwom po 2 tys. zł miesięcznie, jeden pokój bez okna z drzwiami do kuchni studentowi też za 2 tys. zł (ale z utrzymaniem, bo to się lepiej opłaci) i (chciwość ludzka nie zna granic) w pokoju, który zajmuje z synem mieszkają jeszcze dwie uczennice (oczywiście z utrzymaniem). Tak więc lokal, który kiedyś otrzymała za darmo od państwa przynosi teraz olbrzymie profity.

Ceny odnajmu są astronomiczne. Jednej znajomej, która szukała mieszkania sublokatorskiego zaproponowano czynsz w wysokości 200 zł za 1 m kw. Pokój mierzył 9 m, a więc cena miała wynieść 1.800 zł miesięcznie. Przy tym warunek, nie wolno korzystać z kuchni.

Przykłady można by mnożyć. Jeszcze sporo czasu upłynie nim zlikwiduje się głód mieszkaniowy. Czy można jednak dopuścić do takiego drenażu cen i nielegalnego zarabiania? Czy nie korzystać w takich sytuacjach, jak ta ze Szpitalnej z uprawnień nowego prawa lokalowego o możliwości cofnięcia przydziału. A ile takich przypadków można znaleźć w Krakowie.

ZBIGNIEW SATAŁA

Nadwiślański pejzaż warszawski o zachodzie słońca CAF — Rybczyński

Książki

Na półkach księgarskich pojawiają się jeszcze ostatnie pozycje ubiegłorocznego planu wydawniczego. Edytorzy skończyli prace nad planem tegorocznym. Jakie nowe tytuły, jakie wznowienia pojawią się w księgarniach w 1975 r.?

Już dziś wiadomo, że w tegorocznych planach wydawniczych bogato jest reprezentowana polska literatura współczesna. Swoje nowe utwory zapowiadają prawie wszyscy nasi prozaicy i poeci, zarówno średniego i starszego pokolenia, jak i twórcy najmłodsi.

Z przekładów znajdują się w planie klasyczne i współczesne pozycje autorów z kilkudziesięciu krajów świata. W masowych nakładach opublikowane zostaną utwory m. in. Tołstoja, Dostojewskiego, Gorkiego, Manna, Hemingwaya, Simonowa, Aragona, Caldwella i innych.

Wydarzeniem edytorskim stanie się z pewnością międzynarodowa seria „Biblioteka Zwycięstwa", zaplanowana z okazji przypadającej w tym roku 30 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. Wydawana ona będzie przy udziale 6 krajów socjalistycznych, a jej polskim edytorem będzie „Czytelnik". Pierwsze tomy tego cyklu znajdą się na półkach księgarskich w maju

w 1975 r.

1975 r. W serii tej, obok takich polskich pozycji, jak „Popiół i diament" Andrzejewskiego, „Pokolenie" Czeszki, „Czterdziesty czwarty" Załuskiego, ukażą się m. in. „Nadzy wśród wilków" Apitza, „Tytoń" Dimowa, „Reportaż spod szubienicy" Fuczika i inne.

O nowe tomy i wznowienia wcześniej już wydanych wzbogacą się dwa międzywydawnicze cykle „Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej" oraz „Biblioteka Literatury 30-lecia". Edycja drugiej z tych serii ma być w tym roku zakończona i obejmie w sumie ok. 120 tytułów.

Z pozycji należących do nauki o literaturze warto zwrócić uwagę na pierwszą popularną encyklopedię naszego piśmiennictwa przygotowywaną przez PIW pn. „Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny".

Są to oczywiście tylko niektóre, wybrane przez nas z zapowiedzi wydawniczych, pozycje. Mimo światowego kryzysu papieru, który nie ominął i naszego kraju, każdy z pewnością znajdzie w tym roku w księgarniach książkę, „na którą czeka". (jk)

Requiem dla „ARKAD"

Była to piękna galeria. Uznani artyści i debiutanci zabiegali o wystawę w „ARKADACH". Gdzieś przed 8 laty, wspólnie ze Staszkiem Wiśniewskim („Jesień kawalerii") uruchamialiśmy ją wspólnie w piwnicach Pawilonu Wystawowego BWA. Miała swoją doroczną nagrodę za najlepszą wystawę roku, swoje znormalizowane katalogi, liczyła się.

I oto w lutym ubiegłego roku zniknęła z mapy kulturalnej Krakowa. Wierzyć się nie chce, że w sytuacji, gdy środowisko artystów-plastyków proponuje nową inwestycję, nowy pawilon wystawowy w Krakowie, w starym — ale przecież nie tak znowu jak na skalę Krakowa — likwiduje się i zamienia galerię wystawową na magazyn.

Zlokalizowano tam sprzęt wystawowy Międzynarodowego Biennale Grafiki. Biennale — impreza ważna i chwałę Krakowowi przynosząca, ale tą drogą postępując wkrótce w Muzeum Narodowym w Sukiennicach zlokalizujemy kioski Targów Sztuki Ludowej. Targi dzieją się na Rynku, więc do Sukiennic najbliżej.

Kompletny absurd, i aż dziw bierze, że z takim stanowiskiem godzi się zarówno Wydział Kultury i Sztuki m. Krakowa, jak i samo BWA. Tłumaczenie, iż zbadano możliwości lokalowe usytuowania sprzętu we wszystkich placówkach kulturalnych miasta, absolutnie nie przekonywuje.

Sprzęt wystawowy to nie lekarstwo, ani drożdże. Może więc być usytuowany wszędzie, byle pod dachem i w temperaturze nie schodzącej poniżej zera. Może też być raz na kilka miesięcy przewieziony gdzie indziej. Kto powinien wskazać miejsce? W ogóle, w każdej takiej sprawie, nie wydział resortowy, lecz wydział spraw lokalowych. Czy ten wydział ma rezerwy? Na ten charakter zapotrzebowania, o jakim mowa, wręcz ogromne. Gdzie? Nawet w obrębie Plant. Tak. Jeśli Teatr STU od dwóch, czy trzech lat okupuje jedno piętro w budynku przeznaczonym do generalnego remontu, a remontu ani widu, ani słychu, to tym bardziej można na kilkanaście miesięcy usytuować sprzęt MBG w jakimś pustym mieszkaniu, a potem w wypadku podjęcia prac remontowych przenieść go do innego budynku. Pół ulicy Kanoniczej się kłania od kilku lat. Koszt w granicach 3 tys. złotych. Zysk — niewymierny. Trzeba tylko nieco dobrej woli.

Dlatego pytanie mam tylko jedno: Kiedy nastąpi otwarcie kolejnej wystawy w galerii „ARKADY"?

STEFAN CIEPŁY

SPOTKANIE PO LATACH

W roku 1944 na ziemiach polskich walczyło około 40 radzieckich zgrupowań i większych oddziałów partyzanckich.

Jedną z bardziej walecznych radzieckich grup partyzanckich działających na południu Polski, był oddział dywersyjno-wywiadowczy (kryptonim „Walka") ppłk. Nikołaja Kazina ps. Kalinowski. Oddział działał zwykle równocześnie kilkoma grupami w różnych miejscach m. in. z oddziałami Armii Ludowej Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego — Tadeusza Grochala, BCh — Tomasza Gołego, AK — Tadeusza Mazurkiewicza. Zgrupowanie ich osiągnęło ponad 300 partyzantów.

W oddziale tym walczyło kilka kobiet. Wśród nich radiotelegrafistka Natasza Mielniczenko, która z okazji 30 rocznicy rozpoczęcia działalności oddziału została zaproszona przez polskich współtowarzyszy tamtych dni i jest gościem ziemi kielecko-krakowskiej. Natasza Mielniczenko pochodzi z licznej rodziny rolniczej spod Kijowa.

Jest to kobieta średniego wzrostu, zgrabna, o ujmującym wyrazie twarzy i sposobie bycia. Na piersi jej widnieje kilkanaście radzieckich, polskich i czechosłowackich odznaczeń. W tym Czerwona Gwiazda, krzyże partyzanckie polski i czeski.

Czas wojny w Polsce ożywa w jej wspomnieniach:

„Znałam do perfekcji szyfry, kryptonimy itd. Od tej pory wiele rzeczy zatarło się w mej pamięci. Dziadek mojego ojca był Polakiem, dlatego znałam trochę język polski. Przeszłam odpowiednie przeszkolenie," otrzymałam pseudonim Natalia Kijewska. W grupie naszej kilka osób znało tereny przyszłych działań dywersyjno-wywiadowczych w Polsce. Wystartowaliśmy w Żytomierzu. Podczas zrzutu złamałam nogę. Życie swoje zawdzięczam miejscowej ludności, zaopiekowali się mną narażając własne istnienie. Przez kilka tygodni z radiostacją sztabową poruszałam się o kulach, z nogą w gipsie. Działalność nasza bez pomocy Polaków byłaby mało skuteczna. Byli dla nas przewodnikami, zaopatrywali w żywność, odzież itd. Utkwiły mi w pamięci takie nazwiska jak: Józef Grzesik, rodzina Michtów, Tadeusz Mazurkiewicz, jego siostra Zofia, obecnie Wardęga. Prawie codziennie staczaliśmy potyczki z niemieckimi grupami Wehrmachtu, żandarmerii i SS. Chyba nie zapomnę do końca życia tego, gdy byliśmy okrążeni w lasach krzeszowickich koło Krakowa. Znajdowała się tam letnia rezydencja gen. Franka — gubernatora GG. Była to krwawa bitwa. Dzięki współdziałaniu z polskimi partyzantami wyszliśmy z niej — zadając hitlerowcom dotkliwe straty.

A po wojnie wróciłam do Kijowa. Ukończyłam w 1950 roku fakultet prawa na Uniwersytecie Kijowskim im. Tarasa Szewczenki. Otrzymałam tytuł honorowego radiotelegrafisty Armii Radzieckiej. Do 1971 roku pracowałam na stanowisku inspektora d/s rent i emerytur w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wieczorowo zaliczyłam również dwuletnie studium estetyki. Od kilku lat jestem w stanie spoczynku. Duszą czuję się młoda. Prowadzę lekcje wychowania obywatelskiego w kijowskim Domu Oficera. Uczę młode pokolenie jak trzeba kochać ojczyznę, miłować bratnie narody. Dzielę się wspomnieniami z lat wojny.

Oczywiście zachowałam kontakty z polskimi towarzyszami broni. Prowadzę korespondencję z kilkoma przyjaciółmi z leśnych dni, m. in. Marianem Bareckim. Robertem Michtą, pisywałam z nieżyjącymi już Władysławem Kucybałą i Józefem Maślanką. Byłam wielokrotnie zapraszana przez nich do odwiedzenia Polski. Gościli oni też u mnie sami lub z rodzinami Marian Parecki, Józef Grzesik, Norbert Michta, Zofia Wardęga. Na jedno ze spotkań przyjechał z Odessy zastępca dowódcy oddziału Drumaszko. Wspomnieniom nie było końca.

Polskę opuszczałam zniszczoną i biedną. Jadąc tutaj, już w Kijowie nawiązałam serdeczną rozmowę z Polakami wracającymi z urlopów. Oni mi mówili o dzisiejszej Polsce, ja im o miesiącach walki na ziemi kielecko-krakowskiej, o tych co zginęli i o tych co żyją itd. Odczuć jakich doznałam wjeżdżając po 30 latach do Waszego kraju nie da się opisać, można je tylko przeżyć. Serdeczność, uśmiechy ludzi, piękne kolorowe nowe osiedla, upajająca Warszawa, wspaniały Kraków... tereny i ludzie z pamiętnych dni partyzantki".

JAN KARCZ

Z pokładu m/s „Kraków"

ROZCZAROWANIE

„Kraków" wchodził do portu w Las Palmas późnym wieczorem. Widziana z morza stolica Archipelagu Wysp Kanaryjskich, położona na trzeciej co do wielkości wyspie Gran Canaria prezentowała się niczym w karnawałowej, albo jak kto woli... jarmarcznej krasie. Ciągnący się wzdłuż wyspy — od strony portu — bulwar wyznaczały regularne koraliki świateł, takież same efekty świetlne wykreślały niejako profil, kontury miasta, które wspina się tarasowato na nadmorskie wulkaniczne zbocza górskie. Bogata, barwna iluminacja była wdzięczna dla oka.

Gdy tylko statek został przycumowany i zrzucono trap, nie czekając na przepustki, które obowiązują załogę i pasażerów statku z kraju socjalistycznego (nie wiem czy dotyczy to turystów), nie zważając na późną godzinę kto żyw, a raczej komu obowiązki na to pozwoliły (niestety wachtowi musieli pozostać) rwał do miasta, by w nocnej włóczędze nachodzić się do woli po przeszło pięciodobowym pobycie na statku. Tu bowiem swoboda poruszania się jest poważnie ograniczona, także tym, że na pokładzie stoją żuki, które „Kraków" wiezie do Ghany, a dodatkowe zagęszczenie spowodowały kontenery załadowane w Rouen.

Miasto żyje z portu i turystów. Rocznie zawija do Las Palmas ok. 12 tys. statków. Dla polskich statków handlowych i rybackich jest to port bunkrowy, w którym uzupełniają paliwo, a w przyszłości ma być tu baza zaopatrzeniowo-remontowa naszej afrykańskiej flotylli rybackiej. „Kraków" nie przybył by tankować paliwo. Przywiózł mrożone... króliki z Polski i inną drobnicę.

Oferuje Las Palmas ludziom morza i turystom różne przyjemności — dobrej i wątpliwej jakości.

Od bramy portowej bardzo blisko jest „pod górkę", na pnącą się w górę uliczkę, a raczej uliczki charakterystyczne tym, że knajpki i bary są tu co krok, sąsiadują z hotelikami, żeby uniknąć bardziej dosadnego określenia, lokalikami, w których jest bogaty wybór trunków i dziewczyn, skorych do zawierania znajomości. Żadna z nich nota bene na miano dziewczyny nie zasługuje, ponieważ uprawianie najstarszego zawodu świata, jak go niektórzy nazywają, już z góry pozbawiło je wdzięku...

Dla turystów, którzy najchętniej zjeżdżają tu w okresie, gdy w Europie panuje późna jesień i zima przeznaczone są niezliczone hotele, przeważnie komfortowe i superkomfortowe, kąpieliska, plaże, ogromna ilość wszelkich klubów, restauracji, nocnych lokali. Dominują Niemcy z RFN, Skandynawowie, mieszkańcy Albionu. Polscy turyści właściwie tu nie zaglądają, z wyjątkiem uczestników sylwestrowych i karnawałowych rejsów „Stefana Batorego". Mając na uwadze upodobania poszczególnych nacji zadbano o lokale, które wręcz reklamują się jako niemieckie czy szwedzkie. Ba! wzdłuż plaży rozstawiono nawet tabliczki informujące w jakich kościołach i o jakiej porze odprawiane są nabożeństwa w poszczególnych językach. Mniemam, że wielu z gromadzących się w Las Palmas turystów, z dobrze nadzianymi forsą kiesami ogranicza swoje zainteresowanie miastem — a nawet wyspą — do przemierzania trasy — hotel, plaża, nocny klub. A jeśli mimo to pchają się do Las Palmas to choćby dlatego, iż temperatura na wyspach zimą nigdy nie spada poniżej 17,5 st. C. (np. 18 listopada tłoczno było na plażach, nie brakowało kąpiących się w morzu) i robi się tu wszystko, aby mieli gdzie wydawać pieniądze. Weźmy dla przykładu lokal noszący imię Lorda Nelsona, usytuowany tuż przy plaży. Na piętrze — restauracja, na parterze z tarasem sięgającym plaży — bar-kawiarnia, w podziemiu — dyskoteka. Cały lokal otrzymał wystrój na morską modłę — te okna, identyczne kształtem z bulajami na statku, z których jedne od zewnątrz ociekają wodą a inne ukazują wnętrza akwariów, i ta autentyczna szalupa zawieszona pośrodku baru, służąca za miejsce konsumpcji, i ten telegraf maszynowy, koła ratunkowe i dziesiątki przedmiotów, pochodzących ze statków, łącznie z kelnerami — Murzynami, którzy paradują w wymyślnych strojach, pod komendą białych — w autentycznych oficerskich mundurach. Oczywiście za taką oprawę i scenerię trzeba płacić...

Przyznam, że Las Palmas rozczarowało mnie, nie przypadło do gustu. Jest przeładowane, straszliwie stłoczone. Wprawdzie nie można odmówić pewnego uroku pomysłowym rozwiązaniom architektonicznym nadmorskich hoteli i nowych budynków wyrastających w gąszczu miasta, w miejsce wyburzanych starych domów, ale jak napisałem wyżej Las Palmas jest położone tarasowato i w tej sytuacji owe nowoczesne budowle przytłaczają się wzajemnie, stają sobie „na głowie". Mało w tym mieście przestronnych arterii — z perspektywą. Wrażenie zatłoczenia powoduje niesamowita ilość samochodów, które kopcą i smrodzą, wciskają się w każdą nawet najwęższą ulicę, panoszą na chodnikach, wykorzystywanych do parkowania, do tego stopnia, że przechodzień chwilami może się poruszać tylko jezdnią. Ta istna zmora motoryzacji wynika z faktu, że już bodaj przed dwoma laty na ok. 300 tys. mieszkańców Las Palmas przypadało 180 tys. zarejestrowanych samochodów. Nie przydaje uroku kanaryjskiej stolicy widoczna beztroska o czystość i estetykę miasta, chociaż na ich dobro liczy się staranna pielęgnacja dosłownie każdego drzewka, każdego skrawka — mimo wszystko dość skąpej — zieleni, każdej jakże dekoracyjnej palmy oraz innych egzotycznych dla przybysza znad Wisły drzew i krzewów, które obficie zrasza się wodą mimo odczuwanego jej deficytu.

Z taką opinią nie chciał się zgodzić p. Jerzy Szczęsnowicz przedstawiciel polskiej marynarki handlowej na Wyspach Kanaryjskich i jeden z dwóch równorzędnych dyrektorów polsko - angielsko - hiszpańskiej spółki maklerskiej, który przebywa tu od półtora roku, jest archipelagiem oczarowany i niemal w wyspach zakochany. Moim wrażeniom przeciwstawił piękno morza i dzielnic willowych, pogodne, przyjazne względem innych usposobienie wyspiarzy, ich radość życia. On to powiedział o sympatii, z jaką odnoszą się do Polaków. W okresie finałów mistrzostw świata w piłce nożnej niejednokrotnie słyszał od nieznajomych ludzi: Lato, Salmach — dobre Polaki — brawo Polska! Dowodem sympatii są odbywające się co roku w Las Palmas marcowe festiwale zespołów folklorystycznych, w których uczestniczą zespoły z wysp, a z zagranicy jedynie reprezentanci Polski (ostatnio byli nimi Opolanie). Owa impreza stała się festiwalem kanaryjsko-polskim.

Mimo wszystko nie dałem się przekonać do Las Palmas. Za to wspólny wypad w głąb wyspy, na której leży stolica archipelagu był okazją do naocznego przekonania się o jej pięknie. Ale to temat sam dla siebie.

ZBIGNIEW GUZOWSKI

CO PISZĄ INNI

„Cóż to za przemysł, który wydaje więcej niż zarabia, który regularnie traci klientelę, a którego produkcja równie regularnie rośnie? — Odpowiedź: kino. Dane, które opublikował francuski przemysł filmowy są co najmniej intrygujące. Liczba widzów kinowych spadła z 354 mln widzów w 1960 r. do 173 mln w roku ub. Na 396 mln franków zainwestowanych w 1973 r. producenci otrzymali jedynie 124 mln dochodu. A produkcja globalna rosła w sposób zdecydowany: 127 filmów w 1971 a 200 w 1973. Ale też faktem jest, że co roku pewna ilość filmów przynosi dochody pięciokrotnie przekraczające zainwestowane sumy".

(L'Express)

„W czystym punkcie ekonomicznym — stwierdzają przedstawiciele najwybitniejszych instytutów ekonomicznych — będziemy mieli w Republice Federalnej Niemiec minimum milion bezrobotnych. Co gorzej — rozwojowi wydarzeń w tym kierunku nie będzie można zapobiec"

(Bremer Nachrichten)

„Polityka agrarna EWG z jej fachowo-biurokratyczną chińszczyzną i z jej przepisami wyjątkowymi, stała się dżunglą złożoną z ponad sześnastu tysięcy zarządzeń, w której gąszczach lepiej się w dodatku orientują kłusownicy niż leśniczowie"

(Deutsche Zeitung)

„Według danych Tymczasowego Administracyjnego Komitetu Wojskowego Etiopii, były cesarz Hajle Sellasje (...) w samych tylko bankach szwajcarskich posiada miliardy dolarów. Jego posiadłości znajdują się w Kanadzie, Anglii, Brazylii, Meksyku i w wielu innych krajach. W samej zaś Etiopii posiadłości cesarza szacuje się na kilka milionów dolarów. Do początku ub. roku należało do niego 10 proc. wszystkich ziem uprawnych w Etiopii".

(Nowoje Wremja)

„Przeprowadzone ostatnio badania wykazały, że na każde osiem zawartych we Francji małżeństw, jedno kończy się rozwodem. W ubiegłym wieku wskaźnik ten był znacznie mniejszy i wynosił jeden rozwód na pięćdziesiąt małżeństw. W roku 1974 rozwody występują we wszystkich klasach i warstwach społecznych, jak również we wszystkich grupach wieku społeczeństwa francuskiego"

(Le Nouvel Observateur)

Jak przeżyłem trzęsienie ziemi?

USA

Proszę nie kręcić głową z powątpiewaniem. Tak jest, przeżyłem w Waszyngtonie trzęsienie ziemi i to poważne, rzec można katastrofalne. Stało się to przy pełnej świadomości tego co mnie czeka, nie próbowałem ratować się ucieczką na sygnał: *„Ostrzegamy, że przeżyjesz wrażenia fizyczne i emocjonalne, a nie tylko wzrokowe!"* Było to w kinie panoramicznym „Uptown" na seansie filmu „Trzęsienie Ziemi" w Waszyngtonie.

Zaczęło się wszystko od pięknych lotniczych zdjęć centrum Hollywoodu, jego drapaczy chmur, panoramy Los Angeles i oplatających je ruchliwych autostrad. Potem przyszły pierwsze wstrząsy ostrzegawcze, zbagatelizowane przez różnych ludzi — w barach, domach, biurach, siedzibie policji i ośrodku notowań sejsmicznych. Atmosfera zaczęła się zagęszczać, kiedy młody naukowiec doszedł do wniosku, iż zbliża się wielki szok, lecz nie znalazł posłuchu i kiedy ptaki i zwierzęta instynktownie zaczęły okazywać niepokój. Kulminacja przyszła w momencie seansu filmowego kiedy — jak to w filmie amerykańskim — ktoś do kogoś strzelił. Huk był głośny, ale w tym momencie rozległ się potężny grzmot. Obraz na ekranie zaczął dygotać, ukazując panikę wśród publiczności, sala którą oglądałem zaczęła się kołysać. Co gorsza w tej sali, w której siedziałem, rozległy się dźwięki uderzeń kwadrofonicznych tak silne, że zaczęły drgać podłoga i fotele. Sprzężone z tym wentylatory zaczęły wydawać niebywałe powiewy i świsty wichury.

NA CZYM TA NOWOŚĆ POLEGA

Trick filmu „Trzęsienie Ziemi" polega na zsynchronizowaniu wydarzeń na obrazie z odczuciami widzów siedzących na sali. Tu i ówdzie rozległy się okrzyki „och" i ach" moich współtowarzyszy niedoli na tym filmie, o słabszych najwidoczniej nerwach.

Czegóż w tym filmie nie było: waliły się domy i drapacze chmur, pękały tamy, a wał wodny pędzący na Hollywood porywał wszystko po drodze — ludzi, samochody, drzewa i budowle, pękała ziemia, pochłaniając ofiary, następowały wybuchy gazu i pożary od spięć linii wysokiego napięcia.

Grzmoty i wstrząsy (na filmie i widowni) powtarzały się 4-krotnie, a nawet i happy endu nie było: bohaterowie wyginęli pod gruzami lub w topieli. Gdybym w swoim czasie nie odwiedził studia firmy „Universal" w tymże Hollywood i nie miał okazji podrzucania jedną ręką olbrzymich głazów styropianowych, podejrzewałbym, że nakręcenie „Trzęsienia Ziemi" musiało pochłonąć niemało śmiertelnych ofiar wśród kaskaderów i statystów. Jest to jednak faktem, że film, o którym mowa jest niezwykłym przykładem — czego to już nie potrafią zrobić specе od tricków filmowych!

A GROŹBA JEST REALNA

Program jest jednak szarpiący nerwy. Zwłaszcza, że dotyczy skupiska ludzkiego w Kalifornii, która jak wiadomo, leży w strefie rzeczywistych trzęsień ziemi. Kilka lat temu poważny miesięcznik towarzystwa geograficznego USA „National Geographic" ogłosił artykuł, którego tezą było, że niewątpliwie rejon Los Angeles musi być dotknięty poważnym trzęsieniem ziemi, a kwestią jest jedynie to — kiedy ono nastąpi. Podano nawet przypuszczalną liczbę ofiar śmiertelnych — ilu ludzi zginęłoby gdyby wstrząs nastąpił w godzinach dojazdu do pracy, a ilu — gdyby kataklizm przyszedł nocą.

„DRESZCZOWCE" NOWEGO TYPU

Może więc lepiej przenieść się z Kalifornii? Odstręcza od tego inny „dreszczowiec katastrofy" — film „Airport (Lotnisko) 1975". W kabinę pilotów odrzutowego „samolotu-słonia" trafia mała awionetka i nagle nie ma już komu prowadzić powietrznego olbrzyma. Podejmuje się tego dzielna stewardessa, ale na to, co przeżywa razem z pasażerami lepiej nie patrzeć!

Skoro nie samolot to może statek? Idzie też film „Przygoda Posejdona" — oczywiście o katastrofie. Jego pointa? Statek przewraca się dnem do góry razem z tłumem ogarniętych krańcową paniką pasażerów.

Wchodzi właśnie na ekrany film „Złoto" ze katastrofy w kopalni, a dobiega końca realizacja „Pożaru hotelu", który to film podobno będzie najbardziej rewelacyjny

FALA GROZY WYPIERA PORNOGRAFIĘ

Jest jakaś moda, fala w filmie amerykańskim na tematykę lęku, przedśmiertnych spazmów, straszliwych katastrof — przedstawianych z niewiarygodną techniką kręcenia takich obrazów. Wypierają one zdecydowanie falę pornografii — tzw. kina „x" schodzą na psy prawdopodobnie dlatego, że osiągnięto już granice tego co da się zaprezentować w tej dziedzinie. „Nowość" natomiast daje w USA gwarancję powodzenia. Na „Trzęsienie Ziemi" tłum ustawia się w kolejki, płacąc po 3,5 dolara za bilet.

MASAKRA Z PIŁĄ ŁAŃCUCHOWĄ

I jeszcze o jednym obrazie, który prawdopodobnie nie dotrze do warszawskiego kina „Relax". Jest to film pt. „Masakra z piłą łańcuchową". Na tym potwornym filmie maniak-morderca w masce na twarzy, wyposażony w piłę poruszaną elektrycznym motorkiem, ćwiartuje po kolei żywcem kilka bliskich już obłędu ze strachu ofiar. Wielowymiarowy, schodzący już z ekranów „Frankenstein" z kadziami wnętrzności wypływających z rozbebeszonych aktorów jest przy „Masakrze" filmem dla przedszkolaków. Podziwiałem widzów, którzy przy każdym uruchomieniu silniczka piły, wybuchali głośnym śmiechem. Lecz może to jest właśnie zdrowe podejście?

JAN DZIEDZIC

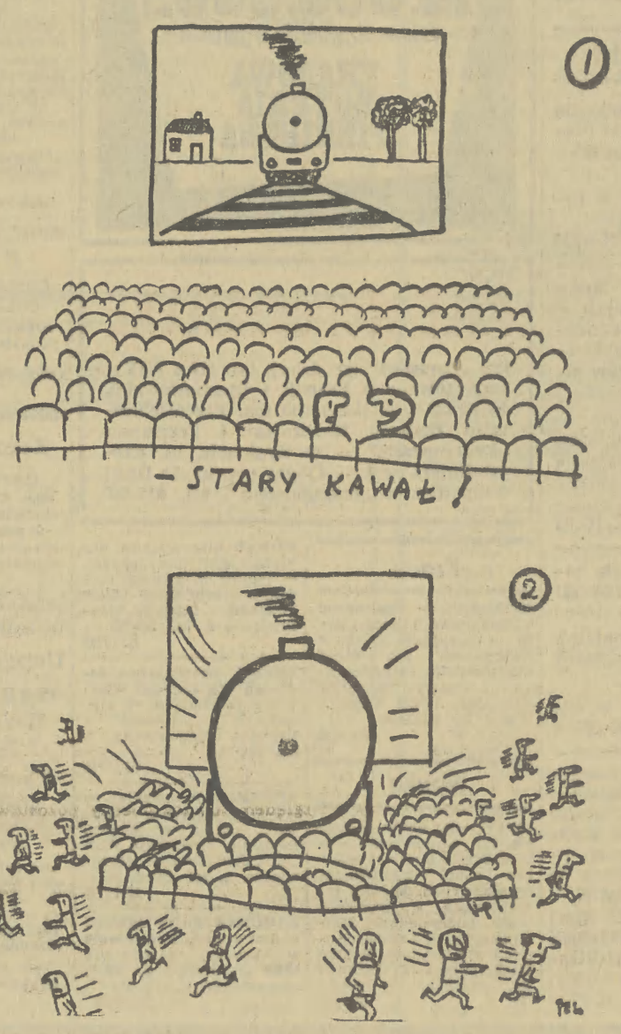

Dziwne, ale prawdziwe

WIWAT ABSTYNENCJA!

Patrol policji drogowej w Fayetteville (stan Północna Karolina, USA) zatrzymał dwa samochody, których kierowcy Tommy Underwood i Robert Tindall znajdowali się w stanie upojenia alkoholowego. Pierwszym — okazał się główny inspektor miejscowego Urzędu Kontroli Napojów Alkoholowych, a drugim — jego zastępca. Samochody prowadzone przez nich należały do tejże instytucji.

GORZKIE ŻYCIE

Do niezadowolonych z braku cukru rezydentów Wielkiej Brytanii należą między innymi małpy z Sherwood ZOO, w pobliżu Mucknall. Podawane im przed snem kubki kakao bez cukru małpy wylewają na swych opiekunów. Dyrektor ogrodu zoologicznego, Martin Lacey, zaapelował do obywateli, którzy mają jakieś zapasy, o odstąpienie pewnej ilości cukru, ponieważ „o tej porze roku małpy muszą otrzymywać wieczorem coś ciepłego, ale natychmiast poznają wszystkie namiastki w rodzaju sacharyny i odmawiają picia".

AKT ŁASKI

W rubryce „Z sali sądowej" reporter szwajcarskiej gazety doniósł o niezwykłym humanitaryzmie Wysokiego Sądu: „Oskarżony został skazany na karę dożywotniego więzienia. Sąd postanowił zaliczyć mu na poczet kary 191 dni, które spędził w areszcie śledczym".

TANIEC NA ŚNIEGU

GAF-UPI

Polacy w NRD

Dobra robota na eksport

Towarzyszymy ośmioosobowej grupie polskich specjalistów wyjeżdżających z Krakowa do jednego z największych kombinatów chemicznych NRD położonego o 30 km od Lipska. Podróż z Krakowa do Lipska trwa 12 godzin — jest więc dużo czasu na rozmowę.

Zacznijmy jednak od tego momentu, w którym zaczęli starania o wyjazd do pracy. Moi rozmówcy są pracownikami przedsiębiorstwa budowlano-montażowego w Krakowie, prowadzącego roboty eksportowe, m. in. w NRD i zgodnie z obowiązującymi zasadami, każdy pracownik ubiegający się o pracę na budowie zagranicznej musi przepracować co najmniej pół roku w tym przedsiębiorstwie w kraju, musi posiadać odpowiednie — wysokie kwalifikacje zawodowe i dobrą opinię z miejsca pracy. Kandydat przechodzi szczegółowe badania lekarskie a o jego wyjeździe decyduje komisja oraz dyrektor przedsiębiorstwa.

Jednym z dokumentów, najważniejszym, jest porozumienie, z którego wynikają prawa i obowiązki pracownika budowy zagranicznej; określone są w nim również płace dewizowe i w złotówkach, bo dla każdego z nich poza wynagrodzeniem w markach, przewidziana jest średnia dzienna płaca w kraju. Pamiętajmy jednak o tym, że są to specjaliści wynagradzani w czasie pracy w kraju wg IX grupy — najwyższej grupy uposażeniowej w układzie zbiorowym budownictwa.

Dla większości jest to okazja poprawienia swoich warunków materialnych, chęć dokładnego zwiedzenia kraju i poznania języka.

Na miejscu zakwaterowanie w hotelu — w pokojach dwu- i trzyosobowych. Następnego dnia, czują się tak jakby byli pierwszy raz przyjmowani do pracy — karta obiegowa, ubranie robocze i ochronne, szkolenie bhp i pobranie narzędzi — zajmuje im cały dzień. Po południu pierwsze zakupy z zaliczki otrzymanej już na budowie i próba zorganizowania sobie gospodarstwa. Nazajutrz o godzinie 6.40 odwozi ich już do normalnej pracy w warsztacie lub na estakadzie, autobusu; pracę rozpoczynają o godz.7, a kończą o godz. 16.30. Robota mimo że nieakordowa, musi być szybko i solidnie wykonywana. Pracują w bardzo trudnych warunkach, bo wymieniają stare rurociągi i ich podpory w całym kombinacie, w którym ruch nie zostaje wstrzymany.

Dobra organizacja pracy pozwala osiągać, mimo że pracują systemem dniówkowym, 150 proc. normy.

Mimo tak wytężonej pracy, istniejąca od dwóch lat budowa może się pochwalić wykonanym w czynie społecznym, ośrodkiem sportów wodnych. W czasie wolnym od pracy drużyna piłkarska budowy odbywa treningi i rozgrywa mecze, zwolennicy innych sportów korzystają ze świetlicy lub oglądają telewizję kolorową.

By maksymalnie zapełnić czas wolny od pracy organizuje się dla części załogi kurs spawania, dając tym samym możność zdobycia drugiego zawodu. Kontrakty określają termin zakończenia budowy na rok 1980. Więc jeszcze przez 5 lat pracowało tu będzie systemem rotacyjnym około 1600 specjalistów.

Bilans całego przedsięwzięcia jest dodatni. Strona NRD-owska wysoko ceni sobie pracowitość, sumienność polskich kolegów, a ich praca jest elementem współpracy gospodarczej Polski i NRD.

ANDRZEJ KRZYŻOWSKI

— 50 —

I jedno i drugie namawiało mnie do powtórnego małżeństwa. Jeżeli chodzi o ich matkę, to straciłem ją przed czterema laty, po 25-ciu latach wspólnego pożycia, na skutek zabiegu chirurgicznego... Nie, nie... Proszę mi wierzyć... daremnie szukałby pan przyczyny śmierci Caroli w mojej lub jej przeszłości.

— Pozwolę sobie zatem, panie Erlinger, na ostatnie dzisiaj pytanie. Czy pan, albo pańska żona mieliście jakiś związek, albo utrzymywaliście jakiekolwiek stosunki z miss Trudgeon i miss Partridge?

— Proszę mi wierzyć, że gdyby tak było, nie omieszkałbym od razu o tym powiedzieć. Po raz pierwszy przeczytałem te nazwiska w ostatnim wydaniu „Evening Standard".

— A czy może mnie pan zapewnić, że i pańska żona ich nie znała?

— Oczywiście, że nie mógłbym tego twierdzić, ponieważ jak już panu wspomniałem, nigdy nie zadawałem Caroli żadnych pytań w związku z jej przeszłością. Ale nie wydaje mi się to możliwe. Jedna z tych kobiet, miss Trudgeon była zdaje się, osóbką powiedzmy... lekkich obyczajów. Nie wyobrażam sobie Caroli utrzymującej stosunki z taką osobą.

— Rozumiem, co pan ma na myśli, ale mimo to, nie

— 51 —

będąc jej przyjaciółką, mogła ją znać... przypadkiem... powiedzmy... w jakiejś specyficznej sytuacji.

Erlinger ostentacyjnie wzruszył ramionami.

— Ziemia mogłaby być płaska, gdyby nie była okrągła. Tryb warunkowy sprawia, że wszelkie sytuacje stają się możliwe...

Gebhardt przyjął to do wiadomości w milczeniu, zacisnąłwszy zęby. W czasie ich długiej rozmowy ani przez moment nie czuł sympatii ku Erlingerowi, był jednak zbyt doświadczonym znawcą ludzi, ażeby wyciągać stąd jakiekolwiek wnioski.

— Może na tym dzisiaj skończymy — powiedział wstając. Oczywiście, gdyby panu nasunęło się, czy przypomniało coś, co mogłoby mnie naprowadzić na trop...

Po raz drugi Erlinger zdjął szkła i przetarł oczy chusteczką.

— Proszę na mnie liczyć z całą pewnością. Dołożę wszelkich starań, ażeby wykryć zabójcę mojej żony.

Skinieniem głowy Gebhardt pożegnał go i wyszedł.

W sąsiednim pokoju czekał na niego Murphy. Trzymał w ręce list, który podał swemu szefowi.

— Znalazłem to w sekretarzyku pani Erlinger, szefie.

Gebhardt bez słowa wyjął kartkę z koperty i spojrzał na nią.

— To dokładna replika listu, jaki został znaleziony przy miss Partridge, prawda?

— Tak jest, szefie. Poza jednym tylko szczegółem. Czy nie zechciałby pan rzucić okiem na stempel pocztowy?

Gebhardt podniósł kopertę do twarzy.

— Trzydziesty czerwiec — odczytał na stemplu.

— Co by znaczyło — powiedział z naciskiem Murphy — że pani Erlinger była w posiadaniu tej próbki kremu „Rezeda 105" od prawie miesiąca.

ROZDZIAŁ VI

Środa, 23 lipca, godz. 9.30

Przekraczając próg New Scotland Yardu, Walt Fenway miał wrażenie, że nogi nie mieszczą mu się w trzewikach. Nigdy, w ciągu całego swojego pieskiego życia nie przyszło mu do głowy, że może nadejść dzień, kiedy zjawi się dobrowolnie w tej instytucji, żeby udzielić wyjaśnień. Ale Mira zachwiała całym jego światopoglądem, mówiąc mu prosto w oczy, co o tym myśli, a Mira rzadko się myliła. Fenway zawsze dobrze wychodził na słuchaniu jej rad. Oto dziewczyna, która potrafiła należycie pokierować swoim losem. Zarabiała kupę pieniędzy w Clubie Phoenix, ale należała z natury do rasy mrówek, lubiła składać, gromadzić. Natomiast on przepuszczał przez palce wszystko, co miał. Mira na ogół starała się zawsze żyć w zgodzie z prawem. Skoro wyszło zarządzenie, że nagie tancerki mają nosić cache-sexe — Mira zawsze nosiła cache-sex. Fenway natomiast miał wszelkie zarządzenia policyjne w nosie.

Kobietę taką, jak Mira, zawsze szanował, ale za nią nie szalał. Bardzo cenił sobie sposób, w jaki „uprawiała" miłość, cenił mieszkanie u niej, ale jakoś podświadomie zdawał sobie sprawę, iż nie są z tej samej gliny.

Tak czy inaczej — zawsze jej słuchał. Prawdopodobnie z tego powodu, że nigdy nie narzucała mu swojej woli. Po prostu kiedy ją prosił o radę — stosował się do jej rady i to wszystko.

Tym razem jednak o mało nie stało się inaczej. Czy nie popełnia głupstwa, przechodząc obojętnie koło wielkiej forsy? Czy był sens iść na policję i udzielać jej informacji, podczas kiedy mógł zrobić majątek sprzedając te zdjęcia takiemu nababowi jak Cadwaller? Większą część nocy spędził na rozważaniu wszelkich możliwych pro i contra. Mira, nie całkiem bez racji uważała, że taki Cadwaller to za gruba ryba — tego rodzaju typy potrafią zawsze wykręcić się ze wszystkiego. Gdyby na przykład naprawdę zabił Daisy... ale Fenway dobrze wiedział, że tak nie było, czytał wieczorną prasę. Cadwaller znalazł się tam tylko w fatalnym momencie. Mając kompletnie czyste sumienie, może się nie bać szantażu, a może jeszcze oskarżyć Fenwaya o chęć wymuszania pieniędzy...

(dalszy ciąg nastąpi)

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY ELEKTROCHEMICZNE „CENTRA"
Zakład Remontu i Dozoru Akumulatorów — Oddział nr 2 w KATOWICACH, ul. Warszawska 60

uprzejmie informuje, że

zostały zmienione numery centrali telefonicznej

na nowe:

599-691
599-692

nr teleksu bez zmiany:

0312296 akum.

Równocześnie prosi PT Odbiorców o ograniczanie czasu przeznaczonego na rozmowy bezpośrednie i telefoniczne do dni od poniedziałku do piątku, w godzinach 8—14.

W sprawach baterii akumulatorowych:

- **trakcyjnych tel. wewn. — 3**
- **stacyjnych tel. wewn. — 3**
- **zasadowych bezpośrednio z osobą obsługującą centralę.**

Ze względów organizacyjnych i bezpieczeństwa pracy — po odbiór materiałów uprasza się przesyłać **wyłącznie samochody odkryte oraz palety ładunkowe.**

Ponadto informuje się, że w soboty magazyny są nieczynne.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Limanowskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Śnieżnica" w Limanowej — przyjmie do pracy 2 osoby na stanowisko **SZEFA KUCHNI, z dyplomem mistrza.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji Przedsiębiorstwa.

K-9993

Zarząd Spółdzielni Pracy Kaflarzy i Zdunów w Żywcu zatrudni w punktach usługowych w **Żywcu,** Milówce, Oświęcimiu, Suchej Beskidzkiej oraz w Chrzanowie — wykwalifikowanych **ZDUNÓW,** jak również **kandydatów do przyuczenia w tym zawodzie.**

Wynagrodzenie w systemie akordowym — bezpodatkowe — plus dodatek za utrudnienie.

Informacji w sprawie zatrudnienia udzielają kierownicy punktów usługowych, jak również Zarząd Spółdzielni w Żywcu przy ul. Kościuszki 1, tel. 27-08 lub 28-12. K-10503

Wytwórnia Nart „Polsport" w Szaflarach, zatrudni zaraz **KIEROWNIKA MAGAZYNU TARCICY.**

Wymagane wykształcenie średnie techniczne lub ekonomiczne oraz znajomość zagadnień związanych z gospodarką magazynową.

Warunki płacy i pracy do omówienia w dyrekcji Wytwórni Nart. K-10514

PKP Oddział Sieci i Zasilania w Rzeszowie zatrudni **ELEKTROMONTERÓW** przy utrzymaniu i konserwacji sieci trakcyjnej w Odcinku Sieci Tarnów-Zachodni i Grupie Robót Elektroenergetycznych w Tarnowie oraz przy utrzymaniu urządzeń elektroenergetycznych w Odcinku Elektroenergetycznym w Tarnowie.

Bliższych informacji udziela **Odcinek Sieci Tarnów-Zachodni, ul. Aniola 38 oraz Odcinek Elektroenergetyczny i Grupa Robót Elektroenergetycznych w Tarnowie, ul. Droga do Huty.** K-9243

Skrócone kursy języków obcych

organizuje Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Krakowie.

Wpisy przyjmuje się codziennie w II Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie, ul. Sobieskiego 9, w godzinach 17—19, począwszy od 30 XII 1974 roku. — Telefon nr 573-37 — czynny cały dzień.

Dodatkowy KURS NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA POCZĄTKUJĄCYCH

wg podręcznika „English 901", wraz z nagraniami — ORGANIZUJE SPÓŁDZIELNIA PRACY „WIEDZA". — Zajęcia odbywać się będą w poniedziałki i czwartki, w godzinach 15.30—18.

Zgłoszenia przyjmuje:

biuro Spółdzielni Pracy „WIEDZA", KRAKÓW, ul. JANA 13, II piętro, (w godzinach 9—18, z wyjątkiem sobót), **telefon nr 266-85.**

ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

PALE WODOSZCZELNE

typ „Larssena" (grodziec), typ III a i IV a, importowane z Francji i Czechosłowacji, SPRZEDA, w ilości 500 ton, **Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoprzem" — w Krakowie, ul. Rzemieślnicza nr 1.** — Oferty przyjmuje Dział Zaopatrzenia „Energoprzem", tel. 655-20.

Praca

KUCHARZ — znajomość cukiernictwa i garmażerki — przyjmie pracę w Zakopanem lub innej miejscowości wypoczynkowej. Oferty: Stanisław Niebudek, 25-051 Tumlin-Węgle 29, k/Kielc. K-10701

Nauka

WPISY na nowy 5-miesięczny turnus szkolenia w zakresie kosztorysowania robót budowlano-montażowych, kreśleń technicznych - maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych i instalacyjnych — przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, ul. Dietla 38. K-10665

KURSY kierowników zakładów gastronomicznych — nauka w soboty, niedziele, rozpoczyna WZS „Oświata", Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10789

KURSY dziewiarstwa ręcznego dla potrzeb własnych, rozpoczyna w styczniu WZS „Oświata" — Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10783

KURSY mistrzowskie: — murarz, instalator wod.-kan., nauka w soboty, niedziele, organizuje WZS „Oświata" Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10771

ZAOCZNE kursy kreśleń budowlanych, konsultacje w soboty, rozpoczyna WZS „Oświata", Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10786

KURSY mistrzowskie — dziewiarskie — organizuje WZS „Oświata", Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10777

KURSY dziewiarstwa maszynowego dla potrzeb własnych, rozpoczyna w styczniu WZS „Oświata", Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10780

KURSY palaczy c. o., zajęcia w soboty, niedziele, rozpoczyna WZS „Oświata", Kraków, Mazowiecka 8, tel. 334-72. K-10775

Zaoczne KURSY
(nauka w niedziele)
przygotowujące do egzaminu na tytuł
CZELADNIKA i MISTRZA
w zawodach: ślusarza, tokarza, frezera, elektromontera, montera instalacji wod.-kan.-gaz., mechanika samochodowego, stolarza, tapicera i innych organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38. K-10658

KURSY bhp
I, II, III stopnia — na zlecenia przedsiębiorstw, prowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Zgłoszenia:
Kraków, ul. DIETLA 38.

KURSY
kwalifikacyjne
ROBOTNIK, CZELADNIK, MISTRZ — w zawodach: ślusarza, tokarza, frezera, elektromontera, montera instalacji wod.-kan.-gaz., mechanika samochodowego, krawca, piekarza, cukiernika i innych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38.

KURSY
OBSŁUGI URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38. K-10646

Zaoczne KURSY
(nauka w niedziele)
dla KIEROWNIKÓW zarządzania transportem w zakładach pracy — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38.

Uwaga! ◆ Uwaga!
WARZYWNICY KWIACIARZE i SADOWNICY!
Zaoczne KURSY
(nauka w niedziele)
PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINU na tytuł ROBOTNIKA WYKWALIFIKOWANEGO i MISTRZA — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38. K-10650

KURSY
pedagogiczne
dla MISTRZÓW zatrudnionych w przemyśle — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38.

KURSY
SPAWANIA elektrycznego i gazowego oraz KURSY PALACZY c. o. i kotłów wysokoprężnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38.

◆— DLA PAŃ —◆
5-miesięczne
KURSY
KROJU I SZYCIA oraz DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe
Oddział w Tarnowie

zawiadamia uprzejmie PT Klientów, Instytucje, Odbiorców i Dostawców, że z dniem 1 grudnia 1974 roku

przeniesione zostały biura Oddziału

do nowych lokali

przy ul. Wałowej 2, II p.

Telefony:

nr 48-72 — Zastępca dyr. d. s. Ekonomicznych ◆ Zatrudnienie
nr 46-93 — Dyrektor ◆ Sekretariat
nr 65-81 — Technika Handlu ◆ Administracja ◆ Dział Handlowy
nr 24-17 — Dział Handlowy
nr 65-48 — Księgowość ◆ Finansowy ◆ KKD.

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Wolbromskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil" w Wolbromiu — zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1975 r.

ZMIENIŁ NAZWĘ na:

Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Gumowego «Stomil»

Warszawa, ul. Bracka 6/8 — Oddział w Wolbromiu

Nr konta pozostaje bez zmian, tj. NBP O/Olkusz 717-6-113

Sprzedaż

NOWOCZESNĄ szafę grającą stereofoniczną m-ki „Seeburg" z kompletem płyt — sprzedam. Oferty „11010" Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. K-10756

TELEWIZOR kolorowy — prod. ZSRR — sprzedam. Rzeszów, tel. 359-00. K-10679

WARSZAWĘ górną, z 1970 roku — sprzedam. Stan idealny. Tarnów, tel. 44-60.

Zguby

ZGUBIONO pieczątkę o treści: „Prowadzący książkę meldunkową Nr 5413 w Tarnowie".

MIKRUT Maria, Chrzanów, Grunwaldzka 17 — zgubiła legitymację szkolną nr 372/73 — wydaną przez Dyrekcję Liceum Ogólnokształcącego w Chrzanowie. Ch-54456

SARAPATA Leszek, ur. 9. XII. 1957 r., zam. Stanisław Górny 45, zgubił legitymację szkolną nr 26/74, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Dokształcającą w Wadowicach. A-258

BONDEREK Małgorzata, Trzebinia - Siersza, 22 Lipca 21 C, zgubiła legitymację szkolną nr 449, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Chrzanowie i legitymację autobusową nr 018065, wydaną przez MPK Jaworzno. Ch-54453

ŁAGOWSKA Janina, Jeleń, Wyzwolenia 181, pow. Chrzanów, zgubiła legitymację autobusową nr 19258, wydaną przez MPK Jaworzno. N-50066

STAŚKO Leszek, zam. Nowy Targ, ul. Kokoszków 71, zgubił legitymację szkolną nr 41/72, wydaną przez Państwowe Technikum Weterynaryjne w Nowym Targu. J-50677

Dnia 28 grudnia 1974 r. zmarł, w wieku 49 lat

tow. TADEUSZ BULAK

kierownik Działu Zbytu, długoletni i zasłużony pracownik naszych zakładów, serdeczny kolega i przyjaciel.

Cześć Jego pamięci!

Jego Żonie, Synowi i Rodzinie składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY I ZAŁOGA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW ODLEWNICZYCH CZĘŚCI ZAMIENNYCH MASZYN BUDOWLANYCH „ZREMB"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 grudnia 1974 r. zmarła

mgr ALDONA MYSONA

długoletnia i ofiarna działaczka Związku Kółek Rolniczych, odznaczona Medalem XXX-lecia PRL i Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej".

Jej Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH W KRAKOWIE, ZARZĄD WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW I PRODUCENTÓW DROBIU W KRAKOWIE oraz KOLEŻANKI I KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1974 r. zmarł

MICHAŁ TIAHNYBOK

nasz wieloletni wzorowy pracownik. Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW ZABAWKARSKICH PRZEMYSŁU TERENOWEGO ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

Dnia 24 grudnia 1974 r. zmarł, w wieku 56 lat

JAN MAGDY

długoletni i zasłużony pracownik naszego Przedsiębiorstwa, wieloletni radny Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta, podoficer I Armii Ludowego Wojska Polskiego, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem Na Placu Chwały, Medalem za Warszawę, Medalem za Odrę, Nysę i Bałtyk, Medalem za Berlin, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką „Zasłużony Pracownik Rad Narodowych", Srebrną i Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa" i innymi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi.

Jego Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA, POP PZPR I ZAŁOGA PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-2"

PRZETARGI

Zakład Energetyczny Kraków - Teren w Krakowie, al. Mickiewicza 31/33, ogłasza, że w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzeda:

1) **samochód osobowy „Fiat 125 p" 1500 cm³, 75 proc. zużycia — cena wywoławcza 44.650,— zł**
2) **samochód „Warszawa" typ H20A (sanitarka), 78 proc. zużycia — cena wywoławcza 26.400,— zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu 28. I. 1975 r., o godzinie 10, w Gospodarstwie Samochodowym przy ul. Lipowej 5.

Wymienione pojazdy można oglądać w dni robocze, w godzinach od 10 do 12, w miejscu przetargu.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywołania, w kasie Zakładu, w Krakowie, al. Mickiewicza 31, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-10609

Kol. IRENIE DUDA

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci BRATA.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza i KZ PZPR Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego oraz koleżanki i koledzy

Kol. KAZIMIERZE KALAFATICE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MĘŻA.

Rada Oddziału „Społem" WSS O/Andrychów Kierownictwo i załoga

Koleżance KRYSTYNIE SZCZYRBULE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza i KZ PZPR Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego oraz koleżanki i koledzy

Kol. BARBARZE HUK

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza i KZ PZPR Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego oraz koleżanki i koledzy

Kol. SABINIE WITKOWICE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MĘŻA.

POP PZPR, Rada i Zarząd Spółdzielni Pracy „Aktywizacja" oraz koleżanki i koledzy

UWAGA RZEMIEŚLNICY!

KUŚNIERZE, KALETNICY, RYMARZE i ELEKTROMECHANICY sprzętu gospodarstwa domowego!

Cech Rzemiosł Różnych w BOCHNI, ul. BIAŁA 21 — udostępni lokale na działalność rzemieślniczą w nowo wybudowanym pawilonie usługowym przy ul. Białej 21.

OSZCZĘDZANIE POPŁACA!

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

TABELA Nr 28

premiowanych bonów oszczędnościowych

wylosowanych do wykupu w każdej emisji w losowaniu w dniu 30 grudnia 1974 roku. — W kwocie wypłaty mieści się również wartość nominalna wylosowanego bonu.

Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł	Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł	Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł	Nr Nr bonów (od—do)	Wypłaty po zł
3601—3637	2.500	200180—200200	2.500	382794	15.000	594751—594775	2.500
3638	100.000	211751—211777	2.500	382795—382800	2.500	594776	100.000
3639—3650	2.500	211778	15.000	390901—390940	2.500	594777—594800	2.500
25501—25545	2.500	211779—211800	2.500	390941	15.000	628601	100.000
25546	10.000	212951—212955	2.500	390942—390950	2.500	628602—628650	2.500
25547—25550	2.500	212956	10.000	420951—420973	2.500	633651—633674	2.500
42501—42522	2.500	212957—213000	2.500	420974	50.000	633675	15.000
42523	100.000	231151—231158	2.500	420975—421000	2.500	633676—633700	2.500
42524—42550	2.500	231159	50.000	441101—441116	2.500	691151—691162	2.500
68751—68768	2.500	231160—231200	2.500	441117	200.000	691163	50.000
68769	50.000	247451—247467	2.500	441118—441150	2.500	691164—691200	2.500
68770—68800	2.500	247468	50.000	461051—461084	2.500	696301—696303	2.500
112051—112065	2.500	247469—247500	2.500	461085	50.000	696304	50.000
112066	10.000	252101—252104	2.500	461086—461100	2.500	696305—696350	2.500
112067—112100	2.500	252105	200.000	473701—473747	2.500	700801—700831	2.500
112151—112164	2.500	252106—252150	2.500	473748	10.000	700832	50.000
112165	50.000	272901—272934	2.500	473749—473750	2.500	700833—700850	2.500
112166—112200	2.500	272935	100.000	510501—510536	2.500	825151—825162	2.500
122851—122894	2.500	272936—272950	2.500	510537	10.000	825163	50.000
122895	10.000	282551—282565	2.500	510538—510550	2.500	825164—825200	2.500
122896—122900	2.500	282566	15.000	514051	2.500	854151—854194	2.500
137751—137775	2.500	282567—282600	2.500	514052	50.000	854195	100.000
137776	15.000	301601—301637	2.500	514053—514100	2.500	854196—854200	2.500
137777—137800	2.500	301638	10.000	518601	2.500	883501—883516	2.500
184801—184843	2.500	301639—301650	2.500	518602	15.000	883517	50.000
184844	10.000	312001—312027	2.500	518603—518650	2.500	883518—883550	2.500
184845—184850	2.500	312028	15.000	554301—554330	2.500	897051—897086	2.500
198951—198953	2.500	312029—313050	2.500	554331	50.000	897087	15.000
198954	10.000	344151—344168	2.500	554332—554350	2.500	897088—897100	2.500
198955—199000	2.500	344169	15.000	561551—561579	2.500		
200151—200178	2.500	344170—344200	2.500	561580	15.000		
200179	50.000	382751—382793	2.500	561581—561600	2.500		

Następne losowanie bonów odbędzie się w dniu 15 lutego 1975 roku. — **NIE ZWLEKAJ Z ZAKUPEM BONÓW! Nabyć je możesz w Oddziałach i ajencjach PKO oraz w upoważnionych placówkach pocztowych!**

TEATR

OPERA (pl. Ducha 1): Verdi: Traviata — 19.15. REGIONALNY (Filipa 5): Szopka krakowska — 17.

ZAKOPANE (Jagiellońska 7): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (10—21).

KINA

APOLLO: Złoto Mackenny (USA, 13 lat) — 12.30, Kłamca (duńs. 15 lat) — 15.45, 18. DOM ŻOŁNIERZA: Heca (RFN, 15 lat) — 16, 18, 20. KIJÓW: Potop I cz. (pol. b. o.) — 15.30, Potop II cz. — 20. KULTURA: Jeźdźcy (USA, 15 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Hubal (pol. b.o.) — 10.45, 19.30. Zapamiętaj imię swoje (radz. b. o.) — 15.30, 17.30. MIKRO: Pułapka na generała (jug. 15 lat) — 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: Odstrzał (USA, 15 lat) — 14.45, 17, 19.15. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 17, Gang Olsena (duń. 15 lat) — 18, 20, 22, Flip i Flap (USA, b.o.) — 12. PODWAWELSKIE: nieczynne. SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: Jeremiah Johnson (USA, b. o.) — 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Semurg ptak szczęścia (radz. b. o.) — 17, 19. TĘCZA: nieczynne. WANDA: Rodeo (USA, 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: Dramat namiętności (kanad. 18 lat) — 15.30, 18, 20.15. WISŁA: Miraż (USA 15 lat) — 11, 18, 20, Sutjeska (jug. 15 lat) — 13, 15.30. WOLNOŚĆ: Nie ma róży bez ognia (pol. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: nieczynne. ZWIĄZKOWIEC: nieczynne.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT D. SALA: Potop II cz. (pol. b. o.) — 16, 19. ŚWIT M. SALA: Poskromienie złośnicy (USA, b. o.) — 15, 17.15, 19.30. ŚWIATOWID D. SALA: Nie ma róży bez ognia (pol. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Nagrody i odznaczenia (pol. 15 lat) — 15. 17.30 19.30. SFINKS: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, Hajducy kapitana Angela (rum. b. o.) — 12. Biały ptak z czarnym znamieniem (radz. 15 lat) — 16, 18, 20.

PROKOCIM — ZZK: niecz.

WIELICZKA — Górnik: Słodki dom.

SKAWINA — Junak: Strach na wróble.

ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

SALON GIER SPORTOWYCH I ZRĘCZNOŚCIOWYCH (Marka 34): godz. 10—21.

KINA W WOJEWÓDZTWIE

BOCHNIA — Jutrzenka: Miłość straceńców. PROSZOWICE — Syrenka: Solaris.

OLKUSZ — Orzeł: Za wydmami. OŚWIĘCIM — Luna: Żyć razem. Przodownik: Wódz Prusów. CHRZANÓW — Zorza: Kochajmy się. Fablok: Zemsta wilka morskiego. MYSŁACHOWICE — Górnik: W kręgu zła.

TARNÓW — Marzenie: Potop II cz. Krakus: Porwanie; Azot: Zbrodniarka czy ofiara. TUCHÓW — Promień: Śladem czarnowłosej dziewczyny. DĄBROWA TARNOWSKA — Lotos: Zbrodnia w klubie tenisowym. BRZESKO — Bałtyk: Gniazdo.

NOWY SĄCZ — Podhale: Potop II cz. KRYNICA — Jaworzyna: Taka ładna dziewczyna. STARY SĄCZ — Poprad: Tajemniczy blondyn w czarnym bucie. GRYBÓW — Biała: Wybawieniem będzie śmierć.

ŻYWIEC — Janosik: Po drugiej stronie słońca. SUCHA — Smrek: Wiosna, panie sierżancie. RAJCZA — Sola: Ciemna rzeka. KALWARIA — Żarek: Poślizg. WADOWICE — Szarotka: Kabaret.

ZAKOPANE — Giewont: Porozmawiajmy o kobietach. RABKA — Śnieżka: Potop I cz. NOWY TARG — Tatry: Wielki łup gangu Olsena. MYŚLENICE — Wisła: Potop II cz. JABŁONKA — Orawa: Nieszczęścia Alfreda. KROŚCIENKO — Sokolica: Tam gdzie rośnie zielony bór. SZCZAWNICA — Pieniny: Potop II cz.

WYSTAWY

SUKIENNICE: (10—16). CZARTORYSKICH: Pijarska 8 (10—16). DOM MATEJKI: Floriańska 41 (niecz.). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (niecz). STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10—14). ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10—14). KTF: Boh. Stalingradu 13 (9—21). MUZ. LENINA: Kr. Jadwigi 41 (9—13). ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (10—18). PODZIEMIA KOŚC. św. WOJCIECHA (9—17). KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8—16).

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Prądnicka 80, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim. NEUROLOGIA: Prądnicka 35, UROLOGIA: Prądnicka 35, OKULISTYKA: Prądnicka 35, LARYNGOLOGIA: Kopernika 23.

INFORMACJA SŁ. ZDROWIA: 853-08, TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (godz. 16—22). INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 228-55, TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41, TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: Boh. Stalingradu 13, tel. 578-08 (9—18). MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 514-42 (14—18).

CO, GDZIE, KIEDY?

Poniedziałek
6
STYCZNIA
Andrzeja

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki	tel.	08
zachorowania i przewozy		380-55
al. Pokoju		209-01, 205-77
Nowa Huta		422-22, 417-70
Podgórze		625-30, 657-57

APTEKI

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), N. Huta: Centrum A bl. 3 (tlen).

RADIO

PROGRAM I

5.30 Gimn. 5.40 Orkiestry dęte. 5.50 Poradnik rolnika. 6.00 Wiad. 6.05 Echa sportowej niedzieli. 6.10 Muz. 6.30 Inf. o progr. PR i TV, 6.35 Muz. 7.00 Sygnały dnia. 7.10 Muz. 7.35 Dzień dobry kierowco. 7.40 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 U przyjaciół. 8.35 Turniej instrumentalistów. 9.00 Wiad. 9.05 Kolorowe listy. 9.30 Pieśni narodów Związku Radzieckiego. 10.00 Wiad. — Co czyta kraj. 10.08 Tańce z różnych epok. 10.30 „Cudzoziemka" — pow. 10.40 Melodie sprzed lat. 11.10 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refleksy. 11.30 Muz. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muz. 12.40 Koncert życzeń. 13.00 Pieśni sądeckie. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Dyskoteka młodych. 14.00 „Żukowo, góra świętopełkowych sióstr". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 D. Modugno kompozytor i piosenkarz. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Koncert symf. 15.35 Zespół Rozrywkowy. 16.00 Wiad. — Tu druga zmiana. 16.10 Propozycje do „Listy przebojów". 16.30 Aktualności kult. 16.35 Nowości muz. instr. 17.00 Radiokurier — aud. inf. Studia Mł. 17.20 Piosenki. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.30 Przeboje. 19.00 Dziennik. 19.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 Naukowcy — rolnikom. 20.15 Płytoteka. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Czy znasz swoje prawo? 21.15 Scena i film. 21.40 Z płyt Quincy Jonesa. 22.00 Dziennik. 22.15 Śpiewa Jose Feliciano. 22.35 Karnawałowe rytmy. 23.00 Wiad. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Muz. 0.01 Program nocny.

PROGRAM II

4.30 Wiad. 4.35 Dzień dobry pierwsza zmiana. 5.00 Muz. 5.30 Wiad. 5.35 „Sukces 74". 5.45 Aud. dla wsi. (KR). 6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 14 lekcja jęz. franc. 6.30 Wiad. 6.35 Komentarz dnia. 6.50 Gimn. 7.00 Progn. pog. kom. biom. (KR). 7.01 Tr. z Rzeszowa. 7.10 Dla nauczycieli — Przed pierwszym dzwonkiem. 7.30 Wiad. 7.35 Posłuchaj i przemyśl. 7.45 Progn. pog. i kom. biom. (KR). 7.46 „Co słychać" (KR) 8.11 Muz. 8.30 Wiad. 8.35 My 75 — aud. Studia Mł. 8.45 T. Kassern: Suita Orawska. 9.00 T. Baird — Kwartet smyczk. 9.20 Muz. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Bez rozkazu" — fragm. pow. Wł. Gołąbka. 10.20 Koncert z nagrań chóru a cappella PR i TV w Krakowie. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 epoka przeciwieństw". 11.30 Wiad. epoka przeciwieństwa". 11.30 Wiad. 11.35 Porady praktyczne dla kobiet. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Fr. Schubert — Sonatina D-dur op. 137 nr 1. 12.20 Ze wsi i o wsi. 12.35 Radio — reklama (KR). 12.45 Nowości znad Dniepru — aud. (KR). 13.00 OIRT — „Sprawy otwarte w biologii". 13.20 Jazz. 13.30 Wiad. 13.35 „Eunuch" — fragm. pow. C. Sijaricia. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Śladem inwest. miliardów. 14.35 Muz. operowa. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Lud. ballady. 16.00 „Uczelnia, która żywi". 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Start (KR). 18.00 Skrzynka interwencji (KR). 18.20 Dziennik krak. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia — dysk. 19.00 Kolędy i pastorałki ukraińskie. 19.15 28 lekcja jęz. ros. 19.30 Pablo Casals — „El Pasebra" — oratorium. 20.25 Rośliśmy z nią razem — Jan Goczoł (w przerwie). 21.35 Z kraju i ze świata. 21.55 Wiad. sport. 22.00 „Historia przedziwna" — słuch. 22.35 „Dzieła Arnolda Schoenberga". 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Jazz.

NA UKF 68.75 MHz — Z KR. ŁOK: 16.00—17.00 Program stereof. Koncert ork. rozrywk.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 Techn. Roln.: Matematyka. 13.25 Techn. Roln.: Mechanizacja rolnictwa. 13.55—14.50 Przerwa. 14.50 NURT — Nauki polityczne. 15.30 Sprawozd. magazyn sport. (kol.). 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik (kol.). 16.40 Zwierzyniec (kol.). 17.30 Echo stadionu. 17.55 Panorama Rzeszowska (KR). 18.25 Kronika (KR). 18.45 Szare na złoto (kol.). 19.15 Reklama. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Teatr TV: J. Krasiński „Śniadanie u Desdemony" (kol.). 21.35 „Świadkowie" (kol.). 22.20 Gra kwintet Zb. Namysłowskiego. 22.40 Dziennik (kol.). 22.55 Recenzje Teatralne: 30-lecie Teatru w Rzeszowie (KR). 23.15 Program na wtorek.

PROGRAM II

17.15 Program dnia. 17.20 Program II proponuje. 17.30 Słowa za słowa. 18.00 Pięć wieków malarstwa — film dok. NRD. 18.25 Za kierownicą. 18.35 Duety na flet i sopran. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Sport u sąsiadów (kol.) 21.20 „Linea" — film. 21.35 24 godziny (kol.). 21.45 „Czas i ludzie". 23.10 NURT — nauki polit. 23.40 Program na wtorek.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

JAK MARNUJEMY HALĘ SPORTOWĄ?

Kilka krakowskich szkół, tak podstawowych jak i średnich, nie ma własnych sal gimnastycznych, lekcje wf są tu zwykłą fikcją. Większość wyższych uczelni w naszym mieście nie dysponuje własnymi obiektami sportowymi. Krakowskie kluby, te duże i te małe, toczą co roku prawdziwe boje o wynajęcie sal gimnastycznych, choćby na kilka godzin tygodniowo, bo we własnych halach (jeśli takowe posiadają) nie mogą już od dawna pomieścić wszystkich zawodników. Nie dla wszystkich wystarcza miejsca. Nic więc dziwnego, że kluby, zwiaszcza te najmniejsze, likwidują co pewien czas swe sekcje z powodu braku odpowiednich warunków treningowych. Właściwie należałoby także zlikwidować sport w niektórych szkołach i uczelniach, bo i tam nie ma warunków do prowadzenia ćwiczeń. Po co stwarzać pozory.

Sale sportowe są w Krakowie rarytasem. Jest ich zbyt mało.

W tej sytuacji wprost nieprawdopodobne wydają się następujące fakty:

1. dwie sale gimnastyczne w samym centrum Krakowa zamieniono na magazyn, ten stan trwa od lat kilkunastu;

2. od ponad roku leżą w krakowskich magazynach i niszczeją elementy dużej, pełnowymiarowej hali sportowej produkcji NRD; w tym czasie toczy się jałowe dyskusje na temat lokalizacji tego obiektu.

Przyjrzyjmy się tym faktom bliżej.

Magazyn czy ośrodek sportowy?

Budynek przy ul. Fornalskiej 15 na Kazimierzu wyglądem swym przypomina jakąś starą, opuszczoną fabrykę. Szare, prawie czarne mury, wysokie, zabrudzone okna. Chyba nikt, kto nie zna historii tego budynku, nie domyśli się, że tuż przed wojną był tu duży ośrodek sportowo-kulturalny dla młodzieży. Budowano go z myślą o takim właśnie przeznaczeniu. **Nieprzypadkowo więc wewnątrz znajdują się dwie sale gimnastyczne, co prawda nie wymiarowe, ale przecież doskonale nadające się do prowadzenia ćwiczeń sportowych, na przykład dla szermierzy czy judoków. Można tu także z powodzeniem prowadzić lekcje wychowania fizycznego. Obok tych sal i kilku mniejszych pomieszczeń budynek kryje jeszcze jedną tajemnicę: w piwnicach jest... basen pływacki!**

W czasie wojny obiekt uległ częściowej dewastacji, ów basen ucierpiał najwięcej, bo zasypano go piaskiem, ale po wyzwoleniu można było, niewielkim nakładem środków, przywrócić budynkowi pierwotną funkcję — oddać go młodzieży. Kompetentne władze nie pomyślały jednak o tym i — nie wiadomo dlaczego — przekazały go Krakowskiemu Zarządowi Aptek, który z kolei zamienił go na wielki magazyn. I tak jest do dziś! **W salach gimnastycznych leżą sterty materiałów opatrunkowych i meble apteczne. Budynek niszczeje z roku na rok. Przecieka dach.**

Co prawda kilka lat temu władze miejskie wydały w tej sprawie nową, już sensowną decyzję, na mocy której zobowiązano KZA do opuszczenia pomieszczeń przy ul. Fornalskiej 15 i formalnie przekazały ten obiekt Wydz. Oświaty Urzędu Dzielnicowego Śródmieścia (wówczas DRN Stare Miasto), by zorganizował tu ośrodek sportowo-kulturalny dla młodzieży. Ale skończyło się na prawomocnej decyzji i wszystko pozostało po staremu. KZA broni się rękami i nogami przed opuszczeniem tego budynku. Dlaczego?

Jak poinformowano mnie w dyrekcji, jest tylko jeden powód: brak zastępczego lokalu. Po prostu nie ma gdzie przewieźć owych materiałów opatrunkowych i mebli aptecznych. Od lat KZA odczuwa dotkliwie brak odpowiedniej ilości magazynów, w zimie wynajmuje się nawet szatnie przy basenie Cracovii, gdzie przechowuje się część towaru. Trzeba pamiętać, że chodzi tu o rytmiczne zaopatrywanie aptek i placówek służby zdrowia. W tej sytuacji budynek przy ul. Fornalskiej 15 jest dla KZA prawie bezcenny. To są argumenty jednej strony.

Nie jestem w stanie obiektywnie stwierdzić, czy Zarząd zrobił naprawdę wszystko, by znaleźć, w ciągu kilku lat od wydania prawomocnej decyzji, zastępczy magazyn. Nie musi on przecież leżeć w samym centrum miasta, może być na peryferiach, a nawet poza Krakowem, ot, choćby w Wieliczce czy Bochni. **Nie mam natomiast wątpliwości, że przekształcenie dużego ośrodka sportowo-kulturalnego na magazyn jest paradoksem, żeby nie powiedzieć — skandalem. Od lat marnuje się mienie społeczne.** Przecież o wiele łatwiej i taniej wybudować nowy magazyn niż dwie sale gimnastyczne, basen pływacki i kilka mniejszych salek. To jest pewne.

Ale to tylko argumenty natury ogólnej. Szczegóły wyglądają następująco: w sąsiedztwie spornego obiektu (na tej samej ulicy) znajduje się Studium Wychowawczyń Przedszkoli, które nie ma własnej sali gimnastycznej. Obok, na ul. Chmielewskiego 6 jest Dom Dziecka, którego dyrektor — M. Durada stwierdził, że otwarcie ośrodka pozwoliłoby na wprowadzenie atrakcyjnych form wychowawczych i zapewnia jednocześnie, że tutejsza młodzież w czynie społecznym pomoże przy remoncie budynku. A wszystko to dzieje się na Kazimierzu, gdzie, nie trzeba nikogo przekonywać, jest wiele trudnej młodzieży, wałęsającej się bez celu po ulicach.

Wydział Oświaty UD Śródmieście, mając formalną decyzję w ręku, przyznającą mu budynek przy ul. Fornalskiej 15, przystąpił do działania i przygotowuje się do przeprowadzenia remontu. Miejskie Biuro Projektów kończy w czynie społecznym opracowywać dokumentację. Wkrótce mają rozpocząć się tu pierwsze prace budowlane. Są na ten cel pieniądze. Podobno nie da się już uratować basenu pływackiego, ale pozostałe pomieszczenia będą znów jak nowe. **Powraca tylko jedno pytanie: kiedy KZA opuści budynek? Może władze miejskie przyjdą z pomocą Zarządowi w znalezieniu zastępczego lokalu, jeśli on sam nie potrafi rozwiązać tego problemu.**

Bo obiekt przy ul. Fornalskiej 15 powinien być jak najszybciej przekazany młodzieży!

Gdzie postawić halę?

Co roku działacze krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego mają olbrzymie trudności z wynajęciem dla swych zawodników sal gimnastycznych. Co roku stają przed groźbą rozwiązania jakiejś sekcji z braku odpowiednich warunków treningowych. Po prostu klub nie posiada własnego obiektu. Dlatego też z wielką radością przyjęto wiadomość, że Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki przeznaczyło dla Krakowa jedną z czterech hal sportowych zakupionych w NRD.

Jest to hala pełnowymiarowa, składająca się z prefabrykatów i można ją w krótkim czasie zmontować i przekazać do użytku. O takim właśnie obiekcie marzyli działacze AZS od lat, zdając sobie sprawę, że jeszcze sporo wody w Wiśle upłynie zanim powstanie wielkie centrum sportowe dla krakowskich studentów.

Wkrótce zaczęły się jednak pierwsze kłopoty. Po reorganizacji sportu AZS trafił organizacyjnie do GKKFiT i w tej sytuacji nie mógł firmować budowy hali, którą przecież zakupiono z funduszy ministerstwa. Ale ten problem w Krakowie szybko rozwiązano — AGH zgodziła się na firmowanie tego przedsięwzięcia, pod warunkiem, że jej studenci korzystać będą także z tego obiektu. Klub i uczelnia doszły do porozumienia. **Zrodził się jednak nowy problem — znalezienie lokalizacji.**

Proponowano dwa miejsca. Pierwsze — przy ul. Grzegórzeckiej. Sprzeciwiła się temu AGH, twierdząc, że studenci będą musieli zbyt daleko dojeżdżać na ćwiczenia. Drugie — w miasteczku akademickim. Ale tym razem na tę lokalizację nie chce wyrazić zgody naczelny architekt miasta, bo hala ponoć nie ma wyglądu reprezentacyjnego i może zeszpecić otoczenie. Trwają dyskusje na ten temat, trwają rozmowy, które, jak na razie, nie przyniosły nic konkretnego.

Tymczasem elementy hali leżą spokojnie w kilku magazynach, m. in. w Hucie im. Lenina. Leżą tak od ponad roku, bo pierwsze wagony z prefabrykatami nadeszły do Krakowa w październiku 1973 roku. Warto dodać, że obiekt ten mógłby powstać bardzo szybko, montaż elementów trwa zaledwie pół roku, kilka miesięcy potrwają prace wykończeniowe. Wykonawcą będzie Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2. Pozostaje tylko jeden problem do rozwiązania — lokalizacja.

Jak długo studenci AGH i sportowcy AZS czekać będą na nową halę? Na razie nie wiadomo.

Jak więc jest z tymi obiektami sportowymi w Krakowie? Czy jest ich naprawdę za mało? Z powyższych przykładów można wnioskować, że mamy ich za dużo i nowe nie są nam już potrzebne.

TADEUSZ GÓRSKI

BURZA wokół kombinezonów

W sezonie przedolimpijskim najważniejszą imprezą dla alpejczyków jest **Puchar Świata.** Impreza ta rozgrywana jest już po raz 9. W konkurencjach męskich pierwszym triumfatorem w 1967 r. był Francuz **J. C. Killy,** który powtórzył swój sukces także w 1968 r. Przez następne 2 lata na trasach królował Austriak **K. Schranz,** z kolei przez 3 lata (1971—1973) alpejczykiem nr 1 był **G. Thoeni,** w ub. r. zwyciężył młodziutki Włoch **P. Gros.** Listę triumfatorek otwiera Kanadyjka **M. Greene,** w następnych latach zwyciężyły: Austriaczka — **G. Gabi,** Francuzka — **M. Jacot,** a w ostatnich 4 latach klasą dla siebie jest Austriaczka **A. M. Proell-Moser.** Nasi alpejczycy włączyli się do walki w 1967 r. Polskie sukcesy wiążą się z nazwiskiem **A. Bachledy,** który w 1972 r. zajął w klasyfikacji generalnej wysoką 6 pozycję, a w slalomie był 2 ustępując tylko Francuzowi **J. N. Augerowi.**

Tyle w skrócie o historii Pucharu Świata. **W tym sezonie organizatorzy wprowadzili do regulaminu dość znaczne zmiany. Na 3 zawodach punktować się będzie po raz pierwszy kombinacje (zjazd i slalom).** Ma to na celu zachęcenie narciarzy do większej wszechstronności; w ostatnich latach można zauważyć wśród alpejczyków daleko posuniętą specjalizację. Są narciarze, którzy stają wyłącznie do biegu zjazdowego np. **Szwajcarzy — Russi, Collombin;** inni — ograczają swój udział tylko do slalomu. **Druga innowacja — to tzw. slalom równoległy,** który rozegrany zostanie na zakończenie pucharu w Val Gardena z udziałem 32 najlepszych zawodników. **Na dwóch identycznych trasach zawodnicy startować będą parami, zwycięży ten, który pierwszy minie linię mety.**

Nie uległa zmianie punktacja w pucharze — zawodnicy otrzymują punkty za pierwszych 10 miejsc wg następującego klucza: **25:20:15:11:8:6:4:3:2:1.** Mężczyźni mogą zdobywać punkty w 27 konkurencjach, kobiety w 26.

Pierwsze starty alpejczyków przebiegały na ogół pod znakiem zwycięstw faworytów. W konkurencjach męskich nadal dominują **Austriacy,** którzy mają wyrównaną drużynę **(Klammer, Hinterseer, Grissmann, Zwilling),** grożni są **Włosi (Thoeni, Gros, Pietrogiovanna, De Chiesa),** nadal nie mogą pozbierać się Francuzi. Rewelacyjnie spisuje się 19-letni Szwed **Stenmark.** Skandynawowie mają jeszcze jednego zawodnika światowej klasy Norwega **Hakera,** a w RFN bardzo liczą na dalsze postępy 18-letniego **Veitha,** którego specjalnością jest zjazd. Wśród kobiet prym wiodą również Austriaczki **(Proel-Moser, Drexler, Kaserer),** w slalomie wielką klasę reprezentują zawodniczki **RFN (Mittermeier, Zeimeister),** groźne będą: Francuzka — **Serat,** Szwajcarka — **Nadig** czy rewelacyjna Amerykanka **Nelsen.**

Na starcie Włoch Thoeni

Polacy do tej pory nie zanotowali sukcesów. Najlepsze miejsca to 18 — **R. Derezińskiego** i 20 — **J. Bachledy.** Nie będzie łatwo — jak to niektórzy głosili — wypełnić lukę po A. Bachledzie. Mamy utalentowaną młodzież **(J. Pawlica, M. Ciaptak-Gąsienica, B. Dudys, K. Trześniak, L. Wykrota),** ale trzeba jej dużo treningu i startów w gronie najlepszych. W tym sezonie nie ma też co liczyć na sukces w konkurencji kobiet. Nasze młode alpejki **(M. Michalska i D. Caputa)** staną bowiem po raz pierwszy na starcie tak poważnej imprezy.

W tegorocznym pucharze nie brakło jednak sensacji innego gatunku. Istna burza rozpętała się wokół stosowania przez niektórych zawodników kombinezonów z tworzywa sztucznego **„non-slip".** Stroje te redukują opór powietrza i dzięki temu umożliwiają uzyskiwanie większej szybkości. Są jednak bardzo niebezpieczne, gdyż w razie upadku powodują zmniejszenie do minimum tarcia i uniemożliwiają zatrzymanie się na stoku. W związku z tym komisja techniczna FIS zabroniła używania kombinezonów z **„non-slipu".** Tymczasem na zawodach w Cortinie Austriaczki stanęły na starcie w zabronionych kombinezonach. Sędzia polecił im zmienić stroje. Trener Austriaków oświadczył, że decyzja ta dotarła zbyt późno (na 20 min. przed startem) i zawodniczki nie miały czasu się przebrać. Austriaczki ostatecznie zajęły I, III i V miejsce i mimo protestu ze strony ekipy RFN — nie zostały zdyskwalifikowane. Mniej liberalni byli sędziowie w kilka dni później w stosunku do zawodników, m. in. Veith ukarany został dyskwalifikacją.

(ANS)

Odpryski sportowe

RFN LICZY NA 52 MEDALI OLIMPIJSKICH

RFN liczy na zdobycie 52 medali olimpijskich podczas igrzysk 1976 r. w Innsbrucku i Montrealu. Jak wynika z analiz, przeprowadzonych przez Federalną Komisję Sportu Wyczynowego (BAL), reprezentanci RFN mają szanse zdobyć podczas olimpiady zimowej — 10 medali, a podczas olimpiady letniej — 42 medale. Warto przypomnieć, że w 1972 r. podczas olimpiady zimowej zawodnicy RFN zdobyli 5 medali a podczas olimpiady letniej — 40.

W 1974 r. odbyły się 32 — mistrzostwa Europy i świata, podczas których reprezentanci ZSRR zdobyli 203 medale, NRD 162 i RFN — 141.

WYTRZYMAŁOŚĆ — PODSTAWĄ SUKCESÓW...

W Tallinie przebywał na zaproszenie radzieckiego Związku Pływackiego jeden z czołowych trenerów australijskich F. Carlile. Gość australijski wziął udział w konferencji metodycznej radzieckich trenerów. M. in. F. Carlile mówił o programie treningu młodych australijskich pływaków.

„System szkolenia najmłodszych pływaków w Australii zakłada podział na 15 grup wiekowych. M. in. dzieci w wieku przedszkolnym uczęszczają na zajęcia ze specjalnie opracowanym planem 3—4 razy w tygodniu. Młodzież szkolna natomiast przebywa na basenie codziennie z wyjątkiem niedziel.

Założeniem zajęć z najmłodszymi jest przede wszystkim wyrobienie wytrzymałości. Wtedy to — moim zdaniem — na bazie wytrzymałości można doskonalić inne walory pływaka — szybkość, technikę.

WYBOROWI STRZELCY

Na liście najlepszych strzelców angielskiej ekstraklasy piłkarskiej przodują z 13 zdobytymi golami Malcolm Macdonald (Newcastle) i Brian Kidd (Arsenal). Po 12 bramek strzelili Alan Goggon (Middlesbrough) i Leighton James (Burnley), a po 11 — Francis Lee (Derby), Colin Bell (Manchester City) i Bob Latohford (Ewerton).

Na starcie!

Jak ujmować sobie lat?

Narciarze Austrii robią furorę. Nagle okazało się, że następcy Toni Sailera potrafią nie tylko szybko i pięknie zjeżdżać z gór, ale również skakać. Nawet fachowcy osłupieli, a ten i ów snuje domysły, że tajemnica sukcesów austriackich skoczków w Oberstdorfie, Garmisch-Partenkirchen i Innsbrucku, kryje się u producenta nart. Nie wiem co o tym myśli limanowianin Bronisław Smoleń, mistrz nad mistrze w wytwarzaniu kijów hokejowych — ale moim zdaniem są to opinie złudne a co za tym idzie — niebezpieczne skoro mamy myśleć o najbliższej olimpiadzie. Najwybitniejszy współcześnie skoczek — dwukrotny mistrz świata — Hans Georg Aschenbach — nie ukrywa w rozmowie z dziennikarzami, że młodzi Austriacy zadziwili i trzeba ich traktować serio.

To nie jest jeden wyczyn. To nie jest jeden skok Wojciecha Fortuny w Sapporo. To jest zespół wszechstronnie wyszkolonych, utalentowanych skoczków. Można nawet powiedzieć więcej — to jest szkoła austriacka.

Na sukces składa się wiele elementów. Nie bez znaczenia są oczywiście — w przypadku narciarstwa — i warunki terenowo-atmosferyczne. Nie mamy w Polsce wielkich gór, nie mamy wielkiego śniegu. Ma rację Wojciech Fortuna, kiedy kpi z jedynej igielitowej skoczni w Warszawie. Trudności znamy i chcąc je pokonywać trzeba również przyjrzeć się sprawom organizacyjno-treningowym i w tej dziedzinie sportu.

Najważniejszy jest jednak t r u d i wysiłek samego zawodnika. Nieustanną, wytrwałą pracą — tak jak w innych dziedzinach życia — dochodzi się do triumfów, pokonuje rywali. Mistrz Hans Georg Aschenbach, powiada reporterom, że największym polskim talentem narciarskim jest Stanisław Bobak, którego atutami są młodość i odwaga. Twierdzi, że właśnie Stanisław Bobak może zagrozić najlepszym, choć i on wie jak trudno przyjdzie współzawodniczyć na olimpijskiej skoczni w Innsbrucku w 1976.

Krótko radowaliśmy się wyczynem Wojciecha Fortuny. Tamten wspaniały medal przywieziony z dalekiej Japonii zbladł przez liczne niepowodzenia zakopiańczyka, na które złożyło się — jak wiadomo — wiele przyczyn. Tym razem — trenerzy, działacze, opiekunowie — powinni uczynić w s z y s t k o, by zwycięstwa dziewiętnastoletniego Stanisława Bobaka, stały się nieprzemijające — t r w a ł e.

Mamy w kraju wiele nazwisk sportowców, które nie tylko mogą ale p o w i n n y być wzorem do naśladowania. Listy najwybitniejszych ogłoszono z okazji Nowego Roku. Na czele tych wszystkich plebiscytów — sportowiec nr 1 — Irena Szewińska, która dowiodła wszystkim, jak talent poparty pracą, mozolną pracą przekreśla tradycyjne pojęcia o wieku. Irena Szewińska rekordami ujmuje sobie lat — ciągle młoda, ciągle niepokonana. Tak niedawno — a to już przecież jedenaście lat — oklaskiwałem ją będąc na Olimpiadzie w Tokio, a tu już wybieramy się do Montrealu.

RYSZARD MALINOWSKI

SPORT W LICZBACH

Piłkarze w walce o ME

Pierwsze rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo Europy nosiły nazwę „Puchar Narodów" i zostały rozegrane w latach 1958—1960, z udziałem 17 reprezentacji. Polscy piłkarze w 1/8 finału natrafili na zespół Hiszpanii, i oba pojedynki przegrali: 28. VI. 1959 r. na Stadionie Śląskim 2:4 (1:2), 14. X. 1959 r. w Hiszpanii 0:3 (0:1). Oto wyniki I edycji Pucharu Narodów:

1/16 finału:
Irlandia — CSRS 2:0 i 0:4.

1/8 finału:
Dania — CSRS 2:2 i 1:5, ZSRR — Węgry 3:1 i 1:0, Polska — Hiszpania 2:4 i 0:3, NRD — Portugalia 0:2 i 2:3, Jugosławia — Bułgaria 2:0 i 1:1, Rumunia — Turcja 3:0 i 0:2, Francja — Grecja 7:1 i 1:1, Norwegia — Austria 0:1 i 2:5.

1/4 finału:
Francja — Austria 5:2 i 4:2, Rumunia — CSRS 0:2 i 0:3, Portugalia — Jugosławia 2:1 i 1:5, ZSRR — Hiszpania 3:0 (wo) i 3:0 (wo).

Półfinały i finały rozegrano w lipcu 1960 r. we Francji. Wyniki półfinałów Paryż — **Francja — Jugosławia 4:5,** Marsylia — **ZSRR — CSRS 3:0.** Mecz o 3 miejsce (Marsylia) **CSRS — Francja 2:0,** finał (Paryż) **ZSRR po dogrywce wygrał z Jugosławią** 2:1 (w normalnym czasie 1:1). Końcowa kolejność I Pucharu Narodów: **1. ZSRR, 2. JUGOSŁAWIA, 3. CZECHOSŁOWACJA, 4. FRANCJA.**

(W.Gor.)

Kiedy można zmieniać barwy klubowe?

Rozmowa z prezesem S. Palczewskim

Z dniem 1 stycznia 1975 r. weszły w życie nowe przepisy o przejściach piłkarzy z klubu do klubu. Precyzują one kto, kiedy i na jakich warunkach może zmieniać barwy klubowe. Jakie są najistotniejsze punkty nowych przepisów — z tym pytaniem zwróciliśmy się do prezesa Sekcji Piłki Nożnej WFS **STANISŁAWA PALCZEWSKIEGO.**

— Zacznijmy od innowacji. W myśl nowych przepisów zawodnik może wystąpić z wnioskiem o zmianę barw klubowych **najpóźniej w dwa tygodnie od zakończenia rozgrywek.** (Do tej pory przejścia odbywały się w lipcu i sierpniu). Klub w terminie **30 dni** musi rozpatrzyć podanie piłkarza; jeśli tego nie uczyni zawodnik **automatycznie** otrzymuje zwolnienie. W razie nieudzielenia zezwolenia **obowiązuje piłkarza 1-roczna karencja,** licząc od daty złożenia prośby o przejście. Uproszczone zostały znacznie formalności w przypadkach gdy piłkarz odbywa zasadniczą służbę wojskową, czy podejmuje naukę na stacjonarnych studiach wyższych. Wówczas a u t o m a t y c z n i e otrzymuje zwolnienie okresowe.

— *Słowem pewne sprawy zostały jaśniej i precyzyjniej sformułowane, dają one większą niż dotychczas swobodę piłkarzom. Dość istotne zmiany dotyczą też zawodników kadry?*

— Faktycznie — **piłkarze kadry narodowej objęci zostali odrębnymi przepisami.** Obecnie nie będą oni mogli przechodzić z klubu do klubu bez zgody PZPN; tenże Związek ma wyłączne prawo przenosić kadrowych zawodników jeśli *„wymagają tego ważne względy szkoleniowe".* Bardzo istotny punkt dotyczy **zawodników utalentowanych do lat 23. Piłkarze ci mogą być przenoszeni do drużyn klas wyższych w całym kraju przez PZPN** (jednakże co najwyżej dwóch piłkarzy z klubu) **i na terenie okręgu przez daną Sekcję Piłki Nożnej WFS.**

— *PZPN otrzymał więc daleko idące prerogatywy. Nie wyczytałem jednak w przepisach punktu mówiącego, że przejście zawodnika z jednego okręgu do drugiego musi odbyć się za zgodą Sekcji Piłki Nożnej WFS. Czyżby więc okręgi miały stracić kontrolę nad piłkarzami wychowanymi i wyszkolonymi na ich terenie?*

— **To jest niewątpliwie pewna luka w przepisach. Dziś krakowski klub będzie mógł dać zwolnienie piłkarzowi np. na Śląsk n i e p y t a j ą c się o zgodę okręgu.** A przecież może być taka sytuacja, że tenże piłkarz przydałby się innemu zespołowi z naszego regionu. Nasze postulaty szły w tym kierunku, nie zostały jednak uwzględnione. **Obawiam się by ta luka w przepisach nie została wykorzystana przez niektórych „szukających chleba" piłkarzy bądź też pseudodziałaczy. Mogłoby doprowadzić to do wypaczenia skądinąd słusznej uchwały. Nowe przepisy tylko wtedy zdadzą egzamin, jeśli będą w sposób r z e t e l n y i u c z c i w y interpretowane przez wszystkich zainteresowanych.**

— *Czy nowe przepisy okażą się lepsze od poprzednich?*

— Myślę, że z odpowiedzią trzeba jeszcze wstrzymać się. **Najbliższe miesiące pokażą czy nowy Kodeks Transferów sprawdzi się w praktyce.**

Rozmawiał: (ANS)

CO WYBRAĆ

Dziś odstępujemy nieco od naszego zwyczaju polecania lektury dla każdego, zwracając uwagę na pozycję dość specjalistyczną. Mianowicie książkę Romana Vlada „Strawiński", która ukazała się nakładem PWM. Postać tego genialnego kompozytora fascynowała wszystkich jego biografów, budził zachwyt melomanów i ludzi nie na co dzień parających się muzyką, wielkością swego talentu, miarą swego humanizmu. Napisano o nim za życia i po jego śmierci wiele wspaniałych książek. Oddano w nich całą historię jego życia — wędrówki od Petersburga po Nowy Jork i twórczości: kronikę ciężkiej, wspaniałej pracy. Jedną z tych książek jest polecana przez nas lektura.

W KINIE

Na ekrany kin wejdzie nowy film „BILANS KWARTALNY" w reżyserii Krzysztofa Zanussiego z Mają Komorowską, Piotrem Fronczewskim i Markiem Piwowskim w rolach głównych. Tym razem twórca „Życia rodzinnego" i „Iluminacji" zrealizował film różniący się problematyką i sposobem ujęcia od poprzednich swoich utworów. Temat „Bilansu kwartalnego", pozornie ograny, a dotyczący, „trójkąta małżeńskiego" jest w gruncie rzeczy pretekstem do wnikliwej analizy psychiki i nastrojów bohaterki, która tęskni do możliwości wyboru, samookreślenia się i decydowania o sobie, kiedy jej życie rodzinne i zawodowe nie przyniosły należytych i oczekiwanych satysfakcji. Film jest kolejnym wielkim osiągnięciem aktorskim Mai Komorowskiej.

Poza tym proponujemy naszym czytelnikom II część filmu „POTOP", która od dnia dzisiejszego ma wejść na ekran kina „Kijów" i „DRAMAT NAMIĘTNOŚCI", kostiumowy film sprzed wieku zrobiony w koprodukcji francusko-kanadyjskiej. Obraz ten prezentowany będzie krakowskiej widowni w kinie „Warszawa".

W TV

TEATR

◆ *„ŚNIADANIE U DESDEMONY" to tytuł spektaklu przygotowanego przez scenę współczesną Teatru TV. Sztukę napisał Janusz Krasiński, przedstawiciel średniego pokolenia naszych twórców. Jest to niezwykle ciekawe studium problemów moralnych i psychologicznych. Wykonawcy: Zofia Kucówna (na zdjęciu), Ignacy Gogolewski, Edmund Fetting, Piotr Zaborowski. Reżyseria Krystyny Meissner (poniedziałek pr. I).*

◆ *„ŻABUSIĘ" Gabrieli Zapolskiej na ogół znają wszyscy. Niemniej jednak sądzimy, że wielu z naszych czytelników z przyjemnością obejrzy spektakl przygotowany przez TV na podstawie tej książki. W rolach głównych wystąpią: Magda Zawadzka, Bogdan Baer, Wiesława Niemyska, Joanna Jedlewska, Barbara Drapińska, Maria Żabczyńska, Agnieszka Byrska, Tadeusz Surowa i Lech Sołuba. Sztukę wyreżyserował Józef Słotwiński (wtorek pr. II).*

◆ *„Kobra". Na scenie tego teatru zobaczymy interesujące widowisko sensacyjne Hildy Lawrence — „KOMPOZYCJA NA CZTERY RĘCE". Reszty fabuły oczywiście nie zdradzamy. Wśród wykonawców same tuzy: Zofia Rysiówna, Wanda Łuczycka, Halina Kossobudzka, Ignacy Machowski, Henryk Machalica, Zdzisław Tobiasz i inni.*

MÓJ PROGRAM

◆ *Tym razem przedstawia go Wojciech Siemion. Po Halinie Mikołajskiej, Zofii Mrozowskiej i kilku innych wybitnych aktorach naszej sceny, zobaczymy artystę, który swoją osobowością, talentem i grą wniósł nowe niezapomniane wartości do polskiego teatru. Przypomnimy więc — piątek pr. I.*

FILM

◆ *W „Filmotece arcydzieł" zobaczymy radziecki dramat wojenny Andrzeja Tarkowskiego — „DZIECKO WOJNY". Jest to opowieść o losach dziecka w okresie wielkiej wojny ojczyźnianej z hitlerowskim najeźdźcą. Niezwykle ważnym elementem w tym filmie jest to, że obraz ukazany jest oczami dwunastoletniego chłopca. (środa pr. I).*

◆ *„Pokusa" i oczywiście Marlena Dietrich (na zdjęciu). Ten film Frank Borzage zrealizował w roku 1936 pod artystyczną opieką samego Ernsta Lubitscha. W roli głównej obok wielkiej gwiazdy kina międzywojennego, wystąpi ulubieniec pań, nieżyjący już Gary Cooper. Film jest sensacyjno-kryminalną komedią i swego czasu stał się wielkim sukcesem aktorki, podobnie jak i piosenka „Obudzona ze snu" (czwartek pr. II).*

PUBLICYSTYKA

◆ *W programie „FAKTY — OPINIE — HIPOTEZY" będzie okazją do jeszcze jednej próby spojrzenia na problem różdżkarstwa. Swego czasu pisaliśmy o tych sprawach także na łamach „Gazety". Obok różdżkarzy wystąpią w programie także naukowcy geolodzy (piątek pr. I).*

ROZRYWKA

◆ *„ŻEGNAJ MARYLIN" — taki tytuł nosi program poświęcony amerykańskiej aktorce filmowej, nieżyjącej już Marylin Monroe. Wystąpią w nim m. in.: Iga Cembrzyńska, Kalina Jędrusik, Irena Karel, Danuta Rinn, Tadeusz Ross.*

SPORT

◆ *Konkurs narciarski czterech skoczni trwa. Dzisiaj kolejna batalia najlepszych skoczków świata. Jak w tej próbie wypadnie nasz najlepszy zawodnik Stanisław Bobak — trudno powiedzieć. Ma wszak przeciwko sobie całą koalicję świetnie przygotowanych skoczków austriackich (godz. 15.30 pr. I).*

RECENZJE TEATRALNE

◆ *Redakcja Publicystyki Kulturalnej OTV Kraków zaprasza na recenzje teatralne pod redakcją Krzysztofa Miklaszewskiego. Ich przedmiotem będą trzy nowe premiery rzeszowskiego Teatru im. Wandy Siemaszkowej („Panna młoda z „Wesela", „Święta Joanna" G. B. Shawa i „Okapi" S. Grochowiaka), który w swój jubileuszowy rok trzydziestolecia wkroczył pod nowym kierownictwem artystycznym Stanisława Wieszczyckiego.*

Aktualności sportowe

Tercet: Resovia—Płomień—AZS Olsztyn bez porażki

W DERBACH LEPSZY HUTNIK

W sobotę i niedzielę siatkarze rozegrali 5 i 6 kolejkę spotkań o mistrzostwo I ligi. Jedyną niespodziankę zanotowano w spotkaniu beniaminków w Świdniku, gdzie Avia przegrała w sobotę z Chełmcem. Pozostałe mecze zakończyły się pewnymi zwycięstwami faworytów.

Rozegrane w hali Hutnika spotkania drużyn z naszego województwa: **Hutnika i Beskidu Andrychów, po grze stojącej na przeciętnym poziomie zakończyły się pewnymi zwycięstwami gospodarzy: w sobotę — 3:0 (15:7, 15:11, 15:3), i wczoraj 3:1 (15:5, 15:13, 11:15, 15:11).**

W sobotnim meczu i pierwszym secie niedzielnego większość punktów padła z supełnie przypadkowych zagrań, nie obserwowaliśmy prawie zupełnie walki pod siatką. Pewne ożywienie nastąpiło dopiero w drugim secie wczorajszego meczu, kiedy to ambitnie walczący andrychowianie prowadzili 10:7, 11:10, by dopiero w końcówce przegrać set 13:15. W trzecim secie do stanu 9:9 trwała wyrównana walka, w końcówce kilka udanych zagrań gości zapewniło im wygranie seta. To było wszystko, na co było stać Beskid. W czwartym secie hutnicy już opanowali sytuację, co zapewniło im drugie zwycięstwo w derbach.

Po meczach powiedzieli:

Trener Hutnika — WIKTOR KOBĘDZA: *Andrychowianie w tych meczach nie zmusili nas do większego wysiłku, nic też nasi zawodnicy nie pokazali wszystkich walorów. Poprawnie zagraliśmy jedynie w ataku, wiele do życzenia pozostawiała gra w obronie.*

Trener Beskidu — JAN TOMICZEK: *W meczach z Hutnikiem wystąpiliśmy osłabieni brakiem kontuzjowanych: Choińskiego, Guzdka i Kasperka, po przebytej chorobie grał A. Tomiczek. Musieliśmy więc zmienić koncepcję gry. W obydwu meczach mimo niezłej gry w ataku zademonstrowaliśmy b. słaby blok, niemal zupełnie był on bez asekuracji, co stało się przyczyną porażek.*

W pozostałych meczach: AZS Olsztyn — Legia Warszawa 3:0 i 3:0, Resovia — Stal Mielec 3:0 i 3:0, Płomień Sosnowiec — Jedność Michałkowice 3:0 i 3:0, Avia Świdnik — Chełmiec Wałbrzych 1:3 i 3:0. (W. GOR.)

1. Resovia	6	6	18— 2
2. Płomień	6	6	18— 3
3. AZS Olsztyn	6	6	18— 4
4. Hutnik	6	4	13— 8
5. Avia Św.	6	3	13— 8
6. Jedność	6	2	9—13
7. Legia	6	2	7—15
8. Chełmiec	6	1	7—16
9. Beskid	6	0	3—18
10. Stal Mielec	6	0	2—18

Siatkarki Wisły o krok od sensacji

Wczoraj zostały zainaugurowane rozgrywki o mistrzostwo I ligi siatkówki kobiet. Beniaminek ekstraklasy — **krakowska Wisła grała w Sosnowcu z obrońcami tytułu mistrzowskiego — Płomieniem.** Mecz po zaciętej i trwającej ponad 2,5 godziny grze zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem siatkarek **Płomienia 3:2 (15:6, 15:13, 13:15, 13:15, 15:13).**

Skazane przed meczem na wysoką porażkę siatkarki Wisły zagrały niesłychanie ambitnie i były o krok od sprawienia sporej sensacji. Po przegraniu pierwszego seta 6:15 w pozostałych krakowianki walczyły jak równy z równym, dwa z nich wygrywając i dwa przegrywając do 13. Swoje zwycięstwo siatkarki Płomienia zawdzięczają jedynie większej rutynie i opanowaniu nerwowemu. (W. G.)

W pozostałych meczach: AZS Warszawa — Spójnia Warszawa 3:2, Polonia Świdnica — Odra Wrocław 3:0, Start Łódź — ŁKS Łódź 3:1.

W pierwszym swoim meczu o Puchar Europy siatkarki Płomienia Sosnowiec wygrały w sobotę z mistrzyniami RFN — USC Muenster 3:0 (15—8, 15:1, 16:14).

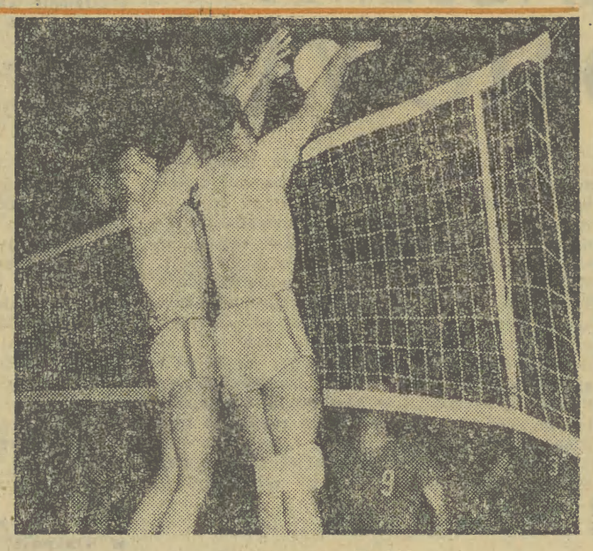

Z meczu Hutnik — Beskid

Fot. W. KLAG

Trzecie zwycięstwo F. Klammera

Już po raz trzeci w tym sezonie zimowym austriacki narciarz Franz Klammer wygrał bieg zjazdowy w Pucharze Świata. Zjazd odbył się w niedzielę w Garmisch-Partenkirchen na trasie długości 3140 m, przy różnicy wzniesień 820 m (22 bramki).

Oto kolejność na mecie zjazdu: 1. **F. Klammer** (Austria) 1.43,31, 2. **W. Grissmann** (Austria) 1.44,70, 3. **J. Walcher** (Austria) 1.44,97, 4. **B. Russi** (Szwajcaria) 1.44,97, 5. **H. Plank** (Włochy) 1.44,98, 6. **M. Gabler** (Australia) 1.45,43.

Oto klasyfikacja indywidualna pucharu świata narciarzy (po 6 rozegranych konkurencjach): 1. F. Klammer (Austria) 94 pkt. przed Grissmanem (Austria) 55 pkt. 3) P. Grosem (Włochy) 50 pkt.

Wśród zjazdowców prowadzi zdecydowanie również Klammer — 75 pkt. przed swymi rodakami Grissmannem 55 pkt i Walcherem 30 pkt.

W Kirach koło Zakopanego

Piękny sukces polskich blathlonistów

Dużym sukcesem Polaków zakończył się drugi dzień międzynarodowych zawodów biathlonowych w Kirach koło Zakopanego, w których startują reprezentacje 6 państw: Bułgarii, NRD, Rumunii, Szwecji, Węgier i Polski, a w tym wielu czołowych zawodników Europy.

Andrzej Rapacz wygrał w porywającym stylu sprint biathlonowy z dwukrotnym strzelaniem w kategorii seniorów przed wicemistrzem świata Rumunem Gheorghe Girnitą, a startujący pierwszy raz w życiu w zawodach biathlonowych w sprincie Stanisław Trebunia zwyciężył bezapelacyjnie w kategorii juniorów.

Zawody toczyły się w trudnych warunkach strzeleckich, bowiem przez cały czas padał śnieg. Na tle wielu wybitnych zawodników zagranicznych, Polacy imponowali świetnym przygotowaniem pod względem biegowym i niezwykłą bojowością i właśnie ta bojowość przesądziła o ich sukcesach. Rapacz i Trebunia biegli po 4 karne rundy za niecelne strzelanie, ale nie załamali się tym, lecz z pasją odrabiali straty w biegu narciarskim na trasie.

Wyniki sprintu na 10 km seniorów: 1. A. Rapacz (Polska) — 41,14 (4 rundy karne), 2. G. Girnita (Rumunia) — 42,39 (1 runda), 3. L. G. Arwidsson (Szwecja) — 43.04 (3 rundy), 4. N. Cristolorean (Rumunia) — 43,30 (1 runda), 5. L. Zięba (Polska) — 43,32 (3 rundy), 6. J. Szpunar (Polska) — 43,34 (4 rundy).

Wyniki sprintu juniorów na 10 km: 1. S Trebunia (Polska) — 43,31 (4 rundy karne), 2. J. Grundler (NRD) — 44.44 (3 rundy), 3. S. Obrochta (Polska) — 45,35 (4 rundy).

I. SZEWIŃSKA pierwsza w plebiscycie „PS"

Rozstrzygnięty został plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców Polski 1974 r. Zwyciężyła mistrzyni Europy w biegach sprinterskich i rekordzistka świata na dystansach 200 i 400 m Irena Szewińska. Uzyskała ona 92 proc. głosów, zdecydowanie wyprzedzając konkurentów.

Na plebiscyt wpłynęło 125.117 kuponów z terenu całego kraju oraz 1315 z zagranicy.

1. Irena Szewińska	1.150.420
2. Kazimierz Deyna	625.907
3. Ryszard Skowronek	550.392
4. Grzegorz Lato	511.388
5. Robert Gadocha	497.746
6. Janusz Kowalski	479.956
7. Grzegorz Śledziewski	454.827
8. Kazimierz Lipień	419.306
9. Bronisław Malinowski	354.684
10. Edward Skorek	221.401

Wyniki plebiscytu ogłoszone zostały podczas tradycyjnego balu mistrzów sportu.

„Szarotki" w USA

Hokejowa reprezentacja Polski juniorów młodszych (do lat 16) oparta na zawodnikach **Podhala Nowy Targ** występuje w międzynarodowym turnieju w stanie Michigan (USA).

W dotychczas rozegranych meczach Polacy przegrali z amerykańskimi zespołami: Fraser 1:6 i Wyandotte 4:6 oraz Szwecją 7:8, oraz pokonali amerykańskich juniorów z Southfield 8:7.

Porażka i remis hokeistów z RFN

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie zakończyła wczoraj cykl międzynarodowych spotkań kontrolnych. Ostatnim przeciwnikiem naszych hokeistów była reprezentacja RFN.

W sobotę w Garmisch-Partenkirchen hokeiści RFN wygrali z Polską 2:0 (1:0, 0:0, 1:0), a wczoraj w Deggendorfie, padł wynik remisowy 7:7 (2:1, 3:3, 2:3). Bramki zdobyli dla RFN: **w sobotę — Funk 2, wczoraj — Koepf i Stadler po 2 oraz Funk, Hoffer i Koeberle po 1,** dla Polski **wczoraj — Jaskierski i W. Tokarz po 2, oraz Szeja, Marcińczak i B. Csorich po 1.**

Obydwa mecze były bardzo zacięte i miały wyrównany przebieg. W sobotę gra była momentami ostra, a Polacy zeszli z lodowiska pokonani nie wytrzymując meczu kondycyjnie.

Dużych emocji dostarczył widzom wczorajszy, rewanżowy mecz, który toczył się w bardzo szybkim tempie. Prowadzenie obejmowali na zmianę hokeiści raz jednej, raz drugiej drużyny, przy czym żadnemu zespołowi nie udało się uzyskać przewagi większej, niż 1-bramkowej. W końcówce wczorajszego meczu Polacy trzykrotnie uzyskiwali przewagę, a wyrównującą bramkę na 7:7 gospodarze uzyskali na 4 min. przed końcem meczu.

S. HULA wygrywa na Średniej Krokwi

W Zakopanem na Średniej Krokwi odbył się konkurs skoków z udziałem całej czołówki naszych dwuboistów klasycznych, którzy powrócili do kraju po wspaniałym sukcesie w NRD.

Mimo świetnych warunków konkurs nie stał na najwyższym poziomie i zakończył się dość rzadkim przypadkiem. Oto dwaj najlepiej dysponowani zawodnicy, którzy mogli wygrać konkurs z dużą przewagą punktów, pogrzebali swe szanse przez przypadkowe upadki w drugiej kolejce skoków. Mowa tu o świetnie zapowiadającym się dwuboiście Marku Pachu oraz skoczku Tadeuszu Tajnerze. Ten ostatni miał fatalny upadek, został ze skoczni odwieziony do szpitala, ale po gruntownym badaniu na szczęście okazało się, że z opresji, która groźnie wyglądała, wyszedł bez szwanku.

Wyniki: 1. Stefan Hula (BBTS Włókniarz Bielsko) 72,0, 72,5 — nota 215,2; 2. Janusz Waluś (BBTS Włókniarz Bielsko) — 72,5, 71,0 — 213,6; 3. Jan Rabin (WKS Zakopane) — 72,0, 71,5 — 212,6; 4. Kazimierz Długopolski (Start) — 71,0, 70,5 — 210,9; Stanisław Kawulok (ROW Rybnik) — 70,5, 71,0 — 210,9; 6. Czesław Janik (Wisła Gwardia) — 72,5, 71,5 — 208,4.

Finał Konkursu Czterech Skoczni

MECZ: Austria—reszta świata

Pasjonujący cały sportowy świat konkurs czterech skoczni dziś osiągnie swój finał. Na skoczni Bischofshofen uzyskane zostaną zapewne doskonałe rezultaty i rozdzielone zostaną trofea.

Już próbne skoki oddane potwierdziły, że Austriacy będą podobnie jak w trzech poprzednich konkursach faworytami. **Reinhold Bachler** skoczył na odległość 103 i 102 m, **Karl Schnabl** podobnie jak **Willy Puerstl** miał skoki w granicach ok. 100 m. Najdłuższy jednak skok oddał nasz utalentowany Stanisław Bobak. Wylądował on na odległości 107 m, ale niestety doznał upadku. Naszemu zawodnikowi na szczęście nic się nie stało i stanie on do oficjalnego konkursu w poniedziałek.

Zawody w konkursie 4-ch skoczni określone zostały przez wielu komentatorów jako mecz Austria — reszta świata. Bowiem zawody w Obersdorfie, Garmisch-Partenkirchen i Innsbrucku toczyły się pod dyktando reprezentantów Austrii.

Wielu fachowców zastanawia się co leży u podstaw tak znacznego sukcesu skoczków tego kraju? Na pewno niebagatelny wpływ ma na to aktualna forma **Puersta, Federera, Schnabla** i ich kolegów oraz faktu że mogli oni trenować w dogodnych warunkach śniegowych podczas gdy zawodnicy innych krajów oczekiwali na łaskawszą aurę. Podnosi się często argument, że tajemnica sukcesów Austriaków tkwi w sprzęcie pokrytym sztucznym tworzywem — teflonem. Wydaje się jednak, że istotny wpływ na osiągnięcia skoczków austriackich mają warunki jakie stworzono im przed najbliższą olimpiadą w Innsbrucku. Niewątpliwie przyglądając się sukcesom Austriaków stwierdzić trzeba, że mamy do czynienia z grupą młodych autentycznie utalentowanych skoczków.

Polskich kibiców cieszy niewątpliwie fakt, że do grona najlepszych włącza się **Stanisław Bobak.** 19-letni zakopiańczyk wydaje się być obok skoczków austriackich największą rewelacją turnieju.

Łyżwiarze rozdzielili tytuły

W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski seniorów w wielobojach w łyżwiarstwie szybkim. Niedziela była drugim dniem mistrzostw, w którym rozstrzygały się losy tytułów. Niestety tym razem łyżwiarzom nie dopisała pogoda. Silny wiatr, zadymki, opady śniegu i nie najlepsza jakość lodu w znacznym stopniu obniżyły wyniki.

W niedzielę najlepszy wynik dnia uzyskała utalentowana Erwina Rysiówna z Olimpii, która miała bardzo dobry rezultat w biegu na 1000 m — 1:32.91. Zawodniczka ta wygrała wszystkie konkurencje i jej też przypadł w udziale tytuł mistrzyni Polski w wieloboju, podobnie jak w roku ubiegłym.

Bardzo wyrównana walka toczyła się w wieloboju sprinterskim mężczyzn. Ostatecznie tytuł mistrzowski zdobył Zbigniew Palka z SNPTT Zakopane.

W wieloboju zwykłym, który toczył się również pod dyktando zakopiańczyków, triumfował Jan Miętus.

19 stycznia

„Święta wojna" po raz 138!

W niedzielę 19 stycznia kibiców piłkarskich czekają nie lada emocje — po raz 138 rozegrane zostaną wielkie derby Krakowa, czyli mecz między odwiecznymi rywalkami CRACOVIĄ i WISŁĄ. W rozegranych do tej pory pojedynkach lepszy bilans ma **Wisła, która wygrała 58 spotkań, 30 zakończyło się remisem a w 49 triumfowała Cracovia.** Bilans bramkowy korzystny dla wiślaków 224:191.

Mecz ten rozegrany zostanie dla upamiętnienia 30 rocznicy wyzwolenia Krakowa i pierwszego powojennego pojedynku dwóch najstarszych polskich drużyn piłkarskich rozegranego 28 I 1945 r. na stadionie Wisły. Przypomnijmy składy obu zespołów:

TS WISŁA: Jurowicz — Jarczyk, Serafin — Waśko, Legutko, Worytkiewicz — Giergiel, Cisowski, Rupa, Mordarski, Łyko II.

KS CRACOVIA: Rybicki — Gędłek, Makulec — Wilkosz (Jabłoński), — Parpan, Filo, Pawlik, Roczniak, Hajdziński, Zbroja, Bobula.

Mecz zakończył się zwycięstwem **Wisły 2:0 (0:0).** Pierwszą bramkę straciła Cracovia ze strzału samobójczego, drugą strzelił tuż przed końcem meczu Giergiel. Ale nie wynik był w tym spotkaniu najważniejszy — mieszkańcy Krakowa przybyli na stadion, aby wyrazić swoją radość z odzyskania niepodległości.

Po spotkaniu Cracovia — Wisła na boisko wyszły zespoły **RKS Juvenia i KS Zwierzyniecki.** Padł wynik remisowy 2:2 (0:0).

W ub. r. redakcja **„Tempa"** wraz z **Sekcją Piłki Nożnej WFS** postanowiły organizować rokrocznie w styczniu tradycyjne derby. Zespoły walczą o **„Krakowską Tarczę".** W organizacji meczu biorą też udział **Urzędy Dzielnicowe Śródmieście i Krowodrza a dochód z imprezy przeznaczony zostanie na fundusz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Mecz odbędzie się na stadionie Wisły o godz. 11 (ans)**

Porażka młodych hokeistów

Po piątkowym zwycięstwie 5:3 młodzieżowa reprezentacja Polski w hokeju na lodzie przegrała wczoraj w Oświęcimiu rewanżowy mecz z pierwszą reprezentacją Austrii 3:4 (2:2, 0:2, 1:0). Bramki dla Polski zdobyli: Malinowski, Klocek, Pytel, dla Austrii — Moser, Klimovitsch, Kriegehann i Henner.

Mimo porażki we wczorajszym meczu młodzi polscy hokeiści zaprezentowali się korzystnie i gdyby nie słaba dyspozycja strzałowa napastników, mogliby ten mecz wygrać. O porażce zadecydowała słabo rozegrana druga tercja, którą Polacy przegrali 0:2.

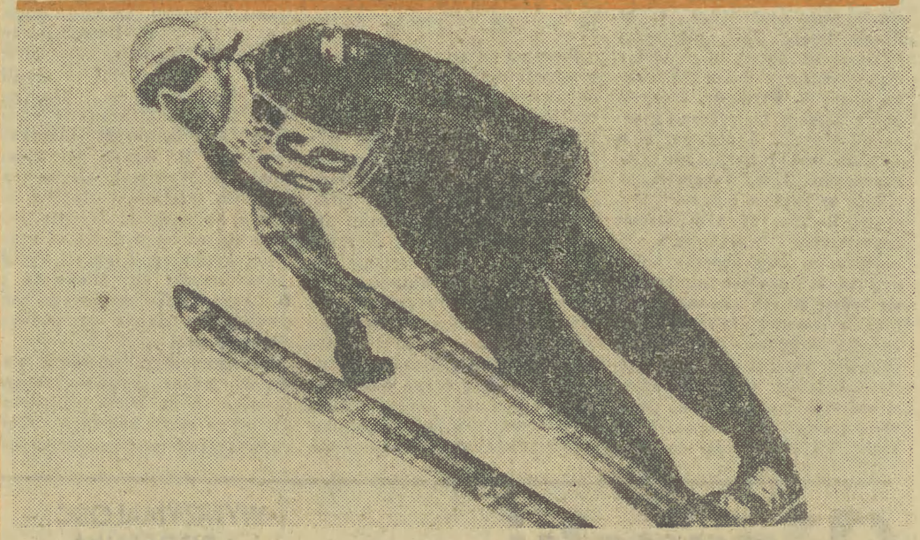

Tak skacze K. Schnabl (Austria), zwycięzca dwóch konkursów w Oberstdorfie i w Garmisch-Partenkirchen.

Życzenia od Cracovii i dla Cracovii

Zarząd Sekcji Piłki Nożnej oraz piłkarze Cracovii przesłali nam życzenia noworoczne. Serdecznie za nie dziękujemy i równocześnie życzymy piłkarzom tego wielce zasłużonego klubu, który niedługo obchodzić będzie swoje siedemdziesięciolecie — aby awansowali do II ligi.

Na stadionach...

SUKCES SZWAJCARSKIEJ NARCIARKI

18-letnia Lise-Marie Morerod, najlepsza sportsmenka Szwajcarii w roku 1974, odniosła w sobotę cenny sukces w slalomie specjalnym Pucharu Świata rozegranym w Garmisch Partenkirchen. Ostateczna kolejność czołówki w slalomie specjalnym w Ga-pa: Lise Marie Morerod (Szwajcaria) 97,32 (50,23 plus 47,09), 2) Christa Zechmeister (RFN) 98,26 (51,14 plus 47,12),

PUCHAROWA SENSACJA W ANGLII

Jedną z największych sensacji w 103-letniej historii pucharów piłkarskich w Anglii, zanotowano w sobotę w Burnley. Pierwszoligowa jedenastka z tego miasta przegrała w trzeciej rundzie pucharu Anglii z nie występującą w rozgrywkach ligowych jedenastką Wimbledonu 0:1 i została wyeliminowana.

SUKCES SZWAJCARSKICH PRZEŁAJOWCÓW

Kolejny z serii przełajowych wyścigów kolarskich w Szwajcarii, cross na 20,7 km w Aubonne, przyniósł generalny sukces gospodarzom. Żadnemu z Polaków nie udało się znaleźć w pierwszej dziesiątce. Zwyciężył Willy Lienhard 1:05.04.

JUNIORZY KANADY PROWADZĄ

Czwarte zwycięstwo odnieśli młodzi hokeiści ZSRR podczas turnieju w Winnipeg — nieoficjalnych mistrzostw świata juniorów. Drużyna radziecka pokonała Szwecję 6:1 (1:1, 1:1, 4:0). W drugim meczu CSRS wygrała z USA 5:0 (1:0, 3:0, 1:0). W tabeli prowadzą juniorzy Kanady i ZSRR — po 8 pkt., przed Szwecją — 4 pkt.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W COSFORD

W Cosford (Anglia) odbyły się halowe zawody lekkoatletyczne. 25-letni Amerykanin Mark Winzenreid wygrał 1.49,7 a w biegu na 600 m — 1.18,3. W pchnięciu kulą Brytyjczyk Goeff Capes uzyskał rezultat 19,76.

REMIS POGONI W ROSTOCKU

Piłkarze ręczni Pogoni Zabrze, w międzynarodowym turnieju w Rostocku, wywalczyli cenny remis z mistrzem CSRS Skodą Pilzno 14:14 (9:5).

ZWYCIĘSTWO MŁODYCH KOSZYKARZY

W Erfurcie (NRD), rozpoczął się noworoczny turniej w koszykówce juniorów. W pierwszym spotkaniu polscy juniorzy pokonali swych rówieśników z CSRS 54:50. Wynik ten ustalono po dwóch dogrywkach.

HALOWY REKORD ŚWIATA

W halowym mityngu lekkoatletycznym w Londynie, sprinterka angielska Verona Barnard ustanowiła rekord świata w biegu na 400 m. Przebiegła ona ten dystans w czasie 54.1.

Wylosowano

TOTO-LOTEK

I losowanie, na które wpłynęło 11.048.526 zakładów wylosowano następujące numery: 8, 20, 21, 44, 48, 49 dodat. 17.

II losowanie, na które wpłynęło 9.586.570 zakładów wylosowano następujące numery: 13, 15, 20, 29, 31, 35 dod. 41.

Ponadto wylosowano końcówkę banderoli dla kuponów Toto-lotka opłaconych od 20 zł wzwyż. Sześciocyfrową 729680 nagroda: samochód syrena lub 74.000 zł, czterocyfrową: 9680 nagroda: 1.000 zł.

LAJKONIK

I losowanie: 23 — 14 — 4 — 20 — 33, dod. 8.

II losowanie: 10 — 41 — 34 — 4 — 29, dod. 6.

Końcówka banderoli II losowania 4-cyfrowa 5510, 3-cyfrowa 048.

KAROLINKA

I losowanie
4, 9, 19, 25, 37, dod. 44

II losowanie
6, 8, 12, 38, 45 dod. 35

„GAZETA KRAKOWSKA" organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie. Adres redakcji 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. Adres Wydawnictwa Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka Ruch" 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2, telefon 558-62 TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie REDAKTOR NACZELNY SEKRETARIAT 509-85, ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO 598-12, 536-23, SEKRETARZ ODPOWIEDZIALNY, SEKRETARIAT ODPOWIEDZIALNY, REDAKCJA NOCNA I DZIAŁ DEPESZOWY 225-93, DZIAŁ PARTYJNY 245-88, DZIAŁ EKONOMICZNY 215-63 DZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY: 559-00, DZIAŁ ROLNY 245-88, DZIAŁ MIEJSKI: 209-95, DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: 209-65, DZIAŁ TERENOWY: 246-87, DZIAŁ SPORTOWY 203-47, ADMINISTRACJA 241-31, HALA MASZYN 203-67, ODDZIAŁY REDAKCJI 32-700, BOCHNIA, ul. Dominikańska 5, tel. 224-28; 32-500 CHRZANÓW, ul. Garncarska 9, tel. 28-59; 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska 18, tel. 203-34; 34-400 NOWY TARG, ul. Kościuszki 1, tel. 22-43; 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50; 34-300 ŻYWIEC, ul. Marchlewskiego 1, tel. 20-21. Ogłoszenia przyjmują BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2, I p. tel. 553-40 oraz ODDZIAŁY (kody i adresy jak wyżej). Drukują: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Prasa—Książka—Ruch" i poczty. Nr indeksu 35011/35015 Z-22